**Cena numeru 5 zł.**

# REPATRIANT

## Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

*Informuje i pomaga w powrocie do Kraju* ◆ *Staje w obronie praw Polaków na obczyźnie*

Rok II | Warszawa, 6 października 1946 roku | Nr 35 (42)

# Delegatka UNRRA o Polsce

W sierpniu zwiedziła Polskę delegatka UNRRA p. **Eiloon Blaekey**

Celem jej wizyty było omówienie z władzami polskimi planu repatriacji i urządzenie dzieci polskich, osieroconych w czasie wojny, — a które obecnie znajdują się na terenach niemieckich w ośrodkach UNRRA. Wrażenia swe z dwutygodniowego pobytu w Polsce opisała p. Blaekey w obszernym raporcie, przeznaczonym dla Dyrekcji UNRRA w Niemczech. Oto niektóre ustępy tego raportu.

### WARSZAWA ŻYJE

„Pierwsze wrażenia z Polski odniosłam w czasie przelotu nad znacznymi obszarami rolniczymi w drodze do Warszawy. Mila za milą były grunty starannie uprawione, a zboża zżęte, jakkolwiek był znamienny brak maszyn rolniczych i bydła. Ruiny Warszawy same w sobie byłyby dostateczną klęską dla mniej zaradnej ludności, lecz uwagę od ruin odwraca duch i zaciętość ludzi, którzy w nich żyją. Warszawa przypomina ruchliwością energię, ujawnioną w budowach z antycznego wzgórza wykopaliskowego. Ludzie wydają się być pochłonięci swoimi zadaniami.

Pomimo długich lat deprawacji i cierpień Polacy nie stracili naturalnej wesołości i humoru. Śpiew i tańce, dwie ulubione rozrywki narodowe są widoczne w każdym czasie i każdym miejscu.

Ci, którzy mieszkali w Warszawie przed wojną, wracają do niej i pomimo zniszczenia, jakiemu miasto uległo, wolą mieszkać w Warszawie, niż gdziekolwiek indziej.

W miastach, jak Katowice i Kraków, gdzie nie było szkód bombowych ani bojów, życie wydaje się kroczyć tak, jak poprzednio. W czasie obecnego sezonu zobaczyć można wózki straganiarzy, napełnione dojrzałymi pomidorami, gruszkami, śliwkami i jabłkami. Jest ich teraz dostateczna ilości i osiągalne są dla większości kupujących; poprzednio były znacznie kosztowniejsze. Przekupnie kwiatów obrzeżają ulice, a ich stragany z różami, astrami, gladiolami i chryzantemami stoją w rażącej sprzeczności z ruinami budynków, stanowiących tło.

Ktoś opisał Polskę, jako kraj sprzeczności. Jest dostatek i niedostatek. Jest tragedia i nadzieja. Jest zniszczenie i piękny krajobraz. Nawet w czasie krótkiego pobytu można spostrzec sens zmagań Polski dla zrównoważenie tych sprzeczności. Nie można zaprzeczyć istnienia niedostatku w Polsce, ani faktu, że niedostatek ten jest większy na pewnych obszarach, niż w innych. Jest jednak widoczne, że ludzie ci dążą ciężką pracą do odbudowy.

**Ja wróciłam z Polski z silnym przekonaniem, że ludność polska, przebywająca w Nemczech jest bardzo potrzebna w Polsce i gdyby mogli widzieć i wiedzieć co się dzieje w ich ojczyźnie, wybraliby powrót.**

W różnych dyskusjach nad politycznym i ekonomicznym położeniem Polski zapytywałam o uczucia Polaków w Polsce w stosunku do Polaków w Niemczech. Powszechną reakcją nie było przeklinanie, lecz wyrażanie przekonania, że ci ludzie również poznają wewnętrzne zmaganie Polski i prędzej czy później powrócą do domu do pomocy w odbudowie Polski.

### KOŚCIÓŁ W POLSCE

W Niemczech podnoszono pewne wątpliwości co do wolności kościoła w Polsce.. Z tego, co widziałam wiem, że istnieje całkowita wolność wiary. Podróżowaliśmy samochodem przez Polskę w czasie święta i widzieliśmy procesje ciągnące do miejsc, odległych o kilka mil. Przejeżdżając wiele mil, mijaliśmy procesje pieszych, niosących święte obrazy i kwiaty i śpiewających hymny. Zapytywani ludzie w Polsce oświadczali mi, że nie było nigdy żadnych nieporozumień z kościołem.

### REPATRIACJA I OPIEKA SPOŁECZNA W POLSCE

Rząd Polski posiada Urząd dla repatriacji, prowadzony przez ministra Wolskiego. Urząd ten dotyczy oczywiście repatriacji Polaków zarówno z zachodu, jak i ze wschodu.

### OPIEKA SPOŁECZNA NAD DZIECKIEM W POLSCE JEST ROZWINIĘTA

Z domków, które widziałam i ze sprawozdań specjalistki dla opieki nad dzieckiem Misji UNRRA w Polsce, mogę bez obawy powiedzieć, że **Polska spełnia doskonale zadanie, przejmując staranie o swoje dzieci i że dzieci polskie, umieszczone w Niemczech, byłyby w szczęśliwszym otoczeniu w Polsce, niż w Niemczech.**

Każdy dom który zwiedziłam, uderzał mnie na nowo przyjazną atmosferą, zainteresowaniem dziećmi i ofiarnością dla nich.

### POLSKA DOKONUJE WSPANIAŁEGO DZIEŁA

Warunki w Polsce poprawiają się stale i możliwości odbudowy Polski zależą od powrotu jej ludności i wzorstu podstawowych dostaw. Jestem przekonana z obserwacji i informacji, że Polacy, przebywający w Niemczech powinni wrócić do ojczyzny pomimo stwierdzonych trudności. Tam znajdą rodziny swe i drogi życia, bardziej odpowiadające im i ich kulturze narodowej, niż gdyby szukali możliwości przesiedlenia w obcych krajach.

Polska dokonuje wspaniałego dzieła odbudowy swojej służby zdrowia i opieki społecznej i demonstruje swoją zdolność przejęcia opieki nad swymi dziećmi.

# NOTA POLSKA DO WIELKIEJ BRYTANII

Rząd Polski podjął szereg stanowczych kroków w związku z utworzeniem tzw. Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia w W. Brytanii. Rząd Polski wychodzi z założenia, że jest to organizacja paramilitarna pod dowództwem brytyjskim i że udział w niej żołnierzy polskich z oddziałów pozostających na Zachodzie jest naruszeniem przepisów o obywatelstwie polskim.

Minister pełnomocny Józef Olszewski złożył na ręce ambasadora W. Brytanii p. Cavendish-Bentnck następującą notę Rządu Polskiego do Rządu W. Brytanii:

W związku z rozpoczęciem zapisów do Polskiego Korpusu Przysposobienia i opublikowaniem w prasie wezwania do żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, imieniem Rządu mego pragnę złożyć stanowczy protest przeciwko werbowaniu obywateli polskich do Armii Brytyjskiej bez zgody Rządu Polskiego.

Rząd mój nie wątpi, że właściwe władze brytyjskie uznają za stosowne ostrzec indywidualnie obywateli polskich, wstępujących do Polskiego Konpusu Przysposobienia, stanowiącego część składową Armii Brytyjskiej, że czyniąc tak, wchodzą w konflikt z polską ustawą o obywatelstwie (Dz. Ust. 1920 r. nr 7, poz. 44, art. 11), o czym miałem już zaszczyt donieść Jego Ekscelencji w nocie mej z dnia 8 sierpnia 1946 r.

Pozwolę sobie podkreślić, że ostrzeżenie takie byłoby jedynie lojalnym krokiem w stosunku do żołnierzy polskich, którzy walcząc pod dowództwem brytyjskim o sprawy Polski i wszystkich sojuszników uzyskali tak zasłużoną sławę. Należy przyjąć za rzecz niewątpliwą, że wielu spośród nich nie zdaje sobie sprawy z grożących im konsekwencji, które wynikają z wstąpienia do armii obcej bez zgody Rządu Polskiego.

## Pozbawieni obywatelstwa

Zgodnie z wyżej przytoczonym stanowiskiem Rząd Polski na posiedzeniu Rady Ministrów, w dniu 26 ub. m. pozbawił obywatelstwa polskiego generała **Władysława Andersa** za to, iż po utworzeniu legalnych władz polskich nie podporządkował się Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego, — zorganizował Korups Przysposobienia i nakłaniał żołnierzy polskich do przyjęcia służby w formacji pod obcymi sztandarami. Na tymże posiedzeniu Rady Ministrów pozbawieni zostali obywatelstwa polskiego za wstąpienie do formacji pod obcymi sztandarami niżej wymienieni oficerowie:

**Generałowie:** Kopański, Chruściel Maczek, Malinowski, Masny.

**Pułkownicy:** Arczyński, Bischof, Bragiel Bronikowski, Chodkiewicz, Chruściel, Dembiński, Gano, Łukaszewski, Mayer, Ostrowski, Piątkowski, Rehman, Wojciechowski.

**Podpułkownicy:** Biernacki, Bittner, Bratz, Fieldorf, Jędziniak, Józefkowicz, Harski, Hlawsa, Karbinad, Kraczkiewicz, Krajewski, Krzyczkowski, Krzywiec, Langefeld, Leski, Mańkowski, Minkiewicz, Perzyński, Pfafenhausen, Sarnicki, Śliwiński, Świderski, Toczyński, Zaremba, Żebrowski.

**Majorowie:** Benirski, Bielecki, Ciemochowski, Ciepielowski, Czarnecki, Czekalski, Derejski, Dębski, Frankowski, Freiszmidt, Fruziński, Giedroyć, Gołofilt, Hołowacz, Kamiński, Kaniowski, Kłopotowski, Koss, Kowalewski, Logeżyński, Muster, Olisiewicz, Pietraszewski, Różański, Słodkiewicz, Słomiński, Wojtczak, Wrażej, Wysoczański, Żukowski.

Motywem odebrania obywatelstwa jest fakt, że oficerowie ci, będąc obywatelami Państwa Polskiego, przyjęli bez zgody właściwych Władz Rzplitej Polskiej, urzędy publiczne podległe brytyjskiemu Ministerstwu Wojny i że Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczeń jest organizacją paramilitarną, stanowiącą część Armii Brytyjskiej, którego dowództwo podlega dowództwu brytyjskiemu. Propagowanie wstąpienia do Polskiego Konpusu Przysposobienia jest działaniem na szkodę Narodu i Państwa Polskiego.

Orzeczenie o utracie obywatelstwa nie rozciąga się na żonę i dzieci.

# Rozpoczęła się masowa repatriacja

**SPECJALNI KORESPONDENCI „REPATRIANTA“ DONOSZĄ ZE SZCZECINA I DZIEDZIC: W SOBOTĘ, DNIA 5 bm. PRZYBYŁY PIERWSZE TRANSPORTY W RAMACH JESIENNEJ AKCJI REPATRIACYJNEJ. DO SZCZECINA NADSZEDŁ TRANSPORT Z LUBEKI (STREFA ANGIELSKA), — DO DZIEDZIC Z MONACHIUM (STREFA AMERYKAŃSKA).**

**NIEZALEŻNIE OD OBSŁUGI PUR'u, — NA OBU PUNKTACH REPATRIACYJNYCH URZĘDUJĄ KILKUOSOBOWE MISJE UNRRA. — PERSONEL PUR'u ZWIĘKSZONO DO 75 OSÓB.**

**TABOR SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH ZORGANIZOWANO DLA PRZEWOZU ZAOPATRZENIA I ODSTAWIENIA REPATRIANTÓW Z PUNKTÓW ETAPOWYCH NA STACJE KOLEJOWE, SKĄD REPATRIANCI ODJEŻDŻAJĄ DO SWYCH MIEJSC ZAMIESZKANIA.**

**NA PUNKTACH ETAPOWYCH PRZYGOTOWANO PO 250 TON ŻYWNOŚCI, PRZEZNACZONEJ DO ROZDZIAŁU WŚRÓD REPATRIANTÓW, JAKO SPECJALNY DODATEK. KAŻDY REPATRIANT OTRZYMUJE PONAD CETNAR ŻYWNOŚCI, ZŁOŻONEJ Z KONSERW, TŁUSZCZU, MĄKI, CUKRU itd. — SYGNALIZUJĄ CODZIENNIE TRANSPORTY ZE STREFY ANGIELSKIEJ I AMERYKAŃSKIEJ.**

**Przemówienie Min. Minca na XI Sesji K. R. N.**

# Cele planu odbudowy gospodarczej

*Na ostatniej sesji K.R.N. Rząd przedłożył 3-letni Plan Odbudowy Gospodarczej. Plan uzasadniali: min. Przemysłu — Minc, prezes C.U.P., Bobrowski, min. Skarbu, Dąbrowski. W wyniku całodziennej dyskusji plan został uchwalony (pełny tekst uchwały podaliśmy w poprzednim numerze). — Poniżej podajemy obszerne streszczenie przemówienia min. Minca.*

WYSOKA IZBO!

Rząd przedkłada dziś Krajowej Radzie Narodowej projekt uchwały w sprawie narodowych planów gospodarczych i planu odbudowy gospodarczej w okresie od 1 stycznia 1946 r. do 31 grudnia 1949 r. Jak widać z tytułu projektu uchwały, chodzi nie tylko o ustalenie zasad planu odbudowy gospodarczej na okres najbliższych 3 lat, ale chodzi również, a raczej chodzi przede wszystkim o sprawę przekraczającą swoją wagą okres najbliższych 3 lat, chodzi o stwierdzenie, że sytuacja dojrzała do pełnej realizacji systemu planowego, kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie polskim.

W ten sposób zgłoszony projekt uchwały tyczy nie tylko najbliższego okresowego planu gospodarczego, ale tyczy w pierwszym rzędzie i przede wszystkim wprowadzenia zasad planowej działalności w gospodarstwie polskim.

Zgłoszony projekt uchwały jest logicznym wynikiem tych głębokich reform gospodarczych i społecznych, które dokonane zostały w Polsce. Bez tych reform wszelkie próby planowania byłyby z góry skazane na niepowodzenie i zawisłyby w powietrzu tak, jak zawisły w powietrzu i spaliły na panewce interesujące, ale żałosne w swojej bezradności i niemocy nieśmiałe próby planowania w okresie Polski przedwrześniowej.

### PO TO, ŻEBY PLANOWAĆ...

Po to, żeby planować w założonym i pożądanym kierunku rozwój gospodarstwa narodowego i po to, żeby tym gospodarstwem planowo kierować, trzeba po pierwsze, żeby nie było w gospodarstwie narodowym silnych ośrodków, przeciwstawnych w samym swoim założeniu, w samej swojej naturze, planowemu działaniu gospodarczemu w interesie narodu. Trzeba, innymi słowy, żeby nie było w gospodarce narodowej obszarników i wielkich kapitalistów, trustów i karteli, potężnych banków prywatnych i dominacji kapitału zagranicznego. To zadanie zostało w Polsce chlubnie wykonane przez szerokie masy pracujące.

Po to, żeby planować w założonym i pożądanym kierunku rozwój gospodarstwa narodowego, trzeba po drugie, żeby w ręku państwa i działającej ręka w rękę z państwem spółdzielczości znalazły się dźwignie dostatecznie silne dla nadania gospodarce narodowej planowego kierunku, dostatecznie silne dla puszczenia całego wielkiego i skomplikowanego organizmu gospodarczego w planowy ruch. Takie dźwignie w tej chwili posiadamy w postaci silnej pozycji państwa w wielkim i średnim przemyśle, w transporcie, bankowości, w handlu zagranicznym, w organizacji zbytu artykułów przemysłowych. Taką dźwignię w tej chwili posiadamy również w postaci rosnącej systematycznie i usprawniającej się, mimo wszelkich trudności, pozycji spółdzielczości w handlu wewnętrznym i przetwórstwie przemysłowym, bezpośrednio ze spożyciem związanym.

### UCHWAŁA Z 21-GO WRZEŚNIA 1946 R.

Oto dlaczego zgłoszona dziś uchwała z dnia 21 września przychodzi, jako dalszy ciąg dekretu o reformie rolnej i ustawy o unarodowieniu przemysłu. Oto dlaczego wreszcie uchwała z dnia 21 września wnosi nowe istotne i decydujące cechy do modelu gospodarczego nowej Polski.

### TRZY SEKTORY

Jak wiadomo, model gospodarczy nowej Polski przyjęto, i słusznie przyjęto, dzielić na trzy podstawowe sektory: państwowy spółdzielczy i prywatny. Powstaje pytanie, czy zgłoszone wytyczne planowania tyczą tylko sektora państwowego, czy tyczą także sektora spółdzielczego i prywatnego, a jeżeli tak, to w jakim stopniu i w jakiej formie.

Zgłoszony projekt uchwały mówi w tym względzie: „Narodowy Plan Gospodarczy jest ogólnym planem gospodarstwa polskiego. Obejmuje on wszystkie plany szczegółowe i wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego". Mamy tu jasne i wyraźne stwierdzenie, że plan nie tyczy tylko sektora państwowej gospodarki, ale obejmuje i sektor prywatny.

Jest rzeczą jasną, że forma, zakres, metody, elektywność planowania są dla każdego z tych sektorów różne. Dla sektora państwowego będzie to metoda bezpośredniego oddziaływania. Skoncentrowana wola narodu, zamknięta w planie gospodarczym i przekazanie w formie obowiązującego aktu prawnego, do wykonania państwowym kopalniom, państwowym organizacjom transportowym i handlowym — oto forma planowania i planowego kierownictwa w sektorze państwowym.

Jeżeli chodzi o sektor spółdzielczy, to nie ulega wątpliwości, że w miarę swego rozwoju będzie on posiadał dostateczną koncentrację organizacyjną i kapitałową do tego, żeby tworzyć plany, które w swjej szczegółowości i precyzji niewiele będą odbiegały od szczegółowości i precyzji planowania w sektorze państwowym.

Sektor spółdzielczy w naszym modelu gospodarczym jest jednak sektorem rządzącym się automatycznie i samorządnie i dlatego nie może być tu mowy o tej formie planowania, którą mamy w zakresie sektora państwowego, może być mowa jedynie o sporządzaniu przez sektor spółdzielczy własnych planów gospodarczych na podstawie dyrektyw i wytycznych planu narodowego, planów zharmonizowanych w swoim ostatecznym efekcie z planem sektora państwowego.

Jeżeli chodzi o sektor prywatny wreszcie, to rzecz jasna, że w tym sektorze, który obejmuje miliony indywidualnych gospodarstw chłopskich i setki tysięcy przedsiębiorstw rzemieślniczych, sklepów, warsztatów, drobnych fabryk, nie może być mowy o planowaniu we właściwym tego słowa znaczeniu, o planowaniu takim, jak my je rozumiemy dla sektora państwowego, czy chociażby spółdzielczego. Wpływ państwa będzie się tu wyrażał w zarządzeniach polityczno-gospodarczych i w oddziaływaniu na sektor prywatny w drodze skomplikowanego mechanizmu pasów transmisyjnych polityki inwestycyjnej, polityki finansowej, polityki podatkowej itd.

### DLACZEGO DOPIERO TERAZ?

Następne pytanie, które przy rozważaniu ogólnych zasad planu mogłoby się nasunąć, jest to pytanie, które moglibyśmy sformułować w następujący sposób: Dlaczego, skoro obszarnicy zostali usunięci z życia polskiego już przed dwoma laty, dlaczego skoro kapitalistów w życiu polskim nie ma już dość dawno, dlaczego, skoro mija już prawie rok od uchwalenia ustawy o nacjonalizacji, dlaczego dopiero teraz Rząd przychodzi przed KRN z projektami, dotyczącymi podstawowych koncepcji planowania?

Plan nie mógł powstać nagle i w sposób niespodziewany, plan nie mógł być oderwany od długich przygotowań teoretycznych i praktycznych. Wytyczne planu ogólnego poprzedziła długa praktyka planów odcinkowych.

Liczby, obrazujące produkcję wykazują, że plany odcinkowe, które mieliśmy dotychczas, były planami nie odbiegającymi od życia, były planami realnymi, planami na ogół wykonywanymi z tendencją do przewyżki.

### DOŚWIADCZENIA

Jeżelibyśmy teraz przeszli do odcinkowego planu Min. Komunikacji, to zobaczylibyśmy, że plan załadunku wagonów normalnotorowych od stycznia br. do 1 września br. został wykonany ze średnią nadwyżką ok. 10 proc.

Weźmy teraz takie zagadnienie, jak odcinkowy plan przemysłowego zaludnienia Ziem Zachodnich. Jak wiadomo, w tym względzie zostało sformułowane zadanie osiedlenia w ciągu jednego roku od września 1945 r. do września 1946 r. 150.000 Polaków, robotników przemysłowych, na terenach zachodnich. We wrześniu 1945 r. było na terenach zachodnich — przemysłowych robotników, Polaków, ok. 8.000, w sierpniu 1946 r. było ich 155.267, czyli w ciągu tych 11 miesięcy zostało osiedlonych robotników przemysłowych Polaków 147.000 z górą, a ponieważ cyfra ta dotyczy 11 miesięcy, można mieć nadzieję, że 12 miesiąc doprowadzi do przekroczenia planu postawionego w wysokości 150.000.

### ROLA C.U.P. PUNKT STARTU

Z tym praktycznym doświadczeniem, z narastaniem tego praktycznego doświadczenia, była związana jeszcze jedna wielka, niezmiernie cenna rzecz, było związane narastanie organów planowania. Te organy planowania, które powstawały początkowo jako komórki planowania w resortach, centralnych zarządach przemysłowych, zjednoczeniach, na fabrykach, zyskały jesienią ub. roku organ naczelny, ośrodek myśli planowania — Centralny Urząd Planowania.

Trzeba z tego miejsca stwierdzić, że szybki i pomyślny rozwój tego organu, który skoncentrował cenne i oddane sprawie kadry, stanowi istotny i nieodzowny element przejścia od planów odcinkowych do planowania w skali ogólnokrajowej.

Przed tym, nim będę mógł przystąpić do zagadnienia samego planu, chciałbym omówić sprawę, która dla tego zagadnienia jest do omówienia niezbędna, sprawę punktu wyjściowego, od którego ten plan się zaczyna. Chciałbym postawić pytanie, jak wygląda ten poziom, od którego do naszych zadań startujemy. Na ocenie tego poziomu, nad jego stanem ciąży przede wszystkim problem kolosalnych strat wojennych, poniesionych przez Polskę. Jeżeli oszacować bezpośrednie straty wojenne Polski na 100 miliardów zł przedwojennych (a jest to szacunek raczej skromny) i jeżeli wziąć pod uwagę, że w latach przedwojennych średnio przeznaczano z dochodu narodowego na inwestycje od 2 do 2,5 miliarda rocznie, to zdamy sobie sprawę, że te straty wojenne, które ponieśliśmy w tej wojnie, wymagałyby przy tempie przedwojennym uzupełnienia w ciągu 40 do 50 lat, wymagałyby uzupełnienia w ciągu dwóch pokoleń.

Cóż osiągnęliśmy w r. 1946 mimo tych strasznych zniszczeń wojennych? Osiągnęliśmy ok. 40 proc. produkcji rolniczej, ok. 70 proc. produkcji przemysłowej, ok. 50 proc. dochodu narodowego, wziętego jako całość w porównaniu do r. 1938. Uwzględniając zaś mniejszą liczbę ludności, osiągnęliśmy w przeliczeniu na głowę ludności ponad 55 proc. produkcji rolniczej, ok. 100 proc. produkcji przemysłowej i ok. 70 proc., jeżeli chodzi o całość dochodu narodowego.

Nasuwa się pytanie, jak było możliwe przy stratach wojennych, których uzupełnienie wymaga 40—50 lat, osiągnięcie wskaźnika dochodu narodowego, produkcji przemysłowej, a nawet produkcji rolniczej, który wobec danych warunków i istniejącego położenia uznać należy bezwzględnie za wysoki. Niewątpliwie poważną rolę odegrały tu zalety naszego modelu gospodarczego, ale niewątpliwie odegrał tu poważną rolę olbrzymi wysiłek narodu.

### CENTRALNA MYŚL PLANU

Jeżeli tak wygląda start do naszego planu, jeżeli tak można określić poziom, z którego wychodzimy, jeżeli tak wygląda punkt wyjściowy, to ten punkt wyjściowy musi nam narzucić nieodwołalnie centralną myśl planu. Ta centralna myśl to jest odbudowa aparatu produkcyjnego dla odbudowy konsumcji człowieka. Ta centralna myśl, mówiąc słowami projektu uchwały, to postawienie przed sobą zadania podniesienia stopy życiowej mas pracujących powyżej stanu przedwojennego.

Jeżeli zważyć wysokość strat wojennych i jeżeli zważyć stan, w którym Polska wyszła z wojny, to nie ulega wątpliwości, że to zadanie jest zadaniem niezmiernie ambitnym i niezmiernie trudnym.

Jak wygląda w szczegółach to zadanie? Plan stawia sobie za zadanie osiągnięcie w r. 1949 produkcji rolnej na głowę ludności we wskaźniku 110, w stosunku do okresu przedwojennego. Ma to dać w rezultacie konsumcję żywnościową w wysokości 3.950 kalorii średnio, co oznacza niewielkie polepszenie w stosunku do stanu przedwojennego i niemal dwukrotne polepszenie w stosunku do stanu obecnego.

W zakresie konsumcji dóbr przemysłowych plan stawia sobie za zadanie osiągnięcie w 1949 r. wskaźnika na głowę ludności w wysokości 120 proc.

Do czego dąży plan w najgrubszym skrócie? Dąży on do tego, ażeby w roku 1949 było dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu. Jeżeli wziąć jeszcze pod uwagę, że liczby, które cytowałem, to są średnie liczby dla całego kraju, że nie uwzględniają one tych istotnych klasowych poprawek i przesunięć, które dokonywują się i będą dokonywały na korzyść klas pracujących, to będziemy musieli powiedzieć, że faktycznie dla klasy pracującej podniesienie konsumcji będzie wyglądało nieco wyżej

Dość jedzenia, dość ubrania, dość bielizny, dość obuwia, dość tytoniu, ale czy dość mieszkań? Plan, wychodząc z realnej rzeczywistości, nie stawia przed sobą jeszcze zagadnienia pełnego rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Wytyczne do planu mówią: „Zagadnienie mieszkaniowe będzie rozwiązywane w ramach koniecznych dla utrzymania ciągłej zdolności pracy ludności drogą sprawiedliwego podziału istniejącego zapasu oraz odbudowy pomieszczeń mieszkalnych. Rozwiązanie w sensie wyrównania różnic między poszczególnymi regionami i ośrodkami będzie zrealizowane w okresie następnego narodowego planu gospodarczego". Jeżeli byśmy chcieli ująć w jakimś jednym sloganie tę naszą trzylatkę, to musielibyśmy powiedzieć, że nie będzie to jeszcze trzylatka mieszkaniowa, ale będzie to już i chcemy żeby była trzylatka sytości.

### APARAT PRODUKCYJNY ZIEM ODZYSKANYCH

Podstawowym elementem dla zrozumienia tego procesu gospodarczego jest zrozumienie znaczenia Ziem Zachodnich w naszej gospodarce. Chcę tu podać do wiadomości publicznej niektóre liczby, moim zdaniem, niezmiernie istotne. W końcu planu z ogólnej produkcji węgla 34 proc. będzie produkowane na Ziemiach Zachodnich, z ogólnej produkcji surówki 25 proc. będzie produkowane na Ziemiach Zachodnich. Te same liczby dla koksu wynoszą 34 proc., dla przemysłu metalowego — 28 proc., dla produkcji wagonów — 85 proc., dla materiałów budowlanych — 48 proc., dla tkanin bawełnianych — 50 proc., dla tkanin lnykowych — 6 proc., dla kwasu siarkowego — 48 proc., dla superfosfatów — 71 proc., wreszcie dla elektrod węglowych — 100 procent.

Co znaczą te liczby? Znaczą one, że gdybyśmy nie mieli Ziem Zachodnich, to nie tylko nie moglibyśmy przekroczyć poziomu przedwojennego w konsumcji człowieka, ale znaleźlibyśmy się znacznie poniżej tego poziomu. Znaczą one dalej, że pozbawieni oparcia o przemysł inwestycyjny, musielibyśmy najpierw budować jego rudymenty i nie myśleć o rozwoju przemysłu konsumcyjnego. Znaczą one dalej, że te 5 czy 6 milionów ludności, która zostanie do końca planu pomieszczona na tych terenach, musiałoby się pomieścić na terenach znacznie mniejszych. Dlatego w projektowanej uchwale mówimy, iż w okresie planu scalenie Ziem Odzyskanych z ziemiami dawnymi winno być w pełni przeprowadzone.

### SĄ REZERWY W NASZEJ GOSPODARCE

Chciałbym teraz przejść do zagadnienia źródeł pokrycia planu. Czy są takie rezerwy w naszej gospodarce? Niewątpliwie są. Są takie rezerwy w przemyśle, są takie rezerwy w rolnictwie, są takie rezerwy w transporcie i w obrocie towarowym.

Jaki przyrost produkcji może i powinna dać likwidacja marnotrawstwa materiałowego, złej jakości towarów konsumcyjnych, niedokładności maszyn, nadmiernych tolerancji przy obrabiarkach? Jaki przyrost produkcji może dać oszczędność surowca i ustalenie surowych norm

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

# Cele planu odbudowy gospodarczej

(Dokończenie ze str. 2-ej)

zużycia? Jaki przyrost produkcji może dać wykorzystanie odpadków? Jaki przyrost produkcji może dać stopniowa i systematyczna likwidacja personelu nieprodukcyjnego, przerostu w obsługiwaniu stołówek, majątków i innych zjawisk związanych z okresem przejściowym, przerostu nadmiernie rozrośniętej służby bezpieczeństwa na fabrykach? Jaki przyrost produkcji może wreszcie dać wzmożona dyscyplina i likwidacja dniówek opuszczonych? Czy można te rezerwy dzisiaj wykorzystać i wycisnąć z nich miliardy i dziesiątki miliardów złotych na inwestycje? Można.

Czy są rezerwy w innych dziedzinach gospodarki narodowej? Czy istnieją np. takie rezerwy w rolnictwie? Niewątpliwie istnieją. Wiele może dać usprawnienie służby weterynaryjnej dla ograniczenia epidemii bydła, trzody i drobiu? Wiele może dać systematyczna praca nad ochroną roślin? Wiele może dać walka z plagą gryzoniów? Wiele może dać systematyczna akcja, mająca na celu likwidację opóźnień w siewie, w nawożeniu, poprawa techniki procesów rolniczych? Czy można, wykorzystując rezerwy w rolnictwie, wycisnąć z tych rezerwy miliardy i dziesiątki miliardów złotych? Niewątpliwie można.

Czy są takie rezerwy w transporcie? Jest ich bardzo wiele. Wiele może dać likwidacja pustych powrotów wagonów i aut? Wiele może dać likwidacja marnotrawstwa węgla na transporcie? Wiele może dać likwidacja złej techniki rozładunku?

Wreszcie dochodzimy do dziedziny, gdzie rezerwy są największe, najistotniejsze, do dziedziny obrotu towarowego. Wiele może dać miliardów i dziesiątków miliardów złotych na inwestycje likwidacja dzikiego i nielegalnego handlu? Wiele może dać likwidacja handlu łańcuszkowego? Wiele może dać skomprymowanie marż spekulacyjnych? Wiele może dać zlikwidowanie nadmiernych remanentów? Wiele może dać ulepszenie techniki składowania i zmniejszenia tych wielkich strat, które przy tym ponosimy? Wiele może dać stabilizacja cen, likwidacja skoków cen? Czy może spółdzielczość i Państwo z tej dziedziny wycisnąć miliardy i dziesiątki miliardów złotych rezerw na inwestycje? Niewątpliwie może.

### MOŻEMY MÓWIĆ O NASZYCH BŁĘDACH

Zdaję sobie sprawę z tego, że mówiąc o tych wszystkich bolączkach naszego gospodarstwa, które są jednocześnie rezerwami naszego gospodarstwa, popełniam może błąd. Widzę już, jak powiedzmy, zagranicą, a nawet w kraju będą pisali o tym, że Minister Minc przyznaje się do marnotrawstwa w przemyśle, rolnictwie i handlu.

Jesteśmy tak silni, że możemy mówić o naszych błędach, wadach i bolączkach przed narodem, aby razem z narodem te bolączki poprawić. My wiemy, że dla realizacji tych olbrzymich, wielomiliardowych rezerw musimy postawić decydującą stawkę na największą rezerwę: na dyscyplinę klasy robotniczej, na jej entuzjazm pracy i poczucie solidarności robotników i chłopów.

Narodowy plan gospodarczy, z którym przychodzimy przed Izbę, jest przede wszystkim planem odbudowy, ale jest w tym planie szereg momentów, które stanowią pomost do przyszłych wielkich planów rozbudowy.

Plan z którym stajemy przed Izbą, jest planem wymagającym wielkiego wysiłku.

Ten plan wymaga współpracy nie tylko organów planowania, nie tylko dyrekcji, nie tylko inżynierów, wymaga współpracy robotników, związków zawodowych, rad załogowych, aktywów fabrycznych, narad wytwórczych.

Trzeba żeby każda fabryka, każdy zakład produkcji, każdy powiat miał przed swoimi oczami plan swego terenu i mówił o tym planie „nasz plan“. Trzeba wokół tego planu podnieść falę zainteresowania, falę oddania, falę entuzjazmu, trzeba te fale skierować na wykonanie tego planu i kontrolę tego wykonia. Jeżeli potrafimy wyzwolić te wielkie siły w narodzie, które mogą być dla tej sprawy wyzwolone, to nie ma żadnej siły, która by nam przeszkodziła w realizacji planu odbudowy gospodarczej Polski i likwidacji zniszczeń wojennych

# Odpowiedź emigrantom

*W związku z broszurą Stanisława Neczeja (wydaną w Londynie) zamieścił Kazimierz Sokołowski w ostatnim numerze „Kuźnicy“ artykuł pod powyższym tytułem. Ze względu na tematykę, która zainteresuje naszych repatriantów, — cytujemy artykuł ten w obszernych wyjątkach.*

Emigracja nie jest w życiu Polski zjawiskiem nowym lub wyjątkowym. Po upadku Rzplitej szlacheckiej, po klęsce powstania Listopadowego, wreszcie po wygaśnięciu powstania Styczniowego, tysiące Polaków opuszczało kraj przymusowo lub dobrowolnie i szło na Zachód, na znak protestu przeciwko zaborom i niewoli. Wprawdzie emigranci z końca XVIII w. znaleźli się — o ile nie zginęli w walkach pod wodzą Bonapartego — z powrotem w Polsce, jednakże spośród wychodźców politycznych z 1831 i 1864 r. mało kto złożył swe kości w ojczyźnie.

Teraz znowu mamy do czynienia z polską emigracją polityczną. Ale — czy istotnie emigracją i czy istotnie polityczną?...

Skąd się wzięli ci liczni Polacy w Anglii, Stanach Zjednoczonych, Francji, Włoszech, Niemczech etc. Trudno odpowiedź zawrzeć w jednym zdaniu. Co kraj, to inna przyczyna nieobecności w Polsce. Ten wyemigrował z kraju w 1939 lub 1940 r., aby się bić dalej z Niemcami, aby nie dostać się w ręce gestapo itp., tamtego Niemcy wywieźli na roboty lub do obozu koncentracyjnego; ów przesiedział przeszło 5 lat w obozie jeńców; jeszcze inny znalazł się na Zachodzie lub Południu, wyszedłszy z Rosji w 1941 r. Ale nikt nie wyjeżdżał z Polski dlatego, że mu nie odpowiadał ustrój polityczny, kierunek polityki rządowej itp. Emigrowano z uwagi na obcą okupację, konieczność walki z obcym państwem, chęć ratowania własnej głowy. Innych wywożono, byli to więc deportowani („displaced persons“ — jak mówią anglosasi) a nie emigranci...

Pojęcie emigracji politycznej dorobiono później. Ex post i ad hoc. Ludzi, którzy nie odróżniali PPS od PSL, komunizmu od faszyzmu, a reformy rolnej od nacjonalizacji przemysłu zaliczono ryczałtem do obozu „nieprzejednanych przeciwników“ rządu „warszawskiego“ (nawiasem mówiąc, odkąd to stołeczny „charakter“ ma sens pejoratywny?). Człowiek, którego deportowano na roboty do Rzeszy lub wzięto do niewoli we wrześniu 1939 r., został ni stąd ni zowąd pasowany na ofiarę różnicy przekonań światopoglądowych „osobistego nieprzyjaciela“ rządu nowej Polski. Zbiorowym mianem emigracji politycznej objęto zarówno oenerowców, którym się nie udało opanowanie władzy w kraju, jak i volksdeutsch'ów lub nielicznych kolaboracjonistów, którzy istotnie w kraju nie mają dla siebie klimatu; co więcej — nazwą tą objęto również tych, do których nie dotarły dokładne informacje z kraju, jako też tych, którzy wyjechali z Polski przed blisko 7 laty i tym samym zatracili poczucie rzeczywistości krajowej; nazwę tę zastosowano tak do życiowych tchórzów, jak i do osobników, którzy nie mogą wracać do starych żon w Polsce, bo mają nowe żony za granicą; sprowadzono do wspólnego mianownika i tych, co próbują „przewietrzyć się“ po świecie („podróże kształcą“), i tych, co w business'ie znaleźli cel swego osobistego życia.

I teraz do tego galimatiasu przypadków dorabia się ideologię. Pełno jej w czasopismach, pełno w książkach i broszurach emigracyjnych. Co chcą one udowodnić? Potrzebę trwania w opozycji do dzisiejszej rzeczywistości polskiej, której... nie znają. „Pragnienie jest ojcem myśli“, przeto twierdzi się, że emigracja jest jedynym wyrazicielem prawdziwej woli narodu polskiego, bo w „kleszczach NKWD nie ma na ziemiach polskich możliwości zorganizowanej obrony naszych pojęć“. Emigracja ma się podjąć obrony naszej odrębności cywilizacyjnej, a nawet państwowej, „skoro nie możemy tego robić należycie w Polsce“. W Polsce posiadamy jedynie możność wypowiadania w ojczystym języku „dogmatów rosyjskiej cywilizacji i radości“, że się jest częścią składową sowieckiego narodu“. Przeżywać problem naszej cywilizacji możemy tylko na Zachodzie, gdzie podjęto „zorganizowany wysiłek zbiorowy walki o rzeczy najważniejsze“. Bo przecież ci wszyscy zbiegowie, przypadkowi emigranci, rozwodnicy, kombinatorzy polityczni i handlowi, poszukiwacze przygód etc. po to tylko „wyszli z domów, aby wygładzić z oblicza ziemi zło, zwane niewolą“ [1]).

* * *

Ludzie, którzy do Polski obecnej wrócić nie chcą, a „inna“ Polska nie ma szans na urzeczywistnienie, patrzą na sprawy polskie z łezką w oku, bo — przecież tęsknią. Ale łezka przesłania pole widzenia lub je deformuje. Powstaje jakaś zamazana perspektywa, kontury gubią się we mgle, fantazja utożsamia się z rzeczywistością, wady stają się cnotami.

Złudzeniem — i to niebezpiecznym — jest, że dzieje Polski są dziejami — wewnętrznie — idealnymi. Nasza, w ostatnich dwóch stuleciach, słabość polityczna wynika zarówno z naszego położenia geo - politycznego, jak i z braku realizmu w ujęciu sytuacji. Oszukujemy siebie i innych (o ile ci „inni“ w ogóle oszukać się dadzą), protestując przeciwko twierdzeniu, że Polska była „feudalnym anachronizmem“. Pełni samouwielbienia, z oburzeniem odrzucaliśmy tytuł, dany przez Włocha, Carlo Sforza, Piłsudskiemu — „dyktator anachroniczny“. W tym anachroniźmie, w tym zagubieniu rytmu współczesności, tkwi owa odrębność Polski: nie tyle cywilizacyjna, ile — że tak powiem — myślowa. Myśleć? Nie, my, nie myślimy: my czujemy. Czujemy się dobrze w okresach klęsk, atmosferze pogrzebu, klimacie biedy. Bierzemy siły, „ze wspaniałego NIE WIEM i wspaniałego WIERZĘ“. Wnioski „wyczuwamy podświadomie“, aby, broń Boże, nie dać rozsądkowi dojść do głosu. Dumni nawet jesteśmy, że „brak poczucia rzeczywistości był i będzie dopóty naszym ratunkiem, dopóki nie uzyskamy prawdziwej niepodległości i bezpieczeństwa przed zagładą“.

Zachłystujemy się samouwielbieniem, gloryfikujemy przeszłość, a nad teraźniejszością przechodzimy do porządku dziennego, ponieważ „nie o takiej Polsce śniliśmy“.

Tymczasem jesteśmy społeczeństwem wysoce niekonsekwentnym i bezplanowym, konserwatywnym i niedemokratycznym, mazgajskim i tchórzliwym. Boimy się skończyć, cośmy zaczęli, cofamy się przed realizacją słów, które w ten sposób zamieniają się w kompromitujący frazes. „Jesteśmy — jak powiada S. Żółkiewski — krajem, który konsekwentnie i do końca nie przeprowadził żadnej reformy. W szczególności reformy rolnej, uchwalonej ze strachu w 1920 r., a storpedowanej przez ziemiaństwo, bogatych chłopów, sanatorów i wyższych wojskowych ze Śmigłym na czele. Mając 19 lat na jej przeprowadzenie (jakby inaczej wyglądała struktura wsi polskiej i obecna sytuacja żywnościowa!), ciągnęliśmy tę reformę, jak gumę, w nadziei, że trzaśnie i że nic z niej nie wyjdzie. Tak samo było w 19-tym i 20-tym wieku z uprzemysłowieniem kraju, nie inaczej w 19-tym wieku ze zniesieniem pańszczyzny.

Na konsekwencję i brutalność mogła była sobie pozwolić owa „idealna“ Anglia, ale nie Polska. Pierwsza uzyskała dzięki brutalizmowi w przeprowadzeniu rewolucji agrarnej solidną materialną podbudowę dla kapitalizmu, druga natomiast, zraziwszy sobie niewdzięcznych ziemian, nie zdobyła sympatii chłopów i, co gorsza, nie usunęła klęski przeludnienia wsi i rolnictwa. Gdy gdzieindziej działano szybko, z rozmachem, celowo i twórczo, my — rzekomo „Polska Chrystusowa“ — byliśmy krajem szlacheckiego zacofania i chłopskiego ucisku“, zacofania technicznego, wstecznictwa, które usiłuje się zasłonić bliżej nieokreśloną „tradycją narodową“ i od wieków przeżytych form pracy.

* * *

Cytując po raz niewiadomo który słynny wierszyk, powiemy pod adresem rodaków, przebywających i — co gorsza — piszących na obczyźnie: „Przestańcie, bo źle się bawicie; dla was to jest igraszka — nam chodzi o życie“.

Dla was to wszystko, co głosicie i piszecie, jest igraszką słów. Słowa nie kosztują tyle, ile kosztuje rzeczywisty wysiłek życia. A wy, autorzy emigranckich psalmów i utopii, odwykliście od takiego wysiłku. Za to nas, pracujących ciężko w kraju, klepiecie po ramionach, dając do zrozumienia, że i tak z tego nic nie wyjdzie. Przecież dlatego też i nie wracacie do nas, bo chcecie pilnować świętego ognia polskiej odrębności cywilizacyjnej. Gdy nas, 23 miliony Polaków, wymordują, wy jedni, nieskażeni miazmatami Wschodu, przechowacie ten święty znicz, tę narodową arkę przymierza. Z was narodzą się nowi, prawdziwi Polacy, którzy godnie strzec będą pierwiastka cywilizacji zachodniej w kopalniach Zachodu (i w niemieckich więzieniach, jeżeli tamtejsze „displaced persons“ będą nadal darmo jadły chleb unrowski, o który znacznie trudniej w walczącej ze skutkami wojny Polsce).

Nam istotnie chodzi o życie. Nie wyobrażamy go sobie w fantastycznych warunkach wizji, które snujecie wy tam na emigracji. Przeciwnie — przeszkody piętrzą się na każdym kroku. Niektóre z nich zawdzięczamy — wam. Ale i z nimi damy sobie radę.

Mówicie i piszecie, żeśmy skapitulowali. A my pracujemy dla Polski rzeczywistej. Jeśli czemu sprzeniewierzyliśmy, się, to tylko tej tradycji narodowej, która z irracjonalizmu czyni narzędzie działania z ignorancji — oręż walki, z obrony — fundament strategii, a z emigracji — naród

**Kazimierz Sokołowski.**

[1]) Te i dalsze cytaty z broszury Stanisława Neczeja. W tej walce chodzi o sprawę człowieka (Londyn, 1946).

**V. J. Pan – Dyrektor UNRRA Team 248**

# Do przyjaciół Polaków

**Wielu z waszych Rodaków powróciło już do Kraju, więcej jednak pozostało tutaj niezdecydowanych — czekając na pewne wypadki, które nigdy nie nastąpią, albo mając nadzieję być wysłanym do bogatych kolonii, gdzie mogliby prowadzć szczęśliwe życie bez pracy, bez troski, lecz te marzenia się nie spełnią. Wasza młość do Ojczyzny jest dobrze znana, cały świat zna ciężkie ofiary, jakie wasz Kraj (bohaterski naród) poniósł w długiej i sławnej historii, aby waszą Ojczyznę bronić. Dzisiaj walczy wasz Kraj z wytężeniem aby te ciężkie rany zadane ostatnią wojną zagoić. W tych ciężkich zmaganiach o lepszy byt waszego narodu: POLSKA POTRZEBUJE KAŻDEGO Z WAS, KAŻDEGO MĘŻCZYZNĘ I KAŻDĄ KOBIETĘ ZDOLNYCH DO PRACY.**

**Położenie waszego kraju nie jest obecnie pomyślne, lecz lepsze jak w początkach i będzie w przyszłości jeszcze lepsze, GDY KAŻDA POLSKA RĘKA SWÓJ OBOWIĄZEK SPEŁNI. Od was zależy więc Synowie i córki waszej ukochanej Ojczyzny abyście pamiętali o bohaterskich wysiłkach i bolesnych ofiarach waszych Ojców i abyście wrócili szybko do waszej Ojczyzny i pomogli ją stworzyć tak wielką i prosperującą, jaką była zawsze.**

**NIE ZAWIEDŹCIE SWOJEJ OJCZYZNY — POLSKI**

**Lippstadt, w sierpniu 1946 r.**

# DZIECI Z NIEMIEC WRACAJĄ DO KRAJU

Ruch, przygotowania, pakowanie, ostatnie polecenia, „A nie zapomnij", „niedługo się zobaczymy w Kraju".

Pomimo radości, że już za kilka dni będzie się na swojej ziemi, na tej ziemi gorącą krwią zbroczonej, na Polskiej Ziemi, jakiś niepokój przebiega twarze dzieci, jakaś niepewność, jakaś obawa. Tysiące pytań tłoczy się na usta, tysiące pytań nie może się przecisnąć przez mocno zaciśnięte wargi. Tak, wracamy do Polski, do domu, ale czy najbliżsi są tam jeszcze, czy aby ten sam adres, co był rok, dwa czy trzy lata temu? Jak to będzie, gdy przyjedziemy do kraju, jak nas przyjmą? Przecież my kraju prawie wcale nie znamy. Wiele dzieci było na obczyźnie po kilka lat, zapomniało twarzy matki, ojca. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze plotka, potworna plotka, która mówi że w Polsce nie ma szkół, że dziecko o ile nie będzie pracować, nie będzie miało co jeść, że nikt się dziećmi nie zajmuje, że nie mają one możności dalszego kształcenia się. A oni, ci nasi najmłodsi, chcą się przecież uczyć. Brak pieniędzy — dzieci nie miały możności korzystania z usług czarnego rynku, bo były przeważnie w sierocińcach. Kto im da pieniądze na bilet do domu?

Takie to wątpliwości przebiegały przez głowy dzieci. Trudno było im z początku wytłumaczyć, że w Polsce jest szkoła, jest opieka, że żadne dziecko nie będzie opuszczone, że będzie miało opiekę. Tam w Niemczech opowiadano im, że jeśli pozostaną, to pójdą do szkoły, to będą mogły się uczyć, że będą pieniądze, ale skąd te pieniądze — nikt nie umiał mi na to pytanie odpowiedzieć. Nikt też nie umiał mi wyjaśnić, jak będzie wyglądała opieka nad dziećmi, pozostającymi w Niemczech.

Niepokój maluje się w oczach, na twarzach. Dzieci były onieśmielone, gdy pani z UNRRA przyszła im powiedzieć, że dnia 26 czerwca z Hannoweru odejdzie specjalny pociąg, zorganizowany staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża w Krakowie. W pierwszej chwili nie chciały w to uwierzyć. Jakto? dla nich będzie specjalny pociąg, specjalna opieka?

W Hannowerze, w obozie przejściowym panuje ruch i gwar, gdyż tu jest punkt zborny wszystkich dzieci z Okupacji Brytyjskiej. Ze wszystkich stron zjeżdżają samochody ciężarowe z dziećmi. Dzieci przejmuje UNRRA. Przed załadowaniem do pociągu daje im pożywną kolację.

Załadowanie — trochę zamieszania — akurat musiał padać deszcz—ale tylko przez chwilę. Dzieci podniecone, zdenerwowane, bo przecież za kilka dni będą w domu, po tylu latach będą mogły znowu powiedzieć „Mamusiu". Te co mają dziś 13 — 14 lat, po 5 — 6 lat nie widziały Rodziców. Są i młodsze, najmłodsze ma 3 i pół roku. Dzieci przy pomocy personelu pociągu zostały umieszczone w czterech wagonach. Każde dziecko ma wygodne miejsce do spania z materacem, kocem i prześcieradłem, jeśli własnego nie posiada. W każdym wagonie jest siostra lub sanitariusz. Komendant pociągu czuwa nad całością, wszystkim się interesuje, jest wszędzie. Do późna w nocy słychać rozmowy, wreszcie wszystko się ucisza i dzieci zmęczone wrażeniami dnia — zasypiają. Pociąg dudni po szynach i nuci kołysankę do snu: „Do domu, do domu, do kraju, do matki, do ojca, do swoich". Cudnie jest wsłuchiwać się w ten radosny stuk pociągu — do swoich.



KORNEL MAKUSZYŃSKI WŚRÓD NAJMŁODSZYCH PRZYJACIÓŁ

Rano dzieci mają nowe zmartwienie: „jak tam będzie ze śniadaniem". Komendantka transportu grupy dzieci objaśnia, że jak tylko pociąg się zatrzyma, będzie śniadanie: gorąca kawa, chleb, potem obiad. zupa, kawa, suchary, kolacja też będzie złożona z chleba, kawy, konserw mięsnych lub rybnych. Dzieci uspokojone zabierają się do robienia porządków w przedziałach i korytarzach. Potem gry i zabawy, bo Ciocia UNRRA dała na drogę dzieciom dużo zabawek. Na podwieczorek czeka dzieci niespodzianka: każde dziecko otrzymuje czekoladę lub słodycze.

Czas płynie szybko. Już granica. Dzieci jak stado wróbli wybiegają z wagonów, aby stanąć na Polskiej prastarej ziemi. Dziewczynki zrywją kwiaty i wiją wianki z pierwszych polskich kwiatów.

Punkt końcowy — wyładowywanie w miejscowości Koźle na Śląsku. I znowu przez twarze dzieci przebiega niepokój. „Co będzie, jak nas tu wyładują, co będzie z nami dalej, jak się dostaniemy do naszych domów?".

I tu czeka je miła niespodzianka. Na stacji dzieci z kwiatami, harcerze i harcerki, rozlega się mocna polska pieśń: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Dzieci w wagonach podchwytują słowa i poprzez łąki i pola płynie pieśń mocna, pieśń wspólna, pieśń, która łączy dzieci w wielkiej miłości do swego kraju.

Harcerze i harcerki pomagają przy wyładowaniu i ułożeniu bagażu na samochodzie. Dzieci idą do obozu. Panie z Czerwonego Krzyża pytają się o szczegóły — jakie dzieci przyjechały i ile, jaki wiek. Komendantka dziecięcego transportu składa sprawozdanie: Przyjechało 157 dzieci, wszystkie z okupacji angielskiej. Wiek od 3 i pół lat do lat 17 Dzieci przeważnie z sierocińców. Jest kilka sierot, które nie mają zupełnie rodziny. Niektóre z nich nawet nie znają swoich lat. Były za małe, aby pamiętać, rozdzielono ich z rodzicami, gdy miały po kilka lat, a w Niemczech na robotach przebywały 5 — 6 lat. Panie z Czerwonego Krzyża objaśniają, że dzieci pozostaną w Koźlu, dopóki zarząd obozu nie skomunikuje się z rodzicami, czy też krewnymi i dzieci pod opieką będą odesłane do domów. Sieroty znajdą domy zastępcze. Codziennie ktoś się zgłasza, że chce wziąć dziecko do siebie, tak jak swoje własne. Na podstawie wywiadu, co do rodziny zastępczej w razie dodatnich referencji dziecko zostaje oddane.

Dzieci w obozie mają wszystko co im potrzeba: łazienki z ciepłą i zimną bieżącą wodą, prysznice. Baraki drewniane, czyste, widne, łóżka zasłane czystą pościelą.

Po umyciu się, dzieci parami idą na kolację, zresztą wyśmienitą. Coraz daje się słyszeć okrzyk: „jakie to Polskie jedzenie dobre, jak tego dużo".

Na drugi dzień rejestracja. Dzieci czekają z wielką niecierpliwością kiedy już nareszcie będą w domu.

Niepokój i wszelkie wątpliwości znikają z twarzyczek dziecięcych. Widzą jasno, że znalazły w Polsce opiekę i wszelką pomoc, że nie będą opuszczone i rzucone na pastwę losu. Dzieci są uśmiechnięte i zadowolone.

Muszę się przyznać że wiozłam dzieci z pewnym niepokojem. I ja również stawiałem sobie pytanie „jak to będzie?" ale dzisiaj wiem i widzę jasno, że dzieci powracające do Polski znajdą w niej opiekę i pomoc, pomoc ludzi dobrej woli.

Niech mi wolno będzie podziękować wszystkim: UNRRA, komendantowi pociągu, siostrom, personelowi transportu, młodzieży, Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi za serdeczną opiekę, za pomoc, i za gorące przyjęcie nas na polskiej ziemi.

**A. RUDOWSKA**

# Polska wobec procesu norymberskiego

Wyrok w procesie norymberskim przyjęty został przez cały świat z niezadowoleniem. Wywołał falę protestów i oburzenia. Nikt się nie spodziewał, że ktoś z pośród leaderów hitlerowskich Niemiec uniknie kary za swe czyny. Tymczasem trzech z pośród oskarżonych: von Papen, Schacht i Fritsche zostali uniewinnieni. Nie znaleziono też winy ani w rządzie hitlerowskim, ani w naczelnym dowództwie niemieckich sil zbrojnych, ani w SA.

Cala Polska zareagowała bardzo żywo na ten fakt, kraj objęty został wiecami protestacyjnymi.

Prasa polska wszystkich odcieni ostro wystąpiła przeciw uniewinnieniu zbrodniarzy hitlerowskich. Poniżej cytujemy wyjątki z artykułu, zamieszczonego w półoficjalnym organie rządu „Rzeczpospolitej'..

...Papen, Schacht, Fritsche, SA, Rząd Rzeszy, Wehrmacht uwolnieni są od winy i kary. To nie są w tej chwili dla nas ludzie czy instytucje, to są, równie jak Goering i Keitel czy Kaltenbrunner uosobienia tego zbrodniczego sprzysiężenia przeciw ludzkości, jakim był hitleryzm. Fakt, że wymknęli się oni karze, że Trybunał w ich postępowaniu nie dopatrzył się winy. dowodzi, że sąd w obawie o czystość swego postępowania stworzył precedens, iż w pewnych wypadkach polityka znajdująca się w ścisłej łączności z akcją wojenną, a w wypadku Schachta będąca materialna sprężyną wojny, może uniknąć kary. Precedens ten rozciągnie się i na innych współtwórców i inicjatorów hitleryzmu, na cały sztab gospodarczy Hitlera — przemysł niemiecki. Nic dziwnego, że nie żądano więc postawienia pod sąd Kruppa von Bohlena und Halbach, że dotąd nie stanął przed sądem ani Schneider, ani Thyssen, ani wielu innych.

Uwolnienie od winy i kary Wehrmachtu i SA jako całość to także symbol. Kult munduru wojskowego i kult armii jako apolitycznego zbrojnego ramienia narodu przesłonił sędziom fakt, iż armia niemiecka w bezprzykładnie haniebny sposób mundur ten splamiła. Narodom europejskim, tym zwłaszcza, które w ciągu lat okupacji poznały, jakim drapieżnym zwierzęciem może być żołnierz niemiecki, nie zależy doprawdy w tym stopniu na potępieniu i ukaraniu tego lub owego z milionowej masy Wehrmachtu, ile na potępieniu całej zbrodniczej organizacji, która poczucie honoru żołnierza tak głęboko zraniła.

Trzeba stwierdzić, iż w fakcie, że proces norymberski prowadzony był głównie dla Niemców, że stale i wciąż angielscy i amerykańscy sędziowie myśleli i wsłuchiwali się, co mówią Niemcy — mieści się zasadnicze nieporozumienie. Można przypuścić, że Niemców ta garstka zbankrutowanych polityków, którzy są już dzisiaj raczej zawadą w niemieckiej grze odzyskiwania utraconych pozycyj, nie obchodzi więcej niż... kartkowe śledzie. Można sądzić na podstawie wypowiedzi polityków niemieckich, że niczego się oni z tego procesu nie nauczyli, a jeśli wyciągnęli jakiś wniosek, to ten, że na przyszłość robotę trzeba zrobić lepiej.

Natomiast dla Europy, dla Francuzów, Rosjan, Jugosłowian, Czechów, Holendrów, Belgów, Norwegów, Żydów, a przede wszystkim dla nas Polaków fakt, iż w obliczu tylu dowodów winy, tylu potwornych zbrodni odważono się ocalić choć jedno życie, jest głęboko bolesny. Nie dla polityków, lecz dla tego szarego człowieka, który zapytuje się w imię czego darowano im życie — bo nie w poczuciu prostej ludzkiej sprawiedliwości.

## Oświadczenie min. Świątkowskiego

Po powrocie z Norymbergi, gdzie był obecny przy ogłoszeniu wyroku na zbrodniarzy wojennych, minister Sprawiedliwości Świątkowski udzielił prasie wywiadu na temat procesu norymberskiego.

Minister podkreślił, że wyrok norymberski ma swoje pozytywne i negatywne strony. Chociaż uniewinniono trzech zbrodniarzy, to jednak sam wyrok ma znaczenie historyczne, gdyż oznacza on potępienie hitleryzmu i agresji. Całoroczna praca, której efekt mieści się w protokóle liczącym 80 tys. stron druku, mieć będzie bezcenne znaczenie dla historyka. Dzięki temu procesowi niemożliwe będzie, żeby Niemcy głosili... iż zostali napadnięci. W ostatniej wojnie agresja niemiecka jest bezsporna i niewątpliwa a opis agresji na Polskę, zawarty w wyroku, odpowiada naszym poglądom i żądaniom.

Wyrok oznacza zapoczątkowanie istnienia Mirdzynarodowego Kodeksu Karnego. Według dotychczasowych pojęć prawa międzynarodwego wojna była aktem legalnym. Obecnie wojna napastnicza została potępiona jako zbrodnia.

Ponadto do prawa międzynarodwego wprowadzone zostało pojęcie „zbrodni przeciw ludzkości". Wyrok norymberski wprowadza również sankcje karne. których nie przewidziała Konwencja Haska.

Potępienie SS, SD i Gestapo oraz kierownictwa NSDAP ma ogromne znaczenie. Oznacza on, że sama przynależność do takiej organizacji jest przestępstwem, niezależnie od udowodnienia czy nieudowodnienia poszczególnemu członkowi organizacji indywidualnych przestępstw. Należy zwrócić uwagę, że zastosowanie tej zasady nie oznacza odpowiedzialności zbiorowej. Odpowiedzialność zespołowa — członkowie SS i innych zbrodniczych organizacji odpowiadają za fakt wstąpienia do tych organizacyj.

Minister Świątkowski stwierdza, że opinia publiczna, która odnosi się krytycznie do uniewinnienia trzech oskarżonych i nie zasądzenia na karę śmierci dalszych 7-miu przypuszcza, że mogły odegrać rolę motywy natury politycznej. Podobnie przedstawia się sprawa z organizacjami przestępczymi, które nie zostały z wyroku potępione (Gabinet Rzeszy, Sztab Generalny, SA). Sędzia radziecki w swoim votum separatum stwierdził słusznie, że organizacje te wykonywały wszystkie plany hitleryzmu i to z wielkim zapałem.

Unicestwione organizacje całkowicie podporządkowywały się zarządzeniom Hitlera i uniewinnienie ich nie da się pogodzić ani z zasadami prawnymi, ani z zasadami moralnymi. Tego samego zdania są również prokurator amerykański Jackson i zastępca prokuratora brytyjskiego Jones.

Minister Świątkowski oświadcza, że mając do wyboru między stanowiskiem Sądu, a votum separatum sędziego radzieckiego, całkowicie przyłącza się do opinii i stanowiska tego ostatniego. Ocena radziecka całkowicie zgadza się z naszą oceną hitleryzmu i faszyzmu. Stanowisko to podziela też Czechosłowacja i Jugosławia

# Wolnościowe koncentraki

Zdawałoby się, że wraz z zagładą reżimu hitlerowskiego zniknęły obozy koncentracyjne z ich wyrafinowanymi metodami dręczenia ludzi. Okazuje się jednak, — że znaleźli się godni kontynuatorzy,— i że... znowu Polacy—już teraz „na wolności“,—uwolnieni przez wojska angielskie—są ich mieszkańcami.—Tak zwani komendanci obozów polskich w Niemczech wymyślili nowy system utrzymania w karności „zbuntowanych chamów“: utworzyli (ciekawe za czyją aprobatą!) t. zw. obozy specjalne dla tych Polaków, którzy dopuścili się „przewinienia“ wobec swych przełożonych lub wobec „współbraci niemieckiej“. Jednym z takich obozów to obóz w Wewelsburgu (koło Papenburga).

Oto jak opisuje ten obóz Stefan Szymoła, którego przetrzymano tam parę tygodni by go „wychować“ na porządnego człowieka“:

Obóz specjalny w Wewelsburgu jest otoczony drutami kolczastymi. Naokoło obozu stoją wieżyczki wartownicze, na których są umieszczeni żołnierze uzbrojeni w karabiny. Wartę pełnią byli polscy jeńcy wojenni. W obozie koło każdego baraku stoją posterunki. W nocy nie wolno otworzyć okien, ani zapalić światła, gdyż wartownicy bez dawania ostrzeżenia strzelają bezpośrednio w okna. Wartownik, któremu udało się trafić w żarówkę, otrzymywał 50 papierosów. Istniały wypadki, że wartownik awansował za to, że maltretował mieszkańców obozu. Do drutów okalających obóz nie było wolno się zbliżać, gdyż wartownicy mieli rozkaz strzelania do tego, który to czynił.

Jak ciężkie były „przewinienia“ tych ludzi, — o urządzeniach i sposobach maltretowania Polaków dowiadujemy się z zeznania p. Stefana Szmaty (pochodzi z miejscowości Roszków, ul. Pleszewska 16). Zeznanie to przedrukowujemy zgodnie z protokółem, złożonym przez p. Szmatę na ręce Szefa Misji Repartriacyjnej:

„Przyjechałem do obozu w Rheda z Münster około 12 czerwca br. Dwa dni po przybyciu do tego obozu podano nam do wiadomości, iż kompania w której ja znajdowałem się powinna stawić 75 ludzi do pracy na lotnisko, na godz. 12-tą. Z powodu tego iż kuchnia spóźniła się z wydawaniem obiadu, przybyłem wraz z kilkoma kolegami na zbiórkę do pracy 5 minut później. W międzyczasie samochód zabierający ludzi do pracy odjechał. Zgłosiłem się do szefa kompanii st. sierz. Szypkeło i zawiadomiłem go, iż nie zdążyłem do pracy. Szef odpowiedział, że to nie jest nic trasznego, gdyż będę mógł odrobić swoją kolejkę następnego dnia. Wynikła tu mała sprzeczka z d-cą plutonu plut. Tomaszewskim, który wyraził się: „chamy zbuntowane, mordy wielkie mają, a do pracy to ich nie ma“. Na to odpowiedziałem, że mordy nie mam.

W nocy około 1-ej zbudzono cały barak, gdyż przyjechał kpt. Brückner komendant obozu Wewelsburg na „akcję“. Ustawiono nas w szerg i kazano wystąpić tym, którzy spóźnili się do pracy: Wystąpiliśmy, a wtedy podszedł do nas kpt. Brückner i uderzył dwa razy w twarz mego prawego sąsiada, Wielebe Stanisława. Następnie kazał go aresztować i odprowadzić do samochodu. Przystąpiwszy do mnie uderzył mnie też po twarzy, po czym sierż.-pchr. Fischer, adjutant kpt. Brücknera i st. sierż. Berger, szef obozu Wewelsburg aresztowali mnie. Zostałem odprowadzony pod eskortą do samochodu ciężarowego, w którym znajdowało się już kilku, nieznanych mi mężczyzn. Z rozmowy z nimi okazało się, iż zostali aresztowani za przekroczenie godziny policyjnej. Godzina policyjna dla Polaków była 22.00, dla Niemców 23.30.

W międzyczasie kpt. Brückner wraz ze swym oddziałem żandarmerii przeszedł na inny barak. Usłyszeliśmy z tamtego kierunku strzały i krzyki. Po chwili ujrzeliśmy jakiegoś mężczyznę w bieliźnie, prowadzonego, przez żandarmów do naszego samochodu. Nie zezwolono mu nawet ubrać się. Gdy umieszczono go w naszym samochodzie, zaczął prosić wartowników pilnujących nas, aby doręczono mu jego mundur. Na to jeden z wartowników strzelił w górę. Słyszałem, jak kpt. Brückner zwrócił się do wartowników, którzy nas pilnowali: „Jeden podejrzany ruch z ich strony, to strzelać w łeb bez ostrzeżenia“.

Po zapełnieniu samochodu aresztowanymi odwieziono nas do obozu w Wewelsburg. Tam poddano nas ścisłej rewizji osobistej. Pieniądze i zegarki oraz papiery osobiste oddano do depozytu. Umieszczono mnie wraz z kolegami w baraku Nr. 1 (koło kapilcy). W obozie chodziłem do dorywczych prac pod eskortą uzbrojonych wartowników. Po tygodniowym pobycie zwróciłem się do sierż. pchr. Fiszera z zapytaniem, za jakie przestępstwo znajduje się tutaj. Fiszer odpowiedział mi, że „za bunt w obozie Rheda“.

Następnego dnia kpt. Brückner zapytał podczas apelu, kto chce jechać do Polski. Na wyjazd zgłosiło się 12 osób. Sporządzono spis. Od tego czasu upłynęło około 5 tygodni, a o wyjeździe do Polski nie było żadnej wzmianki. Dnia 25 lipca br. otrzymałem list od żony z Polski. Udałem się z tym listem do kpt. Brücknera i prosiłem o definitywną odpowiedź, kiedy będę mógł wyjechać do Polski. Kapitan przeczytał mój list i oświadczył, że udzieli mi odpowiedzi za 3 dni. Jakoż po trzech dniach ogłoszono zbiórkę tych, którzy mieli zamiar wracać do kraju.

Zgłosiło się 30 osób. Z nich na wyjazd do Polski wybrano tylko 9. Reszcie powiedział kpt. Brückner, iż nie ma więcej miejsca.

Krótko przed moim wyjazdem z Wewlsburga dwóch mieszkańców obozu zgłosiło się u k-dta obozu z prośbą o przeniesienie ich do więzienia niemieckiego, celem przeprowadzena przewodu sądowgo. Jeden z oficerów obozu (nie pamiętam nazwiska) zarządził zbiórkę, całości i zapytał czy jest więcej takich, którzy chcieliby także pójść do więzienia niemieckiego. Na to wystąpiło około 100 osób. Oficerów podał do wiadomości, iż w więzieniach niemieckich umiera około 40 Polaków miesięcznie. Następnie st. sierż. Berger sporządził spis tych wszystkich, którzy pomimo tego pragnęli koniecznie dostać się do więzienia niemieckiego. Zgłosiło się około 45 osób. Widziałem jak zaprowadzono ich do odosobnionego baraku. St. sierż. Berger wyraził się: „Tu jest wasze niemieckie więzienie“. Ustawiono posterunki naokoło baraku i zakazano komukolwiek zeń wychodzić. Wartownicy otrzymali instrukcje strzelania bez ostrzeżenia do kogokolwiek, ktoby chciał z baraku wyjść. W obozie ogłoszono rozkaz kpt. Brücknera, zabraniający zbliżania się do tego baraku bliżej niż 5 metrów. Jak długo trzymano ich w tym baraku nie wiem, gdyż wkrótce potem wyjechałem z transportem do obozu repatriacyjnego. Wiem tylko tyle, że przebywali tam bez żadnego dochodzenia, czy sporządzenia protokółu.

Za mega pobytu w obozie Wewelsburg — było to mniej więcej w początkach lipca — usłyszałem wieczorem o godz. 23-ej brzęk tłuczonego szkła i strzał. Działo się to w baraku Nr. 1. Z powodu tego, iż wszyscy po godz. 23 musieli znajdować się w łóżkach, dopiero rankiem dowiedziałem się, co oznaczał ów strzał. Mianowicie w sali Nr. 1 lub 2 (dokładnie nie pamiętam) nie zgaszono światła po godz. 23-ej. Wartownik pełniący służbę na zewnątrz baraku, bez ostrzeżenia wybił kolbą szybę i strzelił. Czy strzelił do wnętrza baraku, czy też w górę nie wiem, gdyż przy tym nie byłem obecny. Słyszałem tylko — jak już podałem — strzał i rano widziałem wybitą szybę.

W obozie jak już mówiłem, ogólnie wiadomym było, iż wartownik, któremu udało się trafić w nocy do palącej się na sali żarówki, otrzymywał jako nagrodę 50 papierosów.

Bliższych i dokładniejszych danych odnośnie wypadku, który miał miejsce w baraku 1 może udzielić sierż. artylerii Rutecki Antoni, który przebywa nadal w obozie Wewelsburg, jako więzień. Bezpośrednio po tym zajściu zamknięto go w „separatce“ gdyż on to rzekomo nie zgasił wówczas światła na czas. Rutecki może udzielić także dokładnych danych odnośnie pobicia nieznanego mi z nazwiska Polaka, przez polskiego oficera - lekarza w szpitalu niemieckim „Salzkotten“. Wypadek ten miał miejsce około 24 lub 25 lipca br.

Koledzy moi: Wieleba Władysław, Karolak Jan, Łukowski Wiktor, Pawłowski Bronisław, przebywali wraz ze mną cały czas w obozie Wewelsburg. Ich przeżycia są identyczne z moimi, gdyż zostaliśmy razem aresztowani w obozie Rheda za spóźnienie się do pracy. Zwolniono nas też razem z obozu specjalnego“.

(—) Szmata Stefan

(—) Wieleba Władysław
(—) Karolak Jan
(—) Łukowski Wiktor
(—) Pawłowski Bronisław

Komentarze chyba niepotrzebne. — Jedno tylko dziwnie uderza w tym systemie obozów specjalnych“: to nazwiska komendanta, adiutanta, szefa itd.; Brücknery, Fiszery, Bergery; — a może to „volksdeutsche“ potomkowie, t .zw. foksy i marmoladziarze, a a teraz dla odmiany udają patriotów polskich, którym ‚ta Polska“ nie odpowiada?!

# *Dzikie mustangi piją wodę z Pasargi*

*Nadszedł nowy transport koni z UNRRA dla powiatu braniewskiego. Ci wszyscy osadnicy i repatrianci mający rolne gospodarstwa, a którzy by chcieli nabyć konie złożyli już dawno podania u odnośnych władz. Teraz tylko przybyli na komisję aby wybrać sobie według upodobania konia i załatwić na miejscu odpowiednie formalności.*

*W majątku „Józefów“ malowniczo położonym za miastem, na wielkiej przestrzeni ogrodzonej drutem kolczastym pasą się stada amerykańskich i kanadyjskich okazów. Te ostatnie są bardziej oswojone i chętnym okiem widziane przez reflektantów. Wszystkie doskonale zbudowane, silne, zdrowe, chodzą majestatycznie po zielonym pastwisku, nie wiele robiąc sobie z obserwujących i usiłujących schwytać je ludzi.*

*Gospodarze stoją grupkami naradzając się między sobą. Czasami wybucha spór o upatrzone zwierzę. Wtedy zaczyna się chwytanie na własną rękę, co nie jest ani takie proste, ani bezpieczne. Nasi osadnicy nie potrafią niestety obchodzić się z lassem i na pewno nie jeden koń, szczerząc zęby, nie robi tego ze złości, ale raczej ze śmiechu, widząc na przykład dwie ludzkie postacie trzymające za dwa końce sznur i taką wyciągniętą linkę „przystawiają“ do konia. Rozbawione zwierzę w rączych podskokach oddala się zostawiając za sobą zziajanych i ochrypłych od krzyku ludzi.*

*Naturalnie nie wszystkie są tak dzikie i można je stosunkowo łatwo uchwycić, ale o te jest najtrudniej, gdyż każdy z gospodarzy ma na nie oko. Pierwszeństwo w wyborze mają tylko konwojenci, którzy konie te wagonami przytransportowali ze Szczecina na miejsce spędu. Słusznie im się prawo wyboru należy, gdyż nie mało pracy i odwagi kosztowała taka podróż w towarzystwie 6-ciu rosłych i niezbyt spokojnych zwierząt. (W transporcie przypada 6 koni na 1 konwojenta).*

*Bywają także zabawne momenty. Jeden z młodych gospodarzy przyszedł pieszo ze swojej wioski oddalonej o 50 km, ciesząc się, że powróci już wierzchem na własnej klaczy. Upatrzył sobie śliczną kasztankę, którą blisko pół dnia chwytał, wabiąc na wszystkie możliwe sposoby. Wreszcie kiedy po „spisaniu“ konia i ubezpieczeniu chciał na niego wsiąść, wyłoniła się nowa tragedia.*

*Otóż kapryśna klaczka poczuwszy jeźdźca na grzbiecie najspokojniej kładła się na brzuchu i nie było mowy o tym żeby wstała. Nie pomagały ani czułe słowa, ani przekleństwa i bat, ani dobrotliwe poklepywania. Dopiero gdy jeździec schodził jak nie pyszny — klaczka wstawała natychmiast i strzygąc uszami spokojnie skubała trawkę.*

*Po bezskutecznych próbach, młody gospodarz mając łzy w oczach powiedział: — At „żywiole“ niewdzięczne se wziął! Ścierwa uparta niby baba!*

*Starzy gospodarze śmieli się serdecznie i po ojcowsku z gołowąsa, który ująwszy śliczną klaczkę za uzdę powędrował z nią pieszo do domu.*

*Czasami znów zdarza się, że po odbiór konia zgłasza się kobieta, gdyż na jej nazwisko wystawiono powiernictwo majątku i tylko ona ma prawo konia odebrać. Wtedy jest już cała rozpacz. Wszystkie jej się podobają, ale najczęściej wybiera olbrzymie, rosłe zwierzę, które jest dzikie jak sam czort i ani rusz nie chce przyjść do ręki na zachęcające wołanie:*

*— Pudzi tu, żywioło zatracona!*

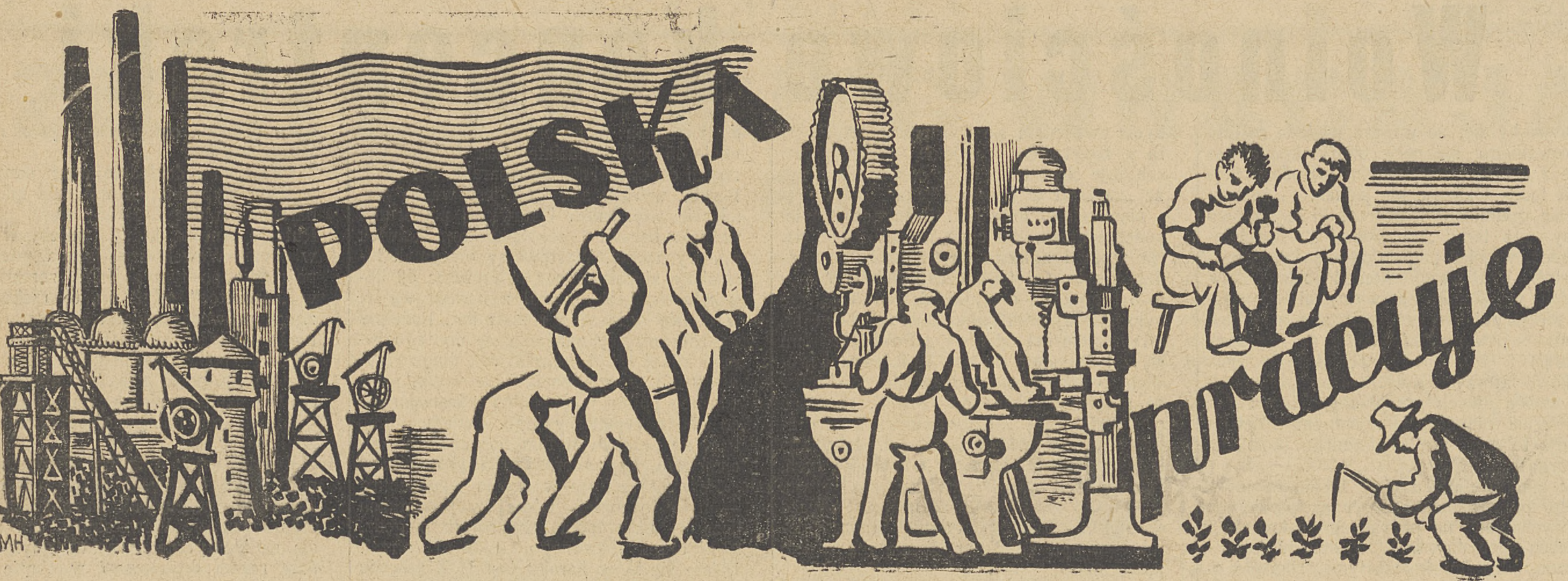
*Wtedy zjawiają się cisi obserwatorzy, którzy za literka albo nawet i ćwiartkę pomagają wypróbowanymi sposobami z linką, schwytać „rumaka“. Obie strony są z takiej tranzakcji zadowolone, a uszczęśliwiona gosposia podprowadza swego wybranka na grubej linie przed stół komisyjny, gdzie przedstawiciele Urzędu Ziemskiego wspólnie z członkiem Pow. Rady Narodowej i przedstawicielem Ubezpieczeń dopełniają potrzebnych formalności.*

*Konie otrzymują tylko i wyłącznie repatrianci i osiedleńcy, posiadający w odpowiedniej ilości grunt. Wyklucza się wszelkie instytucje i urzędy, które nawet z tytułu posiadania ziemi mają prawo ubiegania się o konie. Ci mogą starać się jedynie bezpośrednio przez Olsztyn.*

*Nad wieczorem szeroką drogą nad brzegiem spokojnej Pasargi ciągnęły długie szeregi koni, a zadowoleni gospodarze z ożywieniem rozprawiali o tym, jak teraz prędko pójdzie jesienna orka i ile ziemi zdołają przygotować pod zasiew.*



PO KILKU DNIACH NAJDZIKSZE KONIE PRACUJĄ




# Przemysł drzewny Dolnego Śląska

Jednym z naturalnych bogactw Dolnego Śląska są lasy, które pokrywają tutaj 28 proc. terenu. Wyraża się to cyfrą 780 tys. ha na ogół dobrze utrzymanych lasów. Z tej też przyczyny znajdują się tu poważne centra przemysłu drzewnego.

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego przejęło z rąk niemieckich 40 fabryk, z których do dnia dzisiejszego zostało uruchomionych 37. Spośród nich, 13 fabryk posiada charakter kluczowy o poważnym znaczeniu gospodarczym. Są to m. in. załady we Wrocławiu, Świdnicy, Olszynach, Fryborku, Frydlandzie, Jaworze i Nowej Soli. Ogółem przemysł drzewny na Dolnym Śląsku zatrudnia 1900 Polaków i 615 Niemców. Ci ostatni w ramach stopniowej planowej akcji zostaną usun'ęci i wysiedleni.

Produkcja fabryk dolnośląskich obejmuje szerokim wachlarzem różne wyroby, poczynając od mebli domowych i biurowych, poprzez drewniane artykuły gospodarcze (wozy, taczki itp.), artykuły sportowe, szkolne aż do galanterii drzewnej. Wartość tej produkcji stale wzrasta, wynosząc w lipcu br. 17 mil. zł, w sierpniu 19 mil. zł. Centrala Handlowa, która rozprowadza gotowe wyroby, otrzymała ich w lipcu 65, a w sierpniu 75 wagonów.

Dziś wyroby naszego przemysłu drzewnego znajdują nie tylko natychmiastowy zbyt na chłonnym rynku wewnętrznym, ale są już nawet eksportowane. Anglia zamówiła kilkanaście tysięcy kompletów domowych, z których to fabryki dolnośląskie wykonują 12 tys. stołów i 16 tys. kredensów, wartości około 90 milionów zł. Jakość tych wyrobów dwukrotnie sprawdzana była przez specjalne techniczne komisje angielskie. Wyniki są najzupełniej zadowalające.

Ponadto obecnie wykonuje się 100 tys. skrzynek na winogrona dla Węgier. Kontakt handlowy został nawiązany również z ZSRR, Palestyną, Francją i Szwecją.

Na terenie Dolnego Śląska znajdują się zakłady jedyne w swoim rodzaju w Polsce. I tak w Nowej Rudzie jest wzorowa urządzona fabryka wyrobów z tkanki drzewnej, z której produkuje się żaluzje, rolety, torby. W Libini uruchomiono dużą wytwórn'ę fortepianów, która może zatrudnić 1500 robotników.

Ciekawą i bardzo pożyteczną placówką jest specjalna pracownia technologiczna, biuro studiów w Kładzku. Pracownia ta wytwarza wzorce sprzętów mieszkalnych, użytkowych, a zarazem artystycznych, przystosowanych do seryjnej produkcji.

Zjednoczenie Dolnośląskie założyło dwie Szkoły Przemysłowe we Fryborku i Olszynach, gdzie młodzież uczy się w bardzo dobrych warunkach. Na Dolnym Śląsku wychodzi jedyne w polskim przemyśle drzewnym pismo: „Wiadomości Techniczne Przemysłu Drzewnego".

Specjalną troską zostali otoczeni robotnicy Zjednoczenia. Ostatnio na podstawie umowy zbiorowej podwyższono płace od 30 do 60 proc.

Problemy mieszkaniowy i aprowizacyjny zostały jak najlepiej rozwiązane. Fabryki posiadają świetlice, biblioteki, istnieje opieka nad matką i dzieckiem. W Karpaczu i Szklarskiej Porębie uruchomiono dwa domy wypoczynkowe, w których pobyt jest zupełnie bezpłatny.

Spośród 8-miu Zjednoczeń Przemysłu Drzewnego w Polsce na pierwszym miejscu znajduje się Zjednoczenie Dolnośląskie, ze względu na ilość fabryk, stan zagospodarowania i zatrudnienia, jakość i wartość produkcji. Jest to zresztą na terenie Dolnego Śląska, obok przemysłu węglowego i papierniczego, najpoważniejszy czynnik życia gospodarczego.

### 1.600 TRAKTORÓW w akcji siewnej na Dolnym Śląsku

**W tegorocznej jesiennej akcji siewnej przewiduje się zaoranie i obsianie na Dolnym Śląsku ponad 400.000 ha gruntów z czego 275.000 ha przez osadników, resztę zaś przez Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Udział w akcji bierze ok. 1.600 traktorów, 47.600 koni 10.476 wołów oraz 8.323 krów roboczych.**

**Pierwsza partia nawozów sztucznych, potrzebnych do uprawy gruntów, nadeszła za pośrednictwem spółdzielni powiatowych.**

# Przemysł chemiczny

Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego przy układaniu planu jako główną zasadę planu 3 letniego przyjął konieczność. aby rozwój tej gałęzi gospodarki szedł po linii wykorzystania naszych bogactw naturalnych. Będzie się rozwijać, budować i odbudowywać takie zakłady, które pracują w oparciu o surowce krajowe. Importowanie surowców z zagranicy po to, aby je w kraju przerabiać na preparaty nie zawsze jest rzeczą korzystną.

Dysponujemy w kraju kilkoma podstawowymi surowcami i na nich opiera się nasza produkcja. Surowcami tymi są: węgiel, wapno, sól kuchenna, cynk, ołów. W dziale produktów nieorganicznych rozwijać będziemy fabrykację sody i chloru, nawozów sztucznych,, kwasu siarkowego oraz w dziale przetw. organiczn. pochodne dla syntezy organicznej i farmaceutycznej.

Będziemy przerabiali całą smolę i benzol surowy otrzymując: benzolofenol, krezole, pirydynę, antraceny i naftalinę, te zaś z kolei przerabiać będziemy na półprodukty i dopiero część tej produkcji wywozić zagranicę. Pozostałą w kraju resztę przerobi się na barwniki, rozpuczalniki i gotowe produkty organiczne i farmaceutyczne.

Projektuje się poszerzenie fabryk Boruta i Ciba oraz przeznaczenia ich wytworów na gotowe produkty organiczne i barwniki. W Jeleniej Górze oraz w dawnej fabryce Anorgana przemianowanej obecnie na „Rokita" stworzona zostanie również baza fabrykacji półproduktów. Kosztem 10 mil. złotych przedwojennych stworzone zostaną fabryki o obrocie 3,5 mil. zł. przedwojennych. Będzie to obrót przekraczający obecny obrót całego Zjednoczenia Przemysłu Organiczno - Farmaceutycznego. Prace nad uruchomieniem tych ostatnich zakładów już są rozpoczęte: częściowo fabrykacja zacznie się w 1947 r. W przemyśle organicznym będziemy produkowali surowce do włókien sztucznych (perlon). Jest to włókno w które woda nie wsiąka. Robi się z tego cienkie materiały w rodzaju jedwabnych, pończochy i t. d. Wytrzymałość takiej nitki na ciężar jest 4 krotnie wyższa od jedwabnej, wytrzymałość zaś na tarcie (np. pięta w pończosze) 2000 razy większa od jedwabnej. Surowce dla tej produkcji mieć będziemy już w końcu 1947 r. W dziale produkcji specyfików farmaceutycznych do 1949 r. ilość wytwarzanych preparatów syntetycznych i organo - preparatów wzrośnie 7 do 10 razy. Głównymi miejscami produkcji będą: Fabryka w Jeleniej Górze, fabr. Ciba, fabr. Spiess i fabr. Klawe.

W dziale nawozów będziemy rozbudowywali fabryki związków azotowych i fosforowych. Z końcem 1949 r. nasza zdolność produkcyjna związków azotowych (azotniak, saletrzak, saletra wapniowa), wyniesie 500 tys. ton zaś nawozów fosforowych 700 tys. ton.

Wszystkie fabryki zostaną zmodernizowane. Odbudowane zostaną fabryki w Gdańsku i Szczecinie i wybudowana będzie fabryka termofosforu w Bonarce. Odbudowana zostanie również fabryka związków azotowych w Mościcach i poszerzone zakłady w Chorzowie. W planie uwzględniona jest również budowa trzeciej fabryki związków azotowych. W dziale produkcji sody amoniakalnej dojdziemy do możliwości wytwarzania 200 tys. ton sody amoniakalnej i do 80 tys. ton sody kaustycznej t. j. dwa razy tyle co przed wojną. Chloru wytwarzać będziemy około 20 ton dziennie. karbidu około 100 tys. ton rocznie.

W dziale produkcji kokso - chemicznej. aby zapewnić dostateczne ilości smoły, benzolu i gazu, odbuduje się 2 zakłady na Ziemiach Odzyskanych na Skalleyiu i w Zdzieszowicach. W ciągu trzech lat przeprowadzi się gazofikację, tak, że Zagłębie będzie połączone z gazociągiem gazu ziemnego w Zagłębiu Naftowym i z gazociągami na Śląsku Dolnym i z Warszawą.

Obecnie przemysł chemiczny zatrudnia około 34.000 robotników, po przeprowadzeniu inwestycji planu trzyletniego potrzeba ich będzie 46 do 48 tysięcy. Preliminowany budżet inwestycyjny przemysłu chemicznego na 1947 r. wynosi 3.200.000.000 zł., w następnych 2-ch latach przewidziany jest budżet około 20 miliardów zł. W 1949 r. przemysł chemiczny będzie posiadał już zupełnie zdecydowane oblicze i [illegible] mogli znaczną część produkcji lokować na rynkach zagranicznych po zaspokojeniu własnych potrzeb.



NA WSI KOŃCZĄ SIĘ KOPANIA

# Dalszy rozwój taboru rybackiego

Polski tabor rybacki zwiększa się z dnia na dzień. Według ostatniego zestawienia stan taboru obejmował: 93 kutry czynne, 69 kutrów w remoncie, 25 kutrów w budowie, 18 kutrów zatopionych, 15 kutrów w trakcie rewindykacji z Niemiec. Ostatnio ilość kutrów znajdujących się w remoncie dzięki podniesieniu z wody powiększyła się o 17 jednostek, kutrów w budowie o 2, kutrów czynnych o 3. Obserwując tempo rozbudowy w tej dziedzinie, przewiduje się, że na koniec roku 1946, powinniśmy osiągnąć cyfrę około 200 czynnych kutrów. Będzie to bardzo pokaźna liczba w porównaniu do stanu taboru przed rokiem. Bardzo pomyślnym objawem inicjatywy w tej dziedzinie jest fakt rozpoczęcia budowy kutrów przez rybaków we własnym zakresie. W tej chwili już 6 jednostek znajduje się w budowie wykonanej samodzielnie przez rybaków, bez pomocy stoczni. Cztery kutry buduje się w Wielkiej Wsi, jeden w Gdyn' i jeden w Jastarni. Stocznie rybackie Morskiego Instytutu Rybackiego dokonywały zakupu odpowiednich materiałów i przystępują obecnie do planowej budowy co najmniej 20 dalszych kutrów. Prace opóźni jedynie brak motorów kutrowych, które zostały zamówione za granica i zaczną nadchodzić do kraju dopiero pod koniec bieżącego roku.

# Nowe hale magazynowe w Gdańsku

Na terenie Nowego Portu w Gdańsku odbyła się uroczystość zakończenia budowy pierwszej hali magazynu nr 2 strefy wolnoclowej i magazynu nr 1 o konstrukcji stalowej na Dworcu Wiślanym oraz dwóch dźwigów w porcie. Budowę obu magazynów prowadzono pod kierunkiem i na zlecenie Biura Odbudowy Portów. Nowowybudowane hale odpowiadają wszelkim wymogom współczesnego budownictwa portowego Metraż hali magazynu nr 2 wynosi 6.000 m kw., magazynu nr 1 — 3.916 m kw. Koszt hali magazynu strefy wolnoclowej wyniósł 7 milionów zł, magazynu na Dworcu W'slanym — 16.100 tys. zł. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele sfer urzędowych z wiceministrem Żeglugi




# Produkcja elektrowni śląskich

Zjednoczenie energetyczne zagłębia węglowego wyprodukowało w swoich 5 elektrowniach zawodowych w sierpniu br. — 141.918.683 kilowatgodziny energii elektrycznej, co w porównaniu do produkcji lipcowej (120.762.677 kilowatgodzin) stanowi wzrost o 17,5 proc. Z tej liczby 3 elektrownie zawodowe, znajdujące się w przedwojennych granicach województwa śląsko-dąbrowskiego (zakłady „Elektro" w Łaziskach Górnych, Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie oraz Elektrownia Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego), wyprodukowały — 91.034.143 kilowatgodziny, a dwie znajdujące się na Śląsku Opolskim (Szombierki i Zabrze) — 50.884.540 kilowatgodzin.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca specjalnie podniosła się produkcja śląskich zakładów elektrycznych w Chorzowie — z 33.486.130 kilowatgodzin w lipcu na — 40.531.890 kilowatgodzin w sierpniu br., co wynosi 20,8 proc. wzrostu produkcji. Znacznie również wzrosła w sierpniu produkcja zakładów „Elektro" w Łaziskach.

# Huta „Bankowa" w Dąbrowie Górniczej

Huta „Bankowa" w Dąbrowie Górniczej jest drugą co do wielkości i wydajności w Polsce. Mimo, że Niemcy rozmontowali lub zniszczyli ponad 300 urządzeń hutniczych, przestawiając hutę na wyrób czołgów i „pancerfaustów", hutnicy tutejsi przystąpili niezwłocznie po wyzwoleniu do uruchomienia swego zakładu pracy. Po półtorarocznej pracy w dniu 21 bm. dokonano poświęcenia dwóch nowych oddziałów produkcyjnych huty: oddziału kol bosych i prostownicy.

Prostownica została wykonana całkowicie własnymi siłami na podstawie pierwowzoru, znajdującego się w hucie „Kościuszko" kosztem 7 milionów złotych. Za granicą ta sama prostownica miała kosztować 42 miliony zł. Uruchomienie prostownicy, da b. duże oszczędności. Dotychczas przy ręcznej prostownicy, przy wyprostowaniu szyny kolejowej długości 18 m pracowało 18 ludzi, zużywając 8 godzin, obecnie tę samą pracę z pomocą maszyny wykonuje 2 ludzi w ciągu 55 sekund.



JESIEŃ — W MIASTACH WRE ODBUDOWA

## Fabryka lin i drutu w Zabrzu

Fabryka lin i drutu w Zabrzu objęta została przez władze polskie w lipcu ub. r., a uruchomiono ją w październiku. Pierwsza miesięczna produkcja wyniosła 4 tony drutu i lin, co stanowiło zaledwie 2 proc. produkcji przedwojennej. Produkcja za ostatni miesiąc osiągnęła już 80 ton drutu i lin.

W ramach 3-letniego planu inwestycyjnego, Ministerstwo Przemysłu przyznało fabryce 5 mil. zł. kredytu na rozbudowę. Fabryka produkuje wszelkiego rodzaju druty (hartowane w oleju, ocynkowane, płaskie, szczotkowe, miedziane) niezbędne w przemyśle włókienniczym, samochodowym, tytoniowym, węglowym, hutniczym oraz dla kolei, urzędów morskich i innych.

## Odbudowa Wrocławia

W obiektach administrowanych przez zarząd miejski przeprowadza się w dalszym ciągu remonty. W tej chwili zostało odnowionych 26 budynków, a w kilkunastu budynkach kończy się remont. W sierpniu wydano na remont budynków 1 milion zł.

W najbliższym też czasie rozpocznie się duży remont Rzeźni Miejskiej. Odbuduje się chłodnię, halę uboju świń i kotłownię. Koszty naprawy wyniosą ok. 6 milionów zł.

Hale targowe przy ul. Ogrodowej za parę dni będą oddane do użytku. Większej naprawy wymaga hala targowa przy ul. Bisk. Naukera, bardzo zniszczona od pocisków. Strop został w większej części już wykonany. Wykończenie naprawy hali nastąpi jeszcze przed zimą. Remont hal targowych i oddanie ich do użytku pozwoli na zlikwidowanie handlu ulicznego i licznych brzydkich bud, które zwłaszcza na dworcu nadodrzańskim i kolejki wąskotorowej szpecą miasto.

Przeprowadza się także w ramach kredyty 2.700.000 zł. naprawę nawierzchni. Naprawiono bruk na paru ulicach, a częściowo na pewnych odcinkach kładzie się nowy asfalt.

## Wykonanie zamówienia angielskiego

Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego okręgu krakowsko - rzeszowskiego wykonywa obecnie w 3-ch fabrykach mebli część zamówienia angielskiego. Fabryki należące do Zjednoczenia krakowskiego miały wyprodukować z tytułu tego zamówienia 700 pokoi sypialnych, 1000 kredensów dębowych oraz 20.000 krzeseł giętych.

Wykonano już dotychczas i przygotowano do wysyłki około 20 proc. pokoi sypialnych oraz 40 proc. krzeseł. Reszta będzie gotowa do końca bieżącego roku.

# Zaodrzańskie Zakłady Budowy Wagonów i Mostów

Zaodrzańskie Zakłady Budowy Wagonów i Mostów mają starą, sięgającą XIX w ukeitradycję. Zbudowane w r. 1876, mają w swoim dorobku 45 mostów na Odrze, szereg mostów zagranicą. Przed wojną zatrudniały 3 tysiące robotników.

### WKRÓTCE SETNA WĘGLARKA

Gdy w drugiej połowie października ub. r. władze nasze przejęły Zaodrzańskie Zakłady, nic w ich wyglądzie zewnętrznym nie świadczyło o dawnej świetnej przeszłości. Po pustych halach hulał swobodnie wiatr, w magazynach panował chaos pomieszanych fabrykatów i półfabrykatów. Maszyny zdążyli Niemcy wywieźć i nadzieje uruchomienia Zakładów były mniej niż nikłe. Ale polski robotnik nie ustępuje przed trudnościami i nie darmo wszyscy zagraniczni goście, którzy odwiedzili nasz kraj, nie mają słów podziwu dla hartu, ducha i męstwa naszego świata pracy. Więc zaczęto ściągać maszyny. Skąd? Ano, skąd się tylko dało. Porządkowano teren, uruchamiano wewnętrzne urządzenia. Pół roku trwała wytężona praca, ale rezultaty, jeżeli nie świetne obiektywnie, są niewątpliwie wspaniałe przy uwzględnieniu wszystkich trudności, które wydawały się nie do zwalczenia. Czynne są już działy budowy węglarek i wagonów specjalnych. W czerwcu wypuszczono pierwszych 25 węglarek, w lipcu ta cyfra została podwojona, a wkrótce Zakłady święcić będą setną wyprodukowaną węglarkę.

### WEDŁUG POLSKICH PLANÓW

Według planu Zakłady winny wyprodukować 300 węglarek miesięcznie, a więc tyle, ile produkowało się w całym kraju przed wojną. Czy plan ten będzie wykonany? O tym nikt w Zakładach nie wątpi. I oceniając dotychczasowe osiągnięcia Zakładów nie mamy prawa wątpić i my.

Zaznaczyć trzeba i to jak najmocniej, że produkowane węglarki wykonywane są według polskich planów całkowicie z polskich surowców i półfabrykatów.

Dział wagonów specjalnych produkuje cysterny dla Centrali Produktów Naftowych. Cysterny te wyrabiane są na razie jeszcze według wzorów niemieckich z uwagi na to, że posiadamy jeszcze zapasy niemieckich części, które należy wykorzystać. Z chwilą jednak wyczerpania się tych zapasów, co nastąpi w końcu tego roku, Zakłady będą produkować również cysterny według polskich wzorów. Plan przewiduje budowę 30 cystern miesięcznie, przewiduje się, że już w grudniu będzie on osiągalny. W projekcie jest produkcja czteroosiowych wagonów — cystern. Wykonuje się również zbiorniki paliwa płynnego.

### CHORE OBRABIARKI OŻYWAJĄ

Październik br. będzie stanowił ważną datę w życiu Zakładów, datę, można rzec, przełomową. Na październik mianowicie projektowane jest uruchomienie działu naprawy maszyn, który już częściowo uruchomiony jest miejscem, gdzie zwozi się z całego kraju chore obrabiarki, te wydobyte spod gruzów, fantastycznie pokrzywione, potrzaskane. Ten złom pod wprawnymi rękami wytrawnych mistrzów nabiera „rumieńców życia" i zostaje natychmiast wprzągnięty do pracy.

W Zakładach pracuje już 1.000 ludzi. Ale w grudniu będzie ich 2.000. Zakłady posiadają niedaleko położoną kolonię małych domków, w których robotnicy mieszkają. Przy fabryce znajduje się obszerny ogród, który dostarcza stołówce fabrycznej warzyw i owoców.

*Oto wycinek z naszej pracy — kilka z setek innych osiągnięć kraju w ostatnim czasie.*

*Kiedy Ty — Rodaku na przymusowej emigracji — staniesz do dzieła wspólnej odbudowy?*

*Kraj Cię wzywa!*

# Starachowice – miasto przyszłości

Starachowice położone w okolicy obfitującej w złoża rudy żelaznej w ostatnich latach przed wojną stanowiły jeden z największych ośrodków przemysłu hutniczego i metalowego COP-u. W miarę rozwoju Zakładów Starachowickich, rozbudowywało się miasto, podnosiła się stopa życiowa mieszkańców, czerpiących w znacznej większości dochody z fabryki. Dla 12 tys. ludzi stanowiły one bezpośrednie źródło utrzymanie. Były one motorem całego miasta.

Podczas okupacji Niemcy wciągnęli Zakłady Starachowickie w orbitę swej machiny wojennej. Starachowice pracowały pod terrorem hitlerowskim. Niemcy zapędzili do pracy nawet małoletnich wykorzystując wszystkie siły społeczeństwa.

Z chwilą kiedy linia frontowa armii niemieckiej oparła się o Bug, Nemcy zaczęli ewakuację Starachowic. Wywozili najpierw materiały wartościowe ze składów, maszyny, ludzi. Aby dać obraz bogactwa, jakie zabrali wystarczy przytoczyć, że wywieźli 4 tys. wagonów sprzętu fabrycznego. To, co zostawili stanowiło 1/20 część wartości przedwojennej. To są tylko suche cyfry, to trzeba było widzieć. Trzeba było widzieć coraz to większe spustoszenie w magazynach, na placach, wyrywanie maszyn z podstaw i ładowanie ich na wagony. Zabrali wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Pozostały mury jedynie ziejące pustką, tam gdze tętniło życie. Tych, którzy tu pracowali w znacznej ilości spotkał ten sam los, co sprzęt. Tą samą drogą 5 tys. ludzi wyrwanych z ich środowiska zostało wysłane na Zachód, bądź do fabryk, bądź do obozów. Z liczby tej 4 tys. nie powróci nigdy, bo nikt im życia wrócić nie jest w stanie.

Reszty zniszczenia dokonała II linia armii niemieckiej kwaterująca na terenie fabryki. Ostatnie wycofujące się oddziały wysadziły urządzenia wodne na Kamiennej, co spowodowało unieruchomienie elektrowni i filtrów. Miasto zostało bez wody i światła. Fabryka wtenczas — to nagie obdarte mury bez okien i drzwi z poprzerywaną siecią elektryczną. —

W takim stanie zastał Zakłady delegat Rządu, który 28. I. 45 r., przyjechał tu, by objąć je i wydać dyspozycje. Pracę rozpoczęła Załoga Zakładowa, Dyrekcja i grupa ludzi z funduszem 1 mil. złotych otrzymanym z Województwa. Była to kropla w morzu potrzeb. Najpierw ograniczono się do pilnowania tego, co zostało i uprzątania. Pierwsze poważniejsze osiągnięcie to uruchomienie elektrowni i filtrów.

Trzeba było z pierwszymi pionierami tu być, starać się, myśleć i pracować, by ocenić z jakim trudem z niczego prawie urządzono stolarnię, która zajęła się reperacją i wykonywaniem sprzętu biurowego, drzwi okien. Drogą rewindykacji zdobyto w okolicy 13 obrabiarek i trochę narzędzi. Powoli zaczęto organizować warsztaty mechaniczne, kuźnię i odlewnię. Produkcja w małym zakresie ograniczała się do zaspokojenia własnych potrzeb.

Do września 45 r. zakłady były pod Zarządem Centr. Zarządu Przem. Hutniczego. Ponieważ dla CZPH nie przedstawiały jako zakłady hutnicze większej wartości, nie zajmowano się nimi, a pracowników fachowców werbowano na Ziemie Odzyskane. Z chwilą kiedy przydzielono je do Centr. Zarządu Przem. Metalowego, rozpoczął się ich rozwój. Otrzymały stałą subwencję w wys. 4 mil. zł. kwartalnie z funduszu na odbudowę przemysłu, co pozwoliło na zakup urządzeń. Włączono je do Zjednoczenia Przemysłu Taborowego i Sprzętu Kolejowego. Ustalono program produkcji i podzielono na 5 działów:

1) Zakłady Hutnicze,
2) Fabryka Hamulców i Narzędzi Pneumatycznych, Kompresorów.
3) Fabr. Przyczep i Podwozi Samochodowych.
4) Centralna Narzędziownia
5) Fabryka Samochodów Ciężarowych.

Jak widać z tego zmieniły całkowicie swój dawny charakter. Przekształcono je na zakłady o produkcji wybitnie pokojowej.

Według planu wszystkie te działy urządzone zostaną do drugiej połowy 48 r. i odtąd rozpoczną pracę w pełni. Znajdzie zartudnienie w nich 7 tys. ludzi. Osiągną poziom z 39 r. (zatrudn. w 39 r. 12 tys, ale część tj. ok. 4 tys. pracowało w lasach i kopalniach, które już nie należą do zakładów). Plany te są w pełnym stadium realizacji. Obecnie pracuje 2.700 ludzi z czego 500 osób w działach produkcyjnych, a 2200 przy odbudowie zakł. Jak widać z tego nie są one jeszcze instytucją dochodową. Dochód wystarcza jedynie na częściowe utrzymanie personelu, świadczenia i materiał produkcyjny.

Czynne są już następujące wydziały: Mechaniczny, Hamulce, Przyczepy, Narzędziownia, Stolarnia, Elektryczny, Kuźnia, Odlewnia i Wielki Piec. Na wydziałach tych czynne jest już 307 maszyn różnego rodzaju. Maszyny te sprowadzono częściowo z fabryk Ziem Odzyskanych, częściowo z dostaw UNRRA i ze Szwecji. Niektóre zupełnie nowe, inne trzeba było naprawiać, odczyszczać, dorabiać brakujące części. Przed miesiącem wyjechała komisja rewindykacyjna na tereny Niemiec, by odszukać dawne urządzenia Zakładów.

Osiągnięcie takiej ilości maszyn, to już duży dorobek, który pozwala na produkcję nie tylko na własne potrzeby, ale na zamówienia. Obecnie produkuje się przyczepy szosowe i leśne, hamulce kolejowe, narzędzia pneumatyczne, ławki szkolne, stoliki, biurka, szafy. Wydział Mechaniczny remontuje maszyny ciągle sprowadzane, a Narzędziownia dostarcza potrzebnych narzędzi.

Wielki Piec uruchomiony od 1.7.46 r. wytapia surówkę martenowską i odlewniczą, której część zużywa Odlewnia na produkcję piecyków, drzwiczek, płyt kuchennych i buksów do wozów. Część zużywają Zakł. Ostrowieckie, Stalowa Wola i mniejsze odlewnie miejscowe.

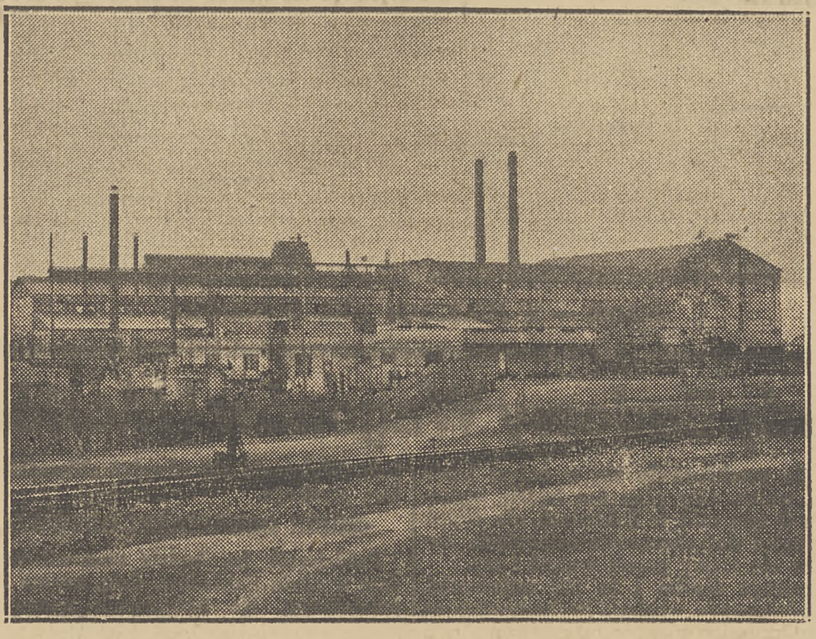
Dla zobrazowania osiągnięć podajemy kilka cyfr:

Ilość maszyn w Stolarni:
II — 45 r. —
II — 46 r. — 48 szt.
IX — 46 r. — 56 szt.

Silniki elektryczne stan na:
II — 45 r. — 46
II — 46 r. — 335
IX — 46 r. — 620

Ilość pracowników:
IX — 45 r. — 900 osób
I — 46 r. — 1700 osób
VII — 46 r. — 2050 osób
VIII — 46 r. — 2225 osób
IX — 46 r. — 2700 osób

Ale to znów tylko cyfry. Jak wiele osiągnięto wiedzą ci, którzy tu pracują, a potem ci, którzy widzieli Zakłady na początku 1945 r. i widzą je teraz. Należy wglądnąć w to wszystko, zastanowić się ile wysiłku kosztuje choćby dojście do takiej ilości silników, czy maszyn. Trzeba pójść na wydziały i przejść przez hale poczynając od tych jeszcze nieuprzątniętych, przez te, w których przygotowuje się miejsca pod nowe maszyny mające wkrótce nadejść, albo już czekające na obsadzenie, aż do tych, gdzie już wre praca, wesoło terkoczą obrabiarki, tokarnie stojące szeregiem, jedna za drugą. W hali takiej czuje się życie, jakąś dziwną pewność, że potrafimy sprostać zadaniom, że są ludzie, którzy z oddaniem potrafią pracować. Ktoś, kto jest od tych spraw daleko krytykuje często nazywając Starachowice zamarłym ośrodkiem, w którym się nic nie robi. Naturalnie, że obecna sytuacja Starachowic to jeszcze nie ta z przed 1939 r., rozwój miasta ściśle bowiem związany jest z rozwojem Zakładów. Są już osiągnięcia i to osiągnięcia poważne. Można z czystym sumieniem stwierdzić, że zrobiono dużo i to nie tylko w zakresie odbudowy zakałdów, ale także w zakresie poprawienia doli pracujących. Istnieje bowiem na terenie fabryki Rada Załogowa w skład której wchodzą delegaci poszczególnych wydziałów i Zarząd Związku Metalowców, które współpracując z Dyrekcją regulują stosunki między pracownikami i Dyrekcją, zajmują się sprawami uposażeń, aprowizacji, sprawami kulturalnymi, oświatowymi i społecznymi. Zorganizowana jest stołówka wydająca posiłki dla 1300 osób, co jest wielką pomocą dla pracowników, ponieważ uposażenia nie są wysokie (przeciętnie 2500 zł rob. — 3500 zł urzędn.). Istnieje biblioteka licząca 1500 tomów, z której korzystają bezpłatnie pracownicy, przedszkole dla 100 dzici, teatr amatorski, orkiestra, chór, w stadium organizacji świetlica, drugie przedszkole, stacja opieki nad matką i dzieckiem. Jest w planie dokończenie budowy domu społecznego i urządzenie kina. Plany i założenia są piękne, widać dużo dobrej woli i wysiłku, przy tym ciągle trudności spowodowane brakiem funduszy i pomieszczeń.



FRAGMENT ZAKŁADÓW STARACHOWICKICH

Ważną pozycją dla przemysłu i mieszkańców nie tylko Starachowic, ale całego COP i dalej to Zjednoczenie Elektrowni Okręgu Radomsko Kieleckiego i olbrzymia elektrownia Zakładów. Pamiętają wszyscy potężne linie wysokiego napięcia na linii Starachowice — Mościce. Dziś podobna linia biegnie przez Radom do Warszawy tworząc wielką arterię energii elektrycznej, z której korzystją fabryki COPu, a w niedalekiej przyszłości korzystać będą wszystkie miasta, miasteczka i wsie.

## SZKOŁY

Jeśli chodzi o szkolnictwo to widać w Starachowicach wielki postęp. Oprócz 6 szkół powszechnych siedmiooddziałowych z ilością 3800 dzieci, istnieją szkoły średnie

1) 3-letnia Szkoła Przemysłowa.
2) Miejskie Koedukacyjne Gimnazjum Handlowe.
3) Państw. Gimnazjum Koedukacyjne.

Jak na miejscowość liczącą około 17 tys. mieszkańców szkolnictwo jest dobrze rozwinie. Szkoły cieszą się dużą frekwencją. Młodzież młodsza i starsza chętnie garnie się do nauki. Każda ze szkół powstała już w pierwszym lub drugim miesiącu po ustąpieniu Niemców. Młodzież ze swoimi własnymi stołkami maszerowała do szkół, by jak najprędzej rozpocząć naukę. W uruchomieniu Szkoły Przemysłowej wielkie zasługi położyły Zakłady. Obecnie szkoła ta podlega Ministerstwu Przemysłu.

Do Szkoły Przemysłowej przyjmuje się chłopców po 7-u oddziałach szkoły powszechnej z egzaminem sprawdzającym. Nauka trwa trzy lata. Po ukończeniu absolwenci otrzymują tytuł czeladnika i prawo wstępu do dwuletniego Liceum Mechanicznego, dającego tytuł i kwalifikacje technika. Przy szkole tej oprócz Liceum istnieje Szkoła Dokształcająca Zawodowa. Uczęszczają do niej uczniowie nie mający skończonej szkoły powszechnej, a nie mogący tam pobierać nauk z powodu przekroczenia wieku szkolnego. Uczniowie jednej i drugiej szkoły uczą się i jednocześnie pracują w warsztatach. (kl. I 4 dni nauki, 2 dni warsztatów, kl. II i III 3 dni nauki i 3 warsztatów). Oprócz wykształcenia fachowego, daje szkoła ta także wykształcenie ogólne na poziomie średnim. Uczniowie oprócz kart żywnościowych otrzymują wynagrodzenie w kwocie od 500 — 680 zł. miesięcznie. Ilość uczniów ponad 400.

Nie mniejszą frekwencją cieszy się Państwowe Gimnazjum, liczące obecnie 506 ucz. w wieku szkolnym przepisowym i 140 absolwnetów na przyspieszonych kursach dla dorosłych. Nauka w gimnazjum według nowego programu nauczania, trwa trzy lata. Istnieją dwa licea typu mat.-fiz. i przyr.

Miejskie Koedukacyjne Gimn. Handl. liczy 199 absolwentów. Kandydaci przyjmowani są po 7-u kl. szkoły powszechnej i po 6-ej z egzaminem sprawdzającym. Nauka trwa 4 lata. Ukończenie Gimnazjum Handlowego daje małą maturę. Liceum i zorgan. już Publiczna Dokształcająca Szkoła Zawodowa — dział handlowy nie mogą rozpocząć nauki z powodu braku lokalu. We wszystkich szkołach odczuwa się brak pomocy naukowych tj. map, pracowni chem. fizycznych, przyrodniczych, książek. 30 proc. młodzieży stanowi młodzież wiejska, przychodząca do szkoły z odległości kilku kilmetrów. Konieczna jest bursa. Profesorowie przeciążeni są pracą trwającą często przed i po południu. Mimo wszystko dzielnie pokonują trudności dążąc do celu

* * *

Starachowice kiedyś serce COP-u, powracają do dawnej świetności. Sam COP z Ostrowcem, Skarżyskiem, Stalową — Wolą, Rzeszowem, Radomiem i Kielcami przedstawia obraz nieco odmienny niż dawne jego centrum Starachowice tzn. prosperują o wiele lepiej, ponieważ dewestacja urządzeń przemysłowych ośrodków tych nie dotknęła w takim stopniu. W Stalowej Woli fabryki zostały bodajże nietknięte. W Ostrowcu pozostało o wiele więcej. Zakłady Ostrowieckie produkują już od dawna wagony kolejowe. Od roku czynne są już huty. To samo huta Ludwików w Kielcach i fabryki w Skarżysku.

Ogólnie jednak biorąc COP w odróżnieniu od Śląska jest dopiero przyszłością. Rozpoczęta masowa akcja rewindykacji maszyn wywiezionych przez Niemców przyczyni się niewątpliwie do przyśpieszenia jego rozwoju. Praca nie jest łatwa. Trzeba było zaczynać wszystko od początku, bez funduszy, bez maszyn. To że COP dziś pracuje i w najbliższych latach dojdzie do tego znaczenia w przemyśle polskim co przed wojną, zawdzięcza jedynie pracy polskiego inżyniera, urzędnika i robotnika i nikomu więcej.

**ST. GONCIARZ**

# KOPALNIE

Kopalnie wchodzące dawniej w skład Zakładów Starachowieckich należą do Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej przy C. Z. P. H. — są ujęte w jedną całość pod jednym kierownictwem tworząc tzw. „Rejon Staropolski. W skład tego rejonu wchodzą kopalnie: Staszic, Majówka, Zębiec, Strzelnica, Mikołaj, Kutery i Boży Dar, Rejon ten obfituje w złoża rudy brunatnej, syderytu i hematytu, są to w przeważającej części rudy niskoprocentowe. Prace prowadzi się systemem odkrywkowym i podziemnym. Produkcja nie jest jeszcze rozwinięta w zakresie możliwości z powodu braku urządzeń i ludzi do pracy, zwłaszcza fachowców górników, rzem. elektrykarzy, ślusarzy, tokarzy, kowali, pomocników rzem. maszynistów, techników. Obecnie zatrudnionych jest w kopalniach około 1400 osób. Na wyróżnienie zasługuje kopalnia Staszic, jako największa o poważnym znaczeniu w przemyśle, ponieważ obok rud żelaznych, syderytu i hematytu posiada złoża pirytu. Kopalnie takie istnieją tylko w Hiszpanii i Norwegi. Piryt ma szerokie zastosowanie w przemyśle papierniczym, chemicznym, produkcji celulozy i nawozów sztucznych.

Rejon Staropolski stara się o uruchomienie kopalń podrejonu Koneckiego. Prowadzone są pierwsze poszukiwania i prace przygotowawcze. Oblicza się, że kopalnie rejonu Staropolskiego po przeprowadzeniu urządzeń technicznych i zatrudnieniu potrzebnej ilości pracowników przekroczą maksymalną produkcję sprzed wojny tj. 120 tys. ton. mies., co w znacznej mierze przyczyni się do pokrycia zapotrzebowań rynku krajowego.

By zapobiedz brakowi fachowców w projekcie jest utworzenie Gimnazjum Górniczego.

Oprócz Zakładów w życiu przemysłowym i gospodarczym poważną rolę odgrywają lasy, równie dobrze przetrzebione jak same fabryki. Lasy są pod zarządem państwowym. Produkcja kalafonii, która należała do pierwszych w Europie zamarła, z powodu zdewastowania urządzeń. Czynione są pierwsze przygotowania do jej uruchomienia. Tartaki pracują pełną para i zatrudniają w tej chwili kilkaset osób

# *Listy od Czytelników*

*„Porcja" listów, którą otrzymujemy codziennie od naszych czytelników, nie zmniejsza się — raczej wzrasta. Ciągle jeszcze jest wiele takich, którym potrzebna jest nasza rada i pomoc, ciągle jeszcze wiele ludzi się poszukuje.*

*Zmienił się jednak rodzaj otrzymywanych przez nas listów. Pomijając już fakt, że podczas, kiedy dawniej lwią część otrzymywanej przez nas korespondencji stanowiły listy z kraju, dziś trzy czwarte otrzymywanej korespondencji, to listy Polaków z zagranicy. I te listy właśnie są zupełnie inne, aniżeli otrzymywane przez nas przez wszystkie ubiegłe miesiące.*

*Dawniej listy te były suche: Pan X, lub Y. zwracał się w oficjalnym tonie z uprzejmą prośbą o odszukanie żony, matki, dzieci i... proponował wynagrodzenie. Były i takie listy, których autorzy oświadczali wręcz, że do kraju nie mają zamiaru wracać, lecz pragną tylko ułatwienia im nawiązania kontaktu z rodziną.*

*Pomagaliśmy wszystkim. Nie interesowały nas ani poglądy polityczne, ani społeczne tych, którzy się do nas o pomoc zwracali. Dla nas każdy Polak, który tęsknił za swymi bliskimi był jednakowo nieszczęśliwy, jednakowo odczuwał rozłąkę. Wiedzieliśmy jednak, że przyjdzie taki moment, kiedy tęsknota nie będzie się ograniczała wyłącznie do tych już najbliższych, ale ogarnie i nostalgia za krajem. Nostalgia jest uczuciem niedobrym. Paraliżuje energię i zabiera ochotę do życia. Wyrabia uczucie, że całe życie jest właściwie przegrane i że na obcej ziemi nie ma ani celu, ani treści.*

*I ta właśnie nasza korespondencja jest odzwierciedleniem nastrojów, które nurtują Polaków za granicami kraju. Z niej orientujemy się zawsze jasno, jakim przeżyciom psychicznym ulegają nasi rodacy, którzy skazali się dobrowolnie na banicję. Poniżej cytujemy list p. T. A. P. z Päpinghausen, który daje może najlepszy obraz najlepsze świadectwo tej właśnie nieuleczalnej nostalgii, którą może uleczyć tylko jedno, powrót do ziemi ojczystej:*

„Panie Redaktorze! Ośmielam się Pana niepokoić, kreśląc parę słów z prośbą o pomoc w mojej sprawie. Wiem, że tylu ludziom rady Swej i pomocy Pan nie odmówił. może Pan więc i mnie w mojej sprawie pomoże.

Chodzi mi właściwie o odszukanie mojej matki (tu p. P. podaje dokładne dane odnośnie osoby swej matki).

Mnie samego, Panie Redaktorze, tak mocno ciągnie do kraju, że nie mogą sobie po prostu miejsca znaleźć.

Sześć lat niewoli i jeden rok t. zw. wolności, a w gruncie rzeczy przedłużenie tylko tej niewoli, tak mi już podziałało na nerwy, że już nie mogę dłużej na miejscu usiedzieć. Głupie obietnice ze strony rządu londyńskiego przestały mnie już nęcić. Przez nie zmarnowałem jedynie cały rok, mogąc przez ten czas być użytecznym przy odbudowie mej Ojczyzny, mego Kraju, tak mocno zniszczonego przez 6 lat okupacji i przez działania wojenne. Sam sobie się dziwię, jak ja mogłem wytrzymać ten długi okres czasu w bezczynności, gdy natomiast w ukochanej Ojczyźnie mojej rodacy pracują nad Jej odbudową i potęgą!

Myślę, że jako absolwent Państwowej Szkoły Ekonomiczno - Handlowej we Lwowie księgowy (buchalter) bilansista i stenograf - stenotypista znalazłbym w kraju ojczystym zajęcie w swoim zawodzie

A chociażby przyszło mi nawet tak ciężko pracować, jak to musiałem w Niemczech, też narzekać nie będę i poddam się swemu losowi tak, jak to czyniłem przez 6 lat, pracując najciężej, bo w kopalniach i cegielniach, nie będąc do tego ani fizycznie, ani zawodowo przygotowanym.

Panie Redaktorze! Jeszcze raz Pana bardzo przepraszam, że się tak rozpisałem, a Pan zapewne czasu nie ma na czytanie takich długich listów. Prosiłbym jedynie, gdyby Pan mógł odnaleźć adresy, o które pytałem, jak najszybciej mi je przysłać, a oprócz tego prosiłbym bardzo o parę słów od Pana, o dobrą radę. Może Pan będzie dla mnie miał, lub może Pan będzie wiedział o odpowiedniej pracy. Chodzi mi tylko o dach nad głową i zapewnienie bytu żonie i dziecku. Proszę mi napisać, dokąd mam jechać; mnie jest wszystko jedno, czy to na Ziemie Odzyskane, czy gdziekolwiek indziej. Bylebym już był w Polsce. Prosiłbym Pana bardzo, Panie Redaktorze o pomoc natych miastową, bo jeszcze w tym miesiącu chciałbym stąd wyjechać. Nie mogę już dłużej żyć poza Polską.

Jeżeli ma Pan choć trochę współczucia dla rodaka, który już przez 7 lat nie ma żadnej wiadomości z ojczyzny, nie otrzymał jeszcze ani jednego listu, to proszę ten jeden jedyny list do mnie napisać i pomóc mi. Ja zaś, zdając się na Pańską pomoc i radę będę przynajmniej wiedział, do jakiej miejscówości w Polsce mam się udać".

*Coraz częściej z listów, pisanych do naszej redakcji z obozów polskich w Niemczech, z każdego niemal słowa wyziera taka niczym nie ukojona tęsknota za ziemią ojczystą, za Polską. Prawie każdy z tych ludzi pisze, że mu już wszystko jedno, że „chce mieszkać byle gdzie i jeść byle co, wszystko mu jedno, gdzie będzie pracował. byle już tylko w domu, byle w Polsce". — Ale u nas nie trzeba pracować „byle gdzie"!*

*Panie P.! Możemy Pana zapewnić, że nie będzie Pan potrzebował w Polsce pracować fizycznie. Ma Pan wykształcenie i zawód bardzo dziś w kraju pożądany i znajdzie Pan w swoim zawodzie zajęcie w każdej części Polski. Jeśli zależy Panu na interwencji naszej Redakcji, służymy chętnie: poza stale w naszym „Przewodniku dla poszukujących pracy" ogłaszanymi wolnymi miejscami pracy, będziemy mogli Panu podać wiele jeszcze innych placówek, w różnych miastach Polskich, na których otrzyma Pan bez trudności zajęcie buchalterabilansisty.*

# POLSKIE MISJE REPATRIACYJNE

## obrońcą interesów Polaka na obczyźnie

Polskie Misje Repatriacyjne we wszystkich strefach okupacyjnych są oficjalnymi przedstawicielami Rządu Polskiego i jako takie, oprócz zasadniczych spraw związanych z repatriacją, występują w obronie interesów naszych rodaków w Niemczech i Austrii do czasu utworzenia konsulatów polskich na tych terenach.

Misje Repatriacyjne staną zawsze w obronie słusznych pretensji danego Polaka, obojętne, jakiej one będą natury.

Mieszkańcy obozów polskich w Niemczech i Austrii winni zawsze zgłaszać się do Misji Repatriacyjnej bezpośrednio, bądź do jej oficerów łącznikowych w sprawach, które wymagają oficjalnej interwencji przedstawiciela państwa. W szczególności dotyczyć to będzie odkryć o majątku Państwa Polskiego, znajdującego się w posiadaniu niemieckim, bądź pod zarządem aliantów.

Dotyczy to również i majątku prywatnego.

Inna sprawa, to interwencja w wypadkach aresztowania, względnie przewody sądowe Polaków. Interwencja oficera polskiego przyniesie zawsze lepszy rezultat niż wystąpienia jakichkolwiek innych osób.

Na terenie wszystkich okupacji znajduje się duża ilość dzieci wywiezionych w swoim czasie przez Niemców w celach germanizacyjnych. Dzieci te bardzo często zapominają języka ojczystego, bądź też nie mają dokładnego pojęcia o swoim pochodzeniu. Polacy którzy przebywali w Niemczech od dłuższego czasu, którzy znają dokładniej sytuację i wiedzą o podobnych faktach, winni meldować o tym oficerom łącznikowym, którzy z miejsca zajmą się takimi dziećmi.

Pamiętajcie, że tysiące matek w Polsce czeka na wiadomości o swoich dzieciach, o których nic nie wiedzą od czasu wywiezienia.

Jest bardzo dużo takich wypadków, że Niemcy uciekając z Polski zabierali ze sobą własność Polaków w kraju, zwłaszcza konie, wozy itp.

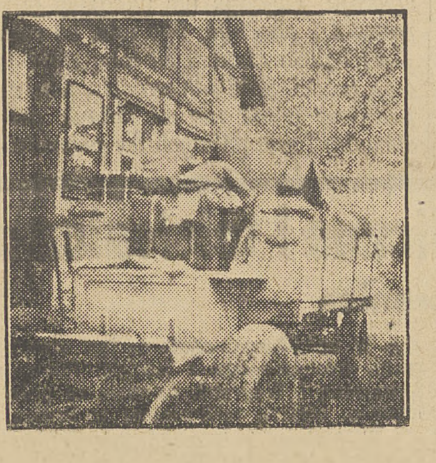
Jeżeli wiecie o czymś podobnym meldujcie również oficerom Polskich Misji Repatriacyjnych.

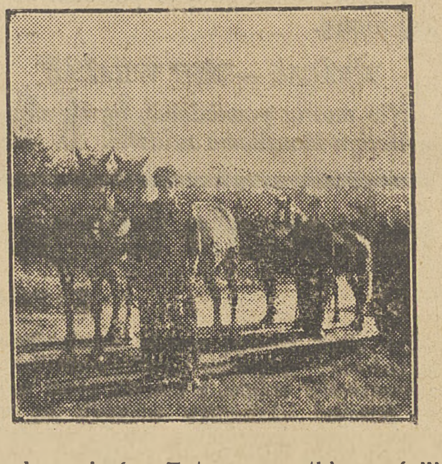
* * *

Poniżej podajemy kilka faktów i zdjęć, które mówią same za siebie:

W Diepholz odnalezione zostały konie i wóz, które były własnością Alojzego Putynkowskiego ze wsi Szynwald, pow. Grudziądz.

W tej samej miejscowości odnaleziono konie należące do Nowickiej Julii ze wsi Welcz. pow. Grudziądz, Dubiela Józefa ze wsi Rudnik. pow. Nisko, Nowińskiego Tadeusza ze wsi Samplulawa, pow. Lubawa, Rykaczewskiego Kazimierza ze wsi Rakowice, pow. Lubawa.





**Wóz Putynkowskiego i konie wyżej wym. obozowiczów. Z tym wszystkim wrócili do kraju.**

Wszyscy wymienieni to mieszkańcy obozu Reholen/Diepholz. Do Polski przyjechali wraz z końmi w dniu 13.8.46 r. Konie te, stanowiące ich własność pomagają im w tej chwili na własnej gospodarce w Polsce.

# KRONIKA SPORTOWA

### POLSKA NA TRZECIM MIEJSCU W TURNIEJU BOKSERSKIM W PRADZE

W turnieju bokserskim państw słowiańskich, który odbył się w Pradze Polska zajęła 3-cie miejsce.

1) miejsce zajął ZSRR — 38 pkt., 2) Czechosłowacja — 21 pkt., 3) Polska — 20 pkt.; i 4) Jugosławia 17 pkt.

Mistrzami indywidualnymi w poszczególnych wagach zostali: musza — Segałowicz (ZSRR), kogucia — Grzywocz (Polska), piórkowa — Barbadoro (Jugosławia), lekka — Greiner (ZSRR), półśrednia — Szczerbakow (ZSRR), średnia — Koraliew (ZSRR).

Polscy bokserzy jak to się często im zdarza na turniejach międzynarodowych nie przegrali na ringu lecz przy zielonym stoliku.



KOLCZYNSKI
AS BOKSU POLSKIEGO

Z Polaków najbardziej pokrzywdzony został Olejnik, któremu sędziowie odebrali dwa razy zwycięstwo. Drugim przykrym wypadkiem była kontuzja Kolczyńskiego, który po dwu zwycięstwach nie mógł stanąć do walki. Jego ostatni przeciwnik Karista (ZSRR), nie był dlań groźny. W ten sposób Polacy zeszli na trzecie miejsce. Gdyby nie skandaliczne sędziowanie Polska zdobyłaby 2 miejsce, a ilość dzielących nas punktów od ZSRR byłaby znikoma. Przyszły turniej słowiański odbędzie się w Polsce. Mamy nadzieję, że sędziowie polscy, którzy zdobyli sobie uznanie w Pradze nie dopuszczą do podobnych skandali.

### BECK DŁUGODYSTANSOWYM MISTRZEM KOLARSKIM POLSKI

Na pięknym torze kolarskim w Szczecinie odbyły się długodystansowe mistrzostwa Polski na trasie 50 km. Na starcie stanęło 39 zawodników, a tłumy publiczności, około 12 tysięcy osób, zapełniły szczelnie stadion. Losy wyścigu ważyły się do ostatniej chwili. Na 30 kilometrze, w czasie trzeciego finiszu, nastąpiło poważne zderzenie „czołówki". W wyniku zderzenia kolarze: Janik i Bober zostali zniesieni z toru. Beck, który po raz trzeci musiał zmienić maszynę, zdołał jednak nawiązać kontakt z prowadzącymi w wyścigu i przy niesłychanym dopingu publiczności wpadł pierwszy na metę, wygrywając dosłownie o centymetry. Ostateczna kolejność uczestników biegu wygląda jak następuje: 1. Beck (KS Tramwajarz — Łódź) 1:23,39; 2. Gabrych (Kraków), 3. Pietraszewski (Łódź), 4. Napierała (Sarmata), 5. Trynkas (Wrocław).

Zwycięzca otrzymał z rąk Prezsa PZK. p. Gołębiowskiego, tradycyjną koszulkę z Białym Orłem oraz nagrodę płk. Borkowicza — wojewody szczecińskiego.

### WIŚNIEWSKI (WARSZAWA) ZWYCIĘŻA W ŁODZI

W niedzielę, dnia 15 bm. odbył się wyścig kolarski, zorganizowany przez Klub „Wima" o nagrody przysłane z Ameryki przez doskonałego kolarza polskiego „Boba" Kucharskiego. Wyścig odbył się na trasie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź. Dystans 135 km. W wyścigu wziął udział 62 kolarzy.

Zwycięstwo odniósł Wiśniewski (Warszawa) w czasie 3 godz. 24 min. 47,2 sek. 2. Pietraszewski (Łódź) o trzy długości roweru za Wiśniewskim, 3. Gabrych (Kraków), 4. Leśniewicz, 5. Kudert (Warszawa), 6. Wandor (Kraków).

# MACZKOW - MIASTO NIEBORACZKOW

*O Maczkowie napisano bardzo wiele.*

*Prasa różnych odcieni, a zwłaszcza londyńska prasa emigracyjna trąbiła o nim na wszystkie strony świata. Maczków to, Maczków owo. Maczków — ostoją polskości. Maczków — ideał zorganizowania Polaków na obczyźnie. Maczków — przykład godny jak najżywszego naśladowania. Słowem — Maczków wszystko.*

*Nic więc dziwnego, że do Maczkowa jechaliśmy z bijącym sercem. Ciekawość nasza była zrozumiała i uzasadniona.*

*PIERWSZE ROZCZAROWANIA*

*Na niekończących się równinach, pokrytych wrzosowiskami, w odległości 12 kilometrów od granicy holenderskiej, leży miasteczko Harren. Gdy w ubiegłym roku po sforsowaniu Holandii wojska alianckie, w ich liczbie i I polska dywizja pancerna, wdarły się w granice Niemiec, Polacy w Harren i okolicach pierwsi odzyskali wolność.*

*Zaraz też wysiedlono Niemców z Harren, a na ich miejsce poczęli ściągać zewsząd polscy deportowani DP. (Displaced Persons) i jeńcy wojenni, czyli tzw. PWX. (Prisoners of war). Harren przestało istnieć.*

*Zaczęło się nowe życie miasta Maczkowa — nazwanego tak od imienia dowódcy dywizji pancernej, gen. Maczka.*

*Zbliżamy się oto do tego słynnego grodu.*

*Jest dżdżysty dzień jesienny. Deszcz siąpi bezustannie, szumi wiatr, liście sypią się na ubogą, rozmokłą ziemię. A ziemia rzeczywiście uboga. Jak okiem sięgnąć, równiny — piaszczyste, pokryte ubogimi krzewami. Nic się tu, za wyjątkiem buraków i kartofli, nie rodzi. Aż dziw, że są tu w ogóle ludzie. Opowiadają mi, że za czasów Hitlera do pozostawania na tych terenach zmuszano mieszkańców siłą.*

*Nie wiem, jak było tu przed rokiem, tuż po uwolnieniu. Jak było przed kilkoma miesiącami.*

*To, co widzę w tej chwili, budzi uczucie wielkiego rozczarowania. Na ulicach brud, widać, że nikt ich nie sprząta. Tu i ówdzie leżą porozrzucane kartofle, śmiecie, strzępy gazet, podrywane wiejącym wiatrem.*

*Miasto nieskanalizowane, więc smród „jedzie" ze wszystkich kątów. Leniwi obywatele Maczkowa mają na ogół wstręt do cywilizacji, nie budują zatem ustępów. Każdy „załatwia" się po prostu za ścianą.*

*Na skrzyżowaniach ulic regulują ruch żołnierze I dywizji.*

*W terenie krząta się ruchliwa zawsze żandarmeria. Nie mamy widać szczęścia, bo jeden z żołnierzy zatrzymuje nas celem sprawdzenia dokumentów samochodu. Mógłby sobie darować! Wszelako zachowujemy się spokojnie. Sami jesteśmy żołnierzami. Rozumiemy: służba nie drużba.*

*Choć żołnierz widzi na naszych czapkach polskie orzełki (i to nawet z koronami!), odzywa się niezbyt dorodną angielszczyzną:*

*— Give me, please, your permit for car.*

*Długo i nieudolnie przygląda się podanym papierom. Mruczy coś pod nosem. Czy nas słuch nie myli? Ależ nie. Mamrocze coś po niemiecku. Ki diabeł? Polak to czy nie Polak?*

*Wreszcie oddaje nam papiery. Czy wszystko w porządku — zapytujemy.*

*— O ja... yes — odpowiada zająkliwie.*

*PREZYDENT I JEGO OBYWATELE*

*Jak się dowiaduję, na czele miasta stoi prezydent. Brzmi to nieco operetkowo, ale tak jest istotnie. Prezydent nazywa się pan Futa i podobno bardzo wiele przecierpiał w obozie koncentracyjnym. Ale gdy zwrócił się do Związku b. Więźniów Obozów Koncentracyjnych o wydanie mu legitymacji, komisja weryfikacyjna odrzuciła jego wniosek, jak się bowiem okazało, prezydent Futa był istotnie w obozie koncentracyjnym, ale był... vorarbeitrem. Musiał dobrze walić rodaków po grzbiecie, skoro zapamiętano sobie jego „zasługi".*

*W ogóle Maczków nie ma szczęścia do ludzi. W jednym z kucharzy mieszkańcy rozpoznali b. SS-manna. Naturalnie — wylano go, ale któż wie, ilu ich tam jeszcze zostało — nierozpoznanych? Zwłaszcza, że obywatele tutejsi to dziwni jacyś Polacy.*

*Z wielkiej grupy inteligencji większość wyjechała już do Kraju. Pozostała zaś garstka pracuje w zarządzie miejskim i rzadko można ich spotkać na ulicy.*

*Szary obywatel Maczkowa nie mówi na ogół po polsku. Nie dlatego, że nie chce. Dlatego, że nie umie. Jest to albo Ukrainiec albo Volksdeutsch Nierzadko kolaborant, który zapewne niejedną krzywdę dźwiga na sumieniu.*

*Oto zbierają się ludzie na rynku. Za chwilę nadjeżdża wóz ciężarowy i wysypuje kartofle. Odbywa się właśnie rozdział kartofli. Podchodzimy bliżej. Mieszkańcy gromadzą się z koszyczkami i każdy otrzymuje swoją ją codzienną porcję. Niewiele tego — zaledwie po parę kartofli „na łebek".*

*Z potoku rozmów rozróżniamy niektóre zdania.*

*— Du, siehe mal, schöne Kartoffel, was? — pyta jakaś niemłoda kobieta sąsiadki, z którą razem przyszły*

*— Nur schade, dass so wenig — odpowiada ta druga.*

*— Posmatryj Mariuszka. Lubow nie kartoszka, nie wykiniesz za akoszka.*

*Polskie słowa giną w powodzi obcej mowy.*

*WRACAĆ — NIE WRACAĆ*

*Nie można powiedzieć, by się obywatelom Maczkowa nudziło. O nie. Jest tu teatr, kino. Odbywają się koncerty, zabawy. Zarząd miasta troszczy się o obywatela. Nie pozwoli mu siedzieć bezczynnie. Skoro nie pracuje, niechże się chociaż bawi. Więc bawią się i o niczym nie myślą. Nie chcą myśleć. Jak wiadomo — od myślenia boli głowa.*

*Na pytanie, co zrobią, gdy skończy się UNRRA, pada zwykle odpowiedź:*

*— Skuńczy się UNRRA, to powstanie jako inno organizacyjo. Juz tam uni nie dadzom nom zginąć.*

*Oczywiście, nie wszyscy są tak zdeterminowani. Mieszkający tu jeszcze PWX-si mają smutne miny. Cień, kładący się na ich przyszłości, nie nastraja do radości. Żalą się na wszystkich, i na wszystko. Na żołnierzy I dywizji, że uważają ich za coś gorszego, choć to niby bracia-Polacy. Na Anglików, że nie chcą ich reaktywować. Obywatele Maczkowa boczą się na dywizję, dywizja na Maczkowców. W ogóle brak zgody w narodzie.*

*Rozżaleni, rozczarowani kłócą się między sobą, gryzą jak brytany (może stąd przysłowie: „Polak Anglik — dwa brytanki"). Założony w Anglii Korpus Przysposobienia, choć tak propagowany przez dowódców, nie znajduje „wzięcia" wśród żołnierzy. Jeden z nich pokazywał mi listy od przyjaciela z Anglii w tej sprawie. Oto, com przeczytał:*

*„Stanowczo nie radzę iść do Resettlemnet Corps (Korpus Przysposobienia), jest to idiotyzm, w który te nasze biedne wojsko wpędziła głupia polityka byłych ale zawsze durnych tak wojskowych jak i cywilnych. Przecież tu jest gorzej, niż w niemieckich obozach jenieckich, tak podłych jak Dorsten lub Dössel, nie mówiąc już o luksusowym w porównaniu z obozami szkockimi Hadamarze. Radziłbym Ci starać się o stypendium i ten czas w Anglii poświęcić nauce. Tutaj coraz więcej wojska wraca do Polski, nawet bardzo dużo tych, co z Włoch przyjechali. Nie widzą przyszłości tutaj na emigracji".*

*Toteż nic dziwnego, że coraz więcej zainteresowania budzi wśród żołnierzy I dywizji życie w Kraju. Zaczynają dopytywać o gazety, o wiadomości. Kraj to jednak jedyna prawdziwa przystań dla skołatanych serc i umysłów. Nie znajdziesz poza nim spokoju, choćbyś nie wiedział gdzie poszedł i choćbyś, Bóg wie, co robił. Kraj będzie chodził za tobą stale jak cień matki, póki nie wrócisz, póki nie padniesz przed nią na kolana pełen skruchy i szczęśliwych łez powrotu.*

*„AKACZKI"*

*Na 3 tysiące mieszkańców Maczkowa pewien procent stanowią dziewczęta z powstania warszawskiego — zwane popularnie „akaczkami".*

*Nie jest ich tu wiele, bo gniazdo akaczek znajduje się w odległym o kilkanaście kilometrów Lingen, ale te, które tu są, zasługują na uwagę. Nikt chyba nie „cierpi" za ojczyzną tak jak one.*

*Nikt nie jest w stanie zrozumieć ogromu ich cierpień. Wielka ich liczba wyjechała do II korpusu we Włoszech, aby tam przy boku im podobnych „cierpieć" dalej, cierpieć aż do śmierci. Bo to niby we dwoje łatwiej. Ma kto w cierpieniu pocieszyć, ma kto to surowe, omal spartańskie, życie osłodzić. Przyjrzyjmy się więc owemu życiu. Zobaczmy jak wygląda owo „bohaterstwo" na codzień — nie od święta.*

*Żadna z akaczek nie mieszka sama. Każda znalazła sobie już pocieszyciela. A że żyją bez ślubu — to i cóż! Miłość o takie głupstwa nie pyta.*

*Dniem chodzą na spacery lub dla odmiany udają zapracowane do kresu swych sił.*

*Wieczorami przychodzą do kantyn na ciastka z kremem, na kawę z kożuszkiem, na rozmowy. Zaciągają się dymem wonnych angielskich papierosów. Dlaczego palą? Mój Boże! Człowiek ma tak skołatane nerwy, tyle cierpiał (znowu to cierpienie) a papieros tak doskonale koi, tak uspokaja. Nie, wie pan, nie można nie palić. Często siedzą w teatrze, jeszcze częściej w kinie. Jeżdżą samochodami, najczęściej naturalnie „służbowo".*

*O Warszawie mówią rzadko. Częściej o Brukseli.*

*A zniszczona, smutna Warszawa radaby ich ujrzeć. Radaby ujrzeć ich ręce — ręce tworzące w trudzie dnia powszedniego nowy kształt życia.*

*Czy wrócą? Nie. Nie wrócą. Tak nie postępuje bohater, człowiek silny. „Akaczki" muszą trwać aż do „zwycięstwa". Akaczki nie mogą się zalamać.*

*Doprawdy i śmiech i złość porywa na te młode wykolejone dziewczęta, tłukące się niepotrzebnie po świecie, którym się wydaje, że nie kto inny a właśnie one stanowią pępek świata.*

*W MACZKOWIE PADA DESZCZ...*

*Czy często tu pada?*

*O, tak — mówią obywatele Maczkowa. Często. Nie ma dnia bez deszczu. Zupełnie jak w Szkocji.*

*Maczków nie jest wesoły. Położony na ziemi ubogiej, ubogimi otulony drzewami smuci swoją deszczową bez nadziejnością.*

*Smutne są dni deszczowe. Siedzisz w domu przy oknie, patrzysz jak spływają po szybach krople jesiennego dżdżu.*

*Maczków — miasto nieboraczków — jak mówią sami jego obywatele. Istotnie — nieboraki. Bo któż z nich potrafiłby otrząsnąć się z tej nudy, z tego marazmu? Któż potrafiłby zerwać z tym jałowym życiem i zająć się prawdziwą, twórczą pracą? Kto?*

*Jan Koprowski*

# Połączenie telegraficzne i telefoniczne

## z zagranicą

Do chwili obecnej zostały uruchomione bezpośrednie połączenia radiotelegraficzne z większością krajów, z którymi przed wojną wymiana telegramów odbywała się w drodze radiotelegraficznej oraz bezpośrednie połączenia telegraficzne z Moskwą, Pragą Czeską, i Wiedniem. Pośrednio mamy możność przesyłania telegramów prawie do wszystkich krajów świata.

W najbliższym czasie przewiduje się wznowienie ruchu telegraficznego z szeregiem krajów, do których dotychczas nie były przyjmowane telegramy, jak również przywrócenie ulgowych taryf i wprowadzenie dodatkowych usług telegrafu w pełnym zakresie.

Bezpośrednio połączenia telefoniczne obecnie czynne są z Moskwą i Pragą Czeską. W najbliższym czasie nastąpi otwarcie ruchu telefonicznego z Austrią, Rumunią, Szwajcarią i Węgrami, na razie za pośrednictwem centrali telefonicznej w Pradze.

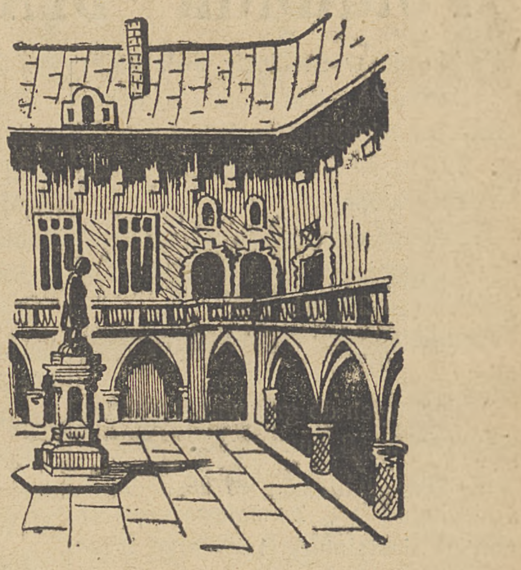
W stadium końcowego przygotowania znajdują się obwody telefoniczne do Wiednia, Mediolanu i Zurychu, co przez Szwajcarię da możność prowadzenia rozmów z Francją, Wielką Brytanią, Belgią i Holandią.

Niezależnie od tych połączeń czyni się starania o przywrócenie przedwojennych połączeń telefonicznych biegnących tranzytem przez Niemcy. Są to następujące połączenia: Warszawa — Londyn, Warszawa — Paryż, Warszawa — Bern, Warszawa — Amsterdam, Warszawa — Bruksela, Warszawa — Kopenhaga i Warszawa — Sztokholm.




# SZKOŁA POLSKA





## Druga wyższa uczelnia na Śląsku

W Katowicach odbyła się inauguracja nowego roku na Wyższym Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych, połączona z uroczystością dziesięciolecia istnienia tej uczelni.

Po Mszy w kościele św. Andrzeja zebrani w ilości przeszło 2 tys. osób ruszyli w pochodzie do gmachu WSNSG.

W uroczystości wzięli udział: Premier Osóbka Morawski, gen. Zawadzki, przedstawiciele władz miejskich i świata naukowego.

Po zagajeniu uroczystości, prezydent miasta Garwiński, przekazał szkole dwa gmachy — dawny ratusz i szkołę przy ul. Bogucickiej.

Następnie przemawiał premier Osóbka-Morawski, podkreślając starania Rządu Jedności Narodowej w kierunku podniesienia poziomu naukowego naszego kraju przez udostępnienie uczelni jak najszerszym rzeszom młodzieży.

Gen. Zawadzki oświadczył, że województwo śląsko - dąbrowskie otrzyma prawa uniwersyteckie dla Wyższego Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych, co wydatnie przyczyni się do rozwoju Śląska. WSNSG będzie drugą po Politechnice w Gliwicach placówką naukową na tych ziemiach.

W imieniu akademików odpowiedział Alojzy Mehlich.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni akademickich przez chór akademicki.

## Otwarcie Akademii Wychowania Fizycznego
### w Warszawie

W roku akademickim 1946/47 reaktyluje się Akademia Wychowania Fizycznego. Pierwszy rok studiów jest równoznaczny Rocznemu Kursowi Wychowania Fizycznego, który ma na celu w trybie przyśpieszonym wyszkolić:

a) kierowników wychowania fizycznego dla Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na różnych szczeblach organizacyjnych.

b) nauczycieli wychowania fizycznego dla wszystkich typów szkół średnich.

c) kierowników wychowania fizycznego dla związków sportowych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i innych.

Po ukończeniu pierwszego roku studiów i rocznej pozytywnej pracy na odcinku wychowania fizycznego absolwent Rocznego kursu zostaje przyjęty na trzeci rok sudiów w Akademii Wychowania Fizycznego.

Po ukończeniu trzeciego roku studiów, złożeniu wszystkich egzaminów oraz spełnieniu warunków wymaganych regulaminem Akademii, słuchacz może uzyskać stopień magistra wychowania fizycznego.

Warunki przyjęcia:

— Wiek 18 — 20 lat,

— matura licealna — bez egzaminu dojrzałości będą przyjmowani kandydaci, którzy wykażą się wybitną działalnością na terenie sportowym lub młodzieżowym i zobowiążą się uzupełnić studia,

— dobry stan zdrowia,

— usprawnienie fizyczne i znajomość sportów,

— działalność w organizacjach sportowych i społecznych.

W roku bieżącym będą przyjmowani tylko mężczyźni.

Podania należy składać do dnia 15. X. 1946 r. w Warszawie na Bielanach. Podania załatwione odmownie zostaną odesłane w tym samym terminie.

W czasie kursu eliminacyjnego zostaną przeprowadzone:

a) badania lekarskie,

b) egzamin sprawności fizycznej,

c) egzamin pisemny i ustny.

Rok akademicki rozpocznie się 15. XI. 1946 r. Studia w Akademii Wychowania Fizycznego są bezpłatne. Słuchacze będą mieszkać w internacie, gdzie otrzymają bezpłatne mieszkanie i wyżywienie.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich byłych słuchaczy Akademii Wychowania Fizycznego, którzy nie ukończyli studiów na skutek wojny, że trzeci rok studiów w Akademii Wychowania Fizycznego zostanie uruchomiony w styczniu 1947 r. Termin składania podań 1.XI.1946 r.

## Polskie Szkolnictwo Morskie

Obok budownictwa okrętowego, odbudowy portów, najważniejszym zagadnieniem naszej gospodarki morskiej jest rozwój szkolnictwa morskiego.

W chwili obecnej Państwo Polskie posiada już szereg szkół średnich i wyższych kształcących przyszłych pracowników morza.

Państwowe Centrum wyszkolenia Morskiego organizuje dwie szkoły niższe. Jednoroczną szkołę jungów, której zadaniem będzie kształcić marynarzy statków handlowych. Drugą szkołą będzie jednoroczna szkoła rybacka, kształcąca rybaków dla połowów dalekomorskich.

Do szkół tych przyjmowani będą kandydaci z ukończoną szkołą powszechną.

Szkołą kształcącą oficerów marynarki handlowej jest Państwowa Szkoła Morska w Gdyni. Szkoła posiad dwa wydziały: nawigacyjny i mechaniczny. Kurs trwa 3 lata. Do szkoły są przyjmowani kandydaci mający ukończone liceum.

Oddział tej szkoły znajduje się również w Szczecinie.

W Gdyni znajduje się Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej, kształcąca w ciągu trzech lat oficerów marynarki wojennej.

Szkoła Specjalistów Morskich dostarcza naszej marynarce wojennej specjalistów z różnych dziedzin obsług okrętów.

Na Politechnice Gdańskiej istnieje wydział budowy okrętów i maszyn okrętowych, kształcący, inżynierów tych specjalności.

Oprócz tego w Szczecinie czynne jest liceum budowy okrętów, przygotowujące techników budowy okrętów, kandydaci do liceum muszą posiadać małą maturę.

W Szczecinie i w Gdańsku czynne są również dwie uczelnie wyższe: Akademia Handlu Marskiego w Gdańsku i Wyższa Szkoła Handlu Morskiego. Obie te uczelnie przygotowują specjalistów w dziedzinie handlu morskiego.

Oprócz tych uczelni istnieje w całym kraju szereg ośrodków szkoleniowych żeglarskich, organizowanych przez Ligę Morską i POWM.

Ośrodki te zapoznają młodzież z podstawami sztuki żeglarskiej.

## Szkoła Górnicza w Wałbrzychu

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego przystąpiło z początkiem roku bieżącego do organizowania szkoły, w której kształciłyby się nowe kadry techników górniczych. W rezultacie licznych zabiegów, starań i poważnego wkładu pracy ze strony Dyrekcji D. Z. P. W. nastąpiło w tych dniach otwarcie Szkoły Górniczej w Wałbrzychu, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym.

Szkoła posiada pięć wydziałów — mechaniczny, elektryczny, górniczy, kokso-chemiczny i mierniczy. Ze zgłoszonych 300 kandydatów przyjęto na podstawie egzaminu na wszystkie wydziały 230 uczniów. Przy Szkole Górniczej znajduje się także internat, z którego obecnie korzysta 90 uczniów, otrzymujących pełne utrzymanie, mieszkanie i 800 — zł miesięcznie na osobiste wydatki. Synowie repatriantów z Francji i Belgii stanowią duży odsetek wśród uczącej się młodzieży. W bieżącym roku uruchomiono na razie pierwszą klasę, a program nauki obejmuje 5 przedmiotów ogólno-kształcących i 3 godziny zajęć praktycznych dziennie w kopalni.

Personel pedagogiczny składa się z 20 wykładowców. Ukończenie szkoły daje absolwentowi t. zw. małą maturę i tytuł sztygara. Uprawnia poza tym do podjęcia dalszej nauki w Liceum technicznym, a po ukończeniu tegoż do studiów na akademiach górniczych.

## Naukowcy Polscy jadą za granicę

**Rektor Krakowskiej Akademii Górniczej prof dr. Walery Goetel udał się do Szwajcarii, gdzie weźmie udział w międzynarodowym kongresie, „Naturforschende Gesellschaft" w Zurychu**

## Towarzystwo Burs i Stypendiów
### Rzeczypospolitej Polski

Polska wysuwa na odcinku szkolnym hasło powszechności, kształcenia się młodzieży i dorosłych oraz jednostek zdolnych i społecznie wartościowych w szkołach powszechnych, średnich i wyższych.

Ostatnia wojna pozostawiła ogromną ilość sierot i półsierot oraz młodzieży pozbawionej dostatecznej opieki domowej.

Tysiące dzieci wsi i miast, chcąc się dalej kształcić, musi opuścić dom rodzinny, a nie mając odpowiedniej opieki, żyje w okropnych warunkach mieszkaniowych, przymierając głodem i cierpiąc nędzę.

**Bez burs i stypendiów mówienie o dostępności szkoły dla młodzieży niezamożnej byłoby tylko frazesem.**

Chcąc to palące zagadnienie rozwiązać, powstało Towarzystwo Burs i Stypendiów Rzeczypospolitej Polski, którego celem jest pobudzenie całego społeczeństwa do współpracy w akcji pomocy młodzieży.

Skład Prezydium Rady Społecznej TBS-RP: Prezes Tymczasowej Rady Społecznej — Czesław Wycech, minister Oświaty, wiceprezes Tymcz. Rady Społ. — dr Franciszek Litwin, minister Zdrowia, wiceprezes Rady — Kazimierz Maj, Prezes Zarz. Gł. Z.N.P.. członek Rady — dr Stanisław Tazbit. sekretarz Rady — inż. Zygmunt Kobyliński.

Zorganizowano fundacje stypendialne następujące: Fundusz im. Macieja Rataja w Łodzi, im. Wincentego Witosa w Krakowie, im Bolesława Babskiego w Kieleckim, im. Tadeusza Kościuszki przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Łodzi, im. Władysława Orkana przy Ośrodku Oświatowo - Wychowawczym w Wolborzu k/Piotrkowa.

Przy organizowaniu i rozplanowaniu burs bierze się pod uwagę istniejące już w terenie ośrodki szkolne i perspektywy dalszego ich rozwoju

# PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

**Farbiarnia w Świdnicy poszukuje:** 1) farbiarza - tekstylnika, 2) dekatyzatorów tekstylników. Warunki płacy: 8 tys. zł miesięcznie. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

**Zarząd Miejski w Lubaniu poszukuje:**

8 piecowych do gazowni, 1 budow. piec. gazow., 8 murarzy, 2 maszynistów (Rzeźnia Miejska), 1 majstra wodociągowego, 2 maszynistów, 1 montera, instalatora, 1 ślusarza, 3 robotników technicznych, 4 dacharzy, 6 stolarzy, 1 szklarza, 2 drukarzy, 3 zdunów, elektr. wys. nap. 1 traktorzysty, i mechanika do motor-pompy, i kino operatora, 1 pomocnika, 2 malarzy lakierników, 1 inżyniera budowlanego, 2 ślusarzy tokarzy, 2 gatrowych.

Warunki płacy i pracy według normy. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu ul. Cybulskiego 20, tel. 199.

**Zakład Fryzjerski, W. Ł. Szymański w — Zielonej Górze poszukuje:**

1 fryzjerkę damską (czeladnik wiek 20—35 lat).

Warunki płacy i pracy: mieszkanie, 4.000 zł. mies., ponadto karty żywnościowe I-ej kategorii.

Zgłoszenie ważne aż do odwołania.

Porozumiewać należy się z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Zielonej Górze, ul. Mariacka 2, tel. 213.

**Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Wydział Gospodarczy w Szczecinie poszukuje od zaraz:**

Inżyniera technika, kierownika autotransportu. Warunki pracy do omówienia. Mieszkanie zagwarantowane. Przydziały przysługujące Of. W. P.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Al Wojska Polskiego Nr 1, tel. 162.

**Państwowe Zakłady Przemysłu Motoryzacyjnego, dawniej Stoewer w Szczecinie poszukują od zaraz:**

4 techników mechaników, 45 ślusarzy remontu obrabiarek, 10 tokarzy, 4 hydraulików, 10 frezerów, 5 szlifierzy, 5 blacharzy, 10 monterów silników samochodowych, 2 dekarzy, 5 stolarzy.

Warunki płacy według układu zbiorowego; nadto stołówka (oblady) i przydziały na karty żywnościowe I-ej kateg. oraz 50 proc. dodatku dla Ziem Odzyskanych.

Przydział mieszkania z małym remontem. Zgłaszanie ważne do dnia 31.10.1946 r.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Al. Wojska Polskiego Nr. 1, tel. 162.

**Pralnia Chemiczna inż. Straga Stefana w Szczecinie poszukuje od zaraz:**

a) kierownika lub kierowniczki do czyszczenia odzieży, b) prasowacz lub prasowaczki garderoby, siły wysoce wykwalifikowane.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy: 300 zł. dziennie.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Al. Wojska Polskiego Nr. 1, tel. 162.

**Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego w Szczecinie poszukują od zaraz:**

30 stolarzy meblowych i budowlanych (obróbki ręcznej) siły wykwalifikowane.

Warunki pracy: 8 godz. dziennie. Warunki płacy: 30—40 zł. na godz.; stołówka, ogródki działkowe, opał i przydziały Funduszu Aprowizacyjnego. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się należy z Urzędem Zatrudnienia w Szczecinie, ul. Wojska Polskiego Nr. 1, tel. 162.

**Zjednoczenie Przemysłu Kotlarskiego w Małoszynie poszukuje:**

1. mistrza bud. statków rzecznych. Warunki płacy: 10 tys. mies. Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać należy się z Urzędem Zatrudnienia we Wrocławiu, ul. Cybulskiego Nr. 20 tel. 199.

**Starostwo Powiatowe w Reszku z siedzibą w Biskupcu woj. olsztyńskie, poszukuje:** a) 5 sekretarzy gminnych, b) 3 pracowników samorządowych. Warunki płacy wg. kwalifikacji. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się, jak wyżej.

**Gimnazjum w Łuczanach, woj. olsztyńskie, poszukuje:** a) 1 nauczyciela jęz. polskiego. Uposażenie wg. kwalifikacji. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się jak, wyżej.

**Majątki Państwowe w woj. Olsztyńskim poszukują:** a) 300 rodzin ordynariuszy do pracy w majątkach, b) 100 posyłek do pracy w majątkach. Warunki pracy wg. umowy zbiorowej. Mieszkania zapewnione. Zgłoszenia aż do odwołania. Porozumiewać się, jak wyżej.

**Szkoła Rolnicza przy Ośrodku Pracy Kobiet Nr 3 w Hlondowie-Milkowie koło Jeleniej Góry, poszukuje:** instruktorki gospodarstwa domowego, ew. instruktorki hodowlanej; wymagana umiejętność nauczania. Wynagrodzenie wg. VIII grupy uposażenia oraz deputaty żywnościowe. Mieszkanie zapewnione (1 pokój). Zgłoszenia ważne aż do odwołania. Porozumiewać się należy z Oddziałem Urzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze, ul. Grottgera 1, tel. 31-83 i 31-84.

**GIMNAZJUM HANDLOWE POWIATOWEJ RADY NARODOWEJ W CIECHANOWIE:**

**przyjmie natychmiast nauczyciela wzgl. nauczycielkę organizacji handlu i towaroznawstwa. Mieszkanie zapewnione. Adres: Gimnazjum Handlowe w Ciechanowie woj. warszawskie, ul. Małgorzacka Nr. 16.**

# INFORMATOR REPATRIANTA

**Zgłaszajmy zagrabione przez Niemców papiery wartościowe w Narodowym Banku Polskim**

Departament Skarbu Stanów Zjednoczonych zamierza w najbliższym czasie opublikować listę zagrabionych w krajach okupowanych przez państwa Osi, głównie Niemcy, papierów wartościowych, emitowanych przez instytucje amerykańskie — papierów wartościowych, emitowanych w dolarach przez instytucje nie amerykańskie. W ten sposób uniemożliwiona zostanie realizacja tych papierów w St. Zjednoczonych, dokąd prawdopodobnie będą one w tym celu kierowane. W interesie osób, którym takie papiery wartościowe zostały przez Niemców skradzione, jak również tych, które utraciły je wskutek wypadków wojennych, leży niezwłocznie zgłoszenie w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego utraconych walorów. Przy zgłoszeniu należy podać nazwę papieru, a przy papierach imiennych również nazwiska, na jakie zostały wystawione.

Konieczne jest jak najspieszniejsze przeprowadzenie tej akcji, aby utracone przez obywateli polskich papiery wartościowe emitowane w dolarach mogły znaleźć się na wspomnianej liście, która uniemożliwi spieniężenie ich przez nieprawnych właścicieli.

**WYCOFANIE Z OBIEGU STARYCH 500-ZŁOTOWYCH BILETÓW BANKOWYCH. WYMIANA OD 16 WRZEŚNIA DO 16 MARCA 1947 R.**

Narodowy Bank Polski przypomina, że z dniem 16 września 1946 r. przystępuje do wycofania z obiegu biletu bankowego wartość 500 złotych emisji 1944 r. Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym z dniem 16 grudnia 1946 r. i będą przyjmowane do wymiany przez wszystkie oddziały Narodowego Banku Polskiego od 16 września 1946 r. do 16 grudnia 1946 r. włącznie. Poczynając od 17 grudnia 1946 r. do 16 marca 1947 r. włącznie wymianę załatwiać będzie tylko skarbiec emisyjny Narodowego Banku Polskiego. W tym czasie posiadacze 500 złotowych biletów bankowych emisji 1944 r. winni je składać w najbliższym oddziale Narodowego Banku Polskiego, celem przesłania do skarbca emisyjnego. W dniu 17 marca 1947 r. bilety 500 złotowe emisji 1944 r. zostaną umorzone, zgodnie z art. 17 dekretu z dnia 15 stycznia 1945 r. o Narodowym Banku Polskim; podkreśla się ponownie, że 500 złotowe bilety bankowe emisji 1944 r. pozostają prawnym środkiem płatniczym do dnia 16 grudnia 1946 r. i wobec tego muszą być do tego czasu przyjmowane przez wszystkich, przy wszelkich zapłatach bez żadnych ograniczeń.

# Skrzynka pytań i odpowiedzi

**„Isia z Warszawy".** Losy, które przechodził mąż Pani mogły być bardzo różne. Musi Pani zrozumieć, że nie jest Pani jedyną żoną, czekającą dotychczas na znak życia od męża. Jednakże nie wolno Pani tracić nadziei — mąż może zupełnie nagle dać znać o sobie wtedy, kiedy najmniej będzie się Pani tego spodziewała.

Goslar k/Hannoweru jest rzeczywiście objęte okupacją brytyjską — nie może Pani jednak mimo to mieć za złe, iż oficerom łącznikowym nie udało się odnaleźć Pani męża. Przecież może w tej chwili być zarówno w Goslar, jak i w każdym innym mieście niemieckim, z równym powodzeniem jednak może być już daleko poza granicami Niemiec. Polacy mieli pełną swobodę ruchu po oswobodzeniu i mogli dowolnie przenosić się, dokąd chcieli. Tymbardziej, że mąż Pani, jako człowiek młody, mógł zaciągnąć się do jakiejś formacji wojskowej i razem z wojskiem gdzieś się przenieść. Jeżeli jest dotychczas w Niemczech, uważamy iż ogłoszenie w „Repatriancie" jest formą poszukiwań, dającą dużą szansę odnalezienia poszukiwanego. Tygodnik nasz kolportujemy do Niemiec i czytany jest we wszystkich obozach i skupiskach polskich. Wobec tego, że trudno jest Pani pokryć koszt ogłoszenia, zamieścimy je bezpłatnie w następnym numerze. Dziękujemy za słowa uznania i życzymy, aby ogłoszenie przyniosło oczekiwany rezultat.

**„Stroskana żona", Kraków.** W sprawie męża radzimy zwrócić się do Ambasady Polskiej w Moskwie z dokładnym przedstawieniem stanu rzeczy. List należy adresować po rosyjsku. Mamy wrażenie, że w tej drodze najłatwiej uda się Pani sprawę załatwić.

**Jan Kwaśniewski, Tangstedt, Schleswig-Holstein.** Cieszymy się, że mamy tak dobrą opinię wyrobioną wśród Polaków w Niemczech — staramy się przecież każdy problem w miarę naszych możliwości wyjaśnić i wyświetlić. W sprawie kolegi Pana możemy zapewnić z całą otwartością i szczerością, o którą nas Pan prosi, że absolutnie niema odciętej możliwości powrotu. Nie jest to zresztą pierwszy wypadek, iż ktoś przerażony brakami i niewygodami dzisiejszego życia w Polsce, ucieka do obozów polskich na terenie Niemiec. Zawsze już tak jest, że „tam dobrze, gdzie nas nie ma". A potym, gdy się powiedzonko to konfrontuje z rzeczywistością, okazuje się, że jednak we własnym kraju jest najlepiej. I Pana przyjaciel przekonał się na własne oczy, gdzie jest lepiej — teraz, gdy wrci do kraju będzie miał przynajmniej wewnętrzne przeświadczenie, że właśnie tu jest jego miejsce. Niechże więc wraca jak najszybciej nie grozi mu ani żadna kara, ani żadne przykrości.

**Wacław Dyba, Haltern.** Dziękujemy za bardzo miły list. Tak, jak Pana podniósł na duchu list nasz, tak dla nas wielką satysfakcją są wyrazy uznania, które nam Pan przesyła. Możemy Pana zapewnić, że odpowiadamy bezwzględnie na każdy list otrzymany czy z kraju, czy też z zagranicy — oczywiście nie w „skrzynce", bo na to nie starczyłoby miejsca, tylko tak, jak Panu, przez łączników misji repatriacyjnych, lub w kraju przez pocztę. Tylko nie wiemy, czy każdy list nasz budzi taki entuzjazm, jak list wysłany do Pana. bardzo się będziemy cieszyli, jeśli Pan do nas napisze po Swym powrocie do kraju.

**J. Goździel, Watensztedt.** Niestety z artykułu Pana skorzystać nie możemy. Prosimy jednak o inne, bardziej odpowiednie prace.

**Stanisław Dobrowolski, Ulzburg.** Musi się Pan uzbroić w cierpliwość jeszcze na jakiś czas. Za pośrednictwem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Łodzi udało się nam ustalić, iż siostra Pana z dziećmi przeniosła się już z Wilna na Ziemie Zachodnie. Niestety pod adresem, podanym nam przez P.U.R. już nie mogliśmy siostry odnaleźć, ponieważ przeniosła się w międzyczasie (była w Łodzi już w kwietniu ub. r.) do innej miejscowości, nie pozostawiając nowego adresu na dawnym miejscu. Musimy więc poszukiwania zacząć od początku. Najważniejszym jest jednak fakt, że jest w tej chwili w Polsce — ustalenie dokładnego adresu jest już tylko kwestią czasu. Obiecujemy, że dołożymy wszelkich starań, aby nie musiał Pan zbyt długo czekać.

# P O S Z U K U J Ą

## Z terenów niemieckich

**Achramowicz Jan**, blok A 3 — 11, Polish Camp Wüdflecken, Krs. Brückenau — poszukuje ojca Achramowicza Wincentego, ur. 1885, ostatnio zam. w Wilnie oraz krewnych i znajomych.

**Blaszkiewicz Halina** z d. Brzezińska, Brunświk, Friedrich Wilhelmstr. 22 — Polska Misja Repatr. — poszukuje Marii Brzezińskiej, ostatnio zam. w Łodzi Senatorska 27.

**Baniukiewicz Alfons**, Gudensberg bei Kassel, obóz polski 542 Team 117 — poszukuje żony Felicji Baniukiewicz, zam. ostatnio w pow. wileńskim.

**Bułka Halina**, Rheine (Gelendorf) Westfalia Polish Camp W. 1, 9, p. 9 — poszukuje Tadeusza Bułki, ur. 1900, Kazimiery Bułki i Stanisławy Piwnickiej ostatnio zam. w Warszawie.

**Bieliński Wiktor**, Obóz Polski w Schwenwingen a. N. Wurtt — poszukuje rodziny Bielińskich zam. w r. 44 w woj. wileńskim.

**Boska Anna**, Klausheide UNRRA 228, BAOR, Niemcy, Krs. Nordhorn — poszukije brata Ignacego Boskiego i siostry Rozalii Bieleckiej, ur. 1894, zam. wraz z córką Ernestyną we Lwowie.

**Chłoń Józef**, Mannheim - Käfertal Cywilian Training Center A.P.O. 168 160 L.S. Center Kompania Dowodzenia — poszukuje Chłoń Marii, Chłoń Michała, Chłoń Michała (s. Stanisława) i Piątak Stanisława zam. ostatnio w Starej Wsi, p. Drohobycz.

**Cieślak Piotr**, Obóz Polski w Wildflecken A. 9/15 Krs. Brückenau — poszukuje brata Cieślaka Jana, ur. 1921, wywiezionego do Gross-Rosen w r. 44, więźnia 85929.

**Caban Bolesława**, Polish Camp. M. 14 Mülheim-Ruhr Infanteriekaserne, strefa brytyjska — poszukuje męża Jana Caban, ur. 1897, będącego ostatnio w Gross-Rosen nr 6994, blok 5, oraz syna Stefana Caban, ur. 1921, będącego w obozie w Dachau a później w Monachium, nr 63555, blok 20.

**Ciesielski Kazimierz**, Polski Obóz K. Imendorf, blok 16, p. 3, — poszukuje Ciesielskich: Adolfa, Marii, Juliana, Eugenii, zam. ostatnio w woj stanisławowskim.

**Cap Wołdzimierz**, München UNRRA Universitat, Deutsches Museum Germany U.S. Zone — poszukuje brata Franciszka Jana, Lisika Michała i Jana oraz Leniszki Władysława ze Lwowa.

**Czarnecki Mieczysław**, D.P. Camp Obóz Polski Merdorf koło Paine prow. Hannover, 2813 D.P. Assembly Centre OO Control Unit via Great Britain BAOR — poszukuje żony Czarneckiej Marii z d. Świątkówna, ur. 1913 r., ostatnio zam. w Sarnach.

**Dmiterko Maria**, Polski Obóz Cywilny Meierwik Flensburg, 1203/G Camp. 1203 D. P. Assembly Centre, strefa brytyjska poszukuje ojca Dmiterko Jakuba, l. 50, ostatnio zam. koło Lwowa w Bóbrce.

**Dudzik Jan**, Obóz Polski P. 6, Lubeka — poszukuje ojca Antoniego i matki Anieli Dudzik, ostatnio zam. we wsi Kamień, pow. Nisko.

**Dymsa Irena**, Detmold Zippe Freilinghrath 23 — poszukuje Felicji Grąbczewskiej z Parczewskich i Parczewskiej Marii z d. Jaziewicz, ostatnio zam. w Falenicy oraz Parczewskiego Ignacego zam. ostatnio w Warszawie.

**Fiedziukiewicz Mikołaj**, Stobs Camp By Hawick 591 Scotland poszukuje żony Aleksandry Fiedziukiewicz, ur. 1916, oraz brata Michała zamieszkałych w woj. nowogródzkim.

**Filipek Józef**, Sande, k. Wilemschafen 16/89, Polski Ośrodek Cywilny, bok 24, p. 24, okupacja angielska — poszukuje Filipek Andrzeja, Stanisława, Piotra i Bolesława, ostatnio zam. we wsi Budki, woj. lubelskie.

**Grembowicz Władysław**, Polenheim Attel, Wassenburg/Inn UNRRA Team 161 — poszukuje matki Kazimiery Grembowicz, ostatnio zam. w Grudziądzu oraz Dopierały Antoniny, ur. 1894 i Jana, ur. 1894, ostatnio zam. w Inowrocławiu.

**Grabowski Tadeusz** D. P. Camp Hohenfels (13a) b. Regensburg, Bayern, strefa amerykańska — poszukuje Płomińskiej Heleny z d. Grabowskiej, zam. w 1944 r. w Piotrkowicach k. Tuchowa, pow. Tarnów.

**Górska Zofia**, Stuttgart Zuffenheusen Rotweg Siedlung E. 2, poszukuje męża Zdzisława Górskiego, ur. 18.2.1923, ostatnio przebywającego we Lwowie, Króla Leszczyńskiego 28, oraz siostry Kazimiery Zdziech z domu Gryglewskiej ze Lwowa, ul. Bartosza Głowackiego.

**Gracik Bronisława**, Lubeka, Fachenburger Alle Churchil Kaserne — poszukuje rodziców Gracik ostatnio zam. we wsi Domaradzyn k/Łowicza.

**Guczewska Leokadia**, obóz polski Schnalenbeck bei Ahrensburg, bokl 6, p. 10/11 — poszukuje matki Piegat Marii, zam. w Górze Kalwarii, pow. Grójec, wieś Obręb.

**Grudziński Karol**, 8664 Pol. Guard Co. Mannheim Almenhof U. S. Zone — poszukuje Wincentego Grudzińskiego, zam. ostatnio w Kowalówce, pow. Buczacz, woj. Tarnopol.

**Harasimowicz Bolesław**, Polski Obóz Polish Camp Nr. 31/158 Reckenfeld Westf. Germany ul. C. 17 — poszukuje siostry Suchta Jadwigi, wywiezionej z pow. Stołpeckiego wraz z mężem i dziećmi do Austrii, obecnie podobno przebywającej w Polsce.

**Jezierski Tadeusz**, Wasseralfingen, Cant str. 19, Wurtt — poszukuje Jezierskich Neoniły, ur. 1906, Kazimiery, ur. 1925, zam. w Warszawie, Szulc Józefa i Jezierskiego Bernarda, ur. 1900, przebywającego do roku 1944 w Mainz.

**Janiszewski Józef**, Hildesheim, Ośrodek Wojsk. Galwietzkaserne blok III, m. 62, strefa brytyjska — poszukuje Janiszewskiej Leokadii z d. Pniewskiej, ostatnio zam. w Zbycznie, Pomorze oraz córek Wandy i Gertrudy zam. tamże.

**Krawczyński Tadeusz**, Wasseralfingen, Ulrichstr. 10, Kr. Aalen, Wurtt. strefa amerykańska D. P. Camp — poszukuje Krawczyńskich: Stanisława, ur. 1896, Marii, ur. 1900, Feliksa, ur. 1926, Danuty, ur. 1930 i Wandy, ur. 1935, ostatnio zam. w Gregorowiczach, pow. Łuck.

**Kędziera Władysław**, Polish Guard 4207 Mannheim Germany Karl Eberstr. — poszukuje szwagierki wywiezionej z Kowla do Prus Wschodnich.

**Kwiatkowska Janina**, Lubeka, Obóz Polski P. 6 — poszukuje szwagra Sachy i siostry Stanisławy Sachy, zam. ostatnio w Strzelcach Wielkich, k/Krakowa, męża Stefana Kwiatkowskiego z Inowrocławia i brata Jana Wiśniewskiego, zam. we wsi Dreusen Necekreis Filejne.

**Kaczmarczyk Henryk**, Polish Mil. Camp. A. R. 406. Lippstadt Cappel, Germany — poszukuje brata Kaczmarczyka, ur. 1909, zam. w Żembocinie, pow. Miechów i szwagra Edwarda Kalety, ur. 1911, zam. we wsi Kowala, pow. Miechów.

**Kaźmierczak Zenon**, obóz Polski D. P. Camp Kloster Kuchsteden Krs. Grevenbroich RHLD, Germany — poszukuje Kaźmierczaka Feliksa wraz z rodziną wysiedlonych z Podzamcza do Kobyłki pow. Lublin.

**Kwaśniewski Henryk**, Flensburg — Germany, Bluchstr. 6 — poszukuje rodziny, zam. ostatnio w Brodnicy n/Drwęcą.

**Kalisz Stanisław**, Boblingen b. Stuttgart Wurtt., strefa amerykańska, Polski Obóz Cywilny, blok III, p. 58 — poszukuje żony Stanisławy Kalisz z d. Zabiegałow, ostatnio zam. we wsi Maciejowice, pow. Garwolin.

**Kobylański Adam**, Wentorf b. Hamburg, Polish Military Centre X G, strefa brytyjska, blok 19, 3 komp. — poszukuje Leona Kobylańskiego, wieś Pieniaki, pow. Brody.

**Kopacz Jan**, Sigmaringen Dorf. Laucherthalstr. 458 — poszukuje Kopacza Antoniego i Kopacz Anny, ostatnio zam. w Warszawie.

**Krawczyński Józef**, Brunświk, Polski Obóz im. Gen. Władysława Sikorskiego, Blok III m. 43 — poszukuje Krawczyńskich: Władysława, Janiny, Marii i Stefanii, ostatnio zam. w Warszawie, Grójecka Nr. 74.

**Kulbińska Maria**, Polish Camp D. P. Kloster Knechteden Kr. Grevenbroich Neuss — poszukuje Pilichiewicz Katarzyny, Albiny i Zofii, ostatnio zam. w pow. Hrubieszowskim.

**Kreps Stanisław**, Wildflecken, A. 8, p. 25 — poszukuje Krepsa Józefa, ur. 1915 r. i Benesz Władysława i Antoniny zam. ostatnio w Dubnie.

**Kujda Kazimierz**, Wildflecken Obóz Polski K. 7 Bayern — poszukuje Kujdy Józefa i Leokadii zamieszkałych ostatnio Dęblin — Irena, ul. Warszawska 16.

**Kurczewski Franciszek**, Wentorf b. Hamburg Polish Military Camp V Zgrupowanie bl. 8, p. 57 — poszukuje Kurczewskiego Jana, Antoniny i Stanisława, zam. we wsi Łokno, pow. Grodno.

**Lachowicz Józef**, Polski Obóz Pirmasens, okupacja francuska — poszukuje rodziców Michała i Anny Lachowicz, braci Antoniego, Jana i Tadeusza zam. w woj. tarnopolskim oraz brata Adama, ewakuowanego w r. 39 w głąb Rosji.

**Michalonek Genowefa**, Rogowa Jadwiga, Łastówko Augustyna i Kotowicz Apolonia, obóz polski w Schwenningen a/N. Wurtt — poszukują rodzin, zam. w roku 1944 w woj. wileńskim, pow. Głębokie, wieś Łuki Dolne.

**Masłowska Weronika**, Oeventrop b/ Arnsberg (Westf.) Elisabethheim — poszukuje matki Masłowskiej Marii, zam. ostatnio w Derewnie k/Stołpców.

**Markowski Stanisław**, Heilbronn (Neckar) D. P. UNRRA Hospital — poszukuje ojca Markowskiego Stanisława, aresztowanego i wywiezionego do Gross-Rosen, Nr. więźnia 30255, ur. 1897 r.

**Macias Wiktoria** i Kukuć Anna, obóz Polski w Schweinningen a/N. Wurtt. — poszukują swoich rodzin, zam. do roku 1944 w woj. wileńskim, pow. Brasław, wieś Stary Pohost.

**Mielniczek Antoni**, Rehden Cmp Diepholz 271 D. P. Assembly Centre 800 Control Unit Baor via Gt. Britain — poszukuje Mielniczek Henryki z Draganowskich, zam. ostatnio w Nisku i Mielniczek Józefa, ur. 1888, zam. ostatnio w Jarosławiu.

**Mazur Stefan**, Obóz Polski Liebenau Post Tettnag Wilttemberg, Kreis Friedrichshafen, strefa francuska — poszukuje Mazura Błażeja, Karola, Jana i Wojciecha, ostatnio przebywających w Petlikowcach, pow. Buczacz.

**Nadolny Edward**, Polski Ośrodek Wojskowy 112, Göttingen, Zietten Kaserne — poszukuje matki Zofii Nadolnej, braci Jerzego i Bronisława, oraz siostry Ireny Schwochowej z d. Nadolna.

**Lt. Astrid Larson de Vries Ist. Lt. USPHS UNRRA Team 911**, D.P. Hospital Nr. 3 APO 757 U.S.-Army — poszukuje Jana Wisińskiego, który wyjechał z żoną i córeczką z Niemiec z Heidenheim do Poznania w kwietniu 1946 r.

**Opiela Józef**, Kpr. Pchr., Polish Military Centre 122 9 D. P. A. C. S. Unterluss b. Celle, strefa brytyjska — poszukuje Opiela Józefata, l. 70, Heleny . 50, Eżbiety, l. 22, Marii, l. 21, zam. ostatnio w Jaśle.

**Olechnowicz Urszula**, Polski Ośrodek Grafenasehau, Murnau — Grafenaschau Ob. Bay. — poszukuje Heleny Olechnowicz, ur. 1923 r. ostatnio zam. Małkowicze, pow. Baranowicze, w r. 1944 wywiezionej pod Berlin.

**Oleszkiewicz Zygmunt**, Heilbronn (Neckar) D. P. UNRRA, Hospital — poszukuje ojca Wincentego i matki Heleny Oleszkiewiczów, oraz siostry Marii i szwagra Edwarda Rzeczyckich, zam. do kwietnia 44 r. w Jackiewiczach, pow. Wilejka.

**Pelc Stanisław**, Regensburg (Bawaria), stefa amerykańska, Polish Camp UNRRA Team 120 — poszukuje matki Pelc Marii, siostry Wandy i szwagra Kazimierza Husaków, ostatnio zam. w Maksymówce, woj. Tarnopol.

**Paczkowski Ksawery**, Obóz Polski w Schwenningena N. Wurtt — poszukuje rodziny Paczkowskich, zam. w r. 44 w woj. wileńskim, pow. Głębokie.

**Pawłowski Antoni**, D. P. Wildflecken, blok 7—2/28, Krs. Bruckenau — poszukuje Tomczyków Andrzeja, Marii Ludwiki i Felicji ostatnio zam. w Krośnie, Pawłowskich: Kazimierza, Stanisława, Józefa i Franciszka, zm. w Humenowie, pow. Kałusz, Tworków: Józefa, Franka i Władysława ostatnio zam. w Rudniku n/Sanem, Moskala Józefa, ur. 1910, ostatnio zam. w pow. Krosno, Borowców Józefa i Emilii z rodziną z pow. Kałusz, Tomczyk Franka i Zofii z pow. Kałusz i Tyczyńskiego Michała, Adamowskiego Franka, Tużańskiego Adolfa oraz Prajznera Tadeusza z pow. Kałusz.

**Petrynik Jadwiga**, Rheine (Gallendorf) Westfalia Polish Camp W. 1 blok 9. p. 9 — poszukuje męża Petrynik Aleksandra, ur. 1897 w Modlinie, ostatnio zam. w Warszawie.

**Ppor. Szmigielski Tadeusz**, Wakendorf II b. Ulzburg I Zgrup. Ofic. Lubeka — Rünipel, Niemcy — poszukuje Szmiegielskiej Eugenii, zam. ostatnio w Lanckoronie, Szmigielskiego Antoniego i Olgi zam. w Stanisławowie, Zawadzkiego Władysława, zam. w Stanisławowie, Valis Tadeusza i Marii zam. w Siedlcach, Standełło Marii zam. w maj. Dłużew, pow. Mińsk Mazow., Wilczkowskiego Piotra i Emilii zam. w Stanisławowie.

**Podolak Franciszek**, Lubeka, Polski Obóz P. 30, Lwów, Oddziały Wartownicze — poszukuje Podolak Atoniego, Anieli, zam. w Kalwarii Pacławskiej, pow. Przemyśl oraz Walentego i Katarzyny Lis zam. w Swiniawach, p-ta Solec - Zdrój, woj. kieleckie.

**Plut. Bujniewicz Jan**, Polish Camp Fallingbostel 121 BAOR — poszukuje Józefa i Apolonii Bujniewicz, zam. ostatnio w Parafianowie, woj. wileńskie.

**Podolski Stanisław**, Polish Military Centre Wentorf b. Hamburg, blok 13, komp. 3 — poszukuje rodziny Podolskich, zam. ostatnio w pow. Chojnice, woj. pomorskie.

**Piotrowska Janina**, Aschaffenburg, Wieburgenerstr. 45 Jaeger Kaserne, Bawaria — poszukuje Rozalii Wtólich, wieś Kowalewko, p-ta Sreńsk, pow. Mława.

**Proszek Tadeusz Jan**, Päpinghausen — poszukuje Amalii Proszek i Mieczysława Proszek, zam. ostatnio w Stryju.

**Reda Antoni**, Aschaffenburg, Ośrodek Polski, obóz 4, blok 4, p. 303 — poszukuje Sobolewsiego Władysława z żoną Zofią z Redów, ostatnio zam. p-ta Horyń.

**Szczerkowska Regina**, Bawaria Weiden Oberpfalz, Schullgasse 16, — poszukuje rodziców ojca Ludwika Nerling i matki Marianny Nerling oraz córki Leokadii Szczerkowskiej, ur. 25.11.1931. Zamieszkałych w Łodzi przy ul. Wiśnianej 9.

**Sikora Józef**, Hamburg - Wentorf — Polish Military Centre X. C. Schleswig Holstein Region, Hamburg Wentorf XII/13/III BAOR — poszukuje Marii Sikorowej, zam. w Tarnowie, Kościuszki 132.

**Salamach Piotr**, München 42 (Laim) Aindorferstr. 196 — poszukuje Tatola Władysława, zam. przed wojną w Brześciu n/Bugiem.

**Siemianowicz Antoni**, Obóz Polski Wildflecken, blok P. 5, p. 42 — poszukuje żony Józefy Siemianowicz, zam. wraz z synem Januszem w Gawia Piaski, woj. nowogródzkie i Bronisława Siemianowicza, zam. w Grodnie.

**Sierków B.**, Wildflecken, blok A 3, Krs. Brückenau — poszukuje ojca Sierkowa Borysa, ur. 1882 i matki, ur. 1889, oraz brata Sierkowa Świętosława, ur. 1930 i siostry Janiny, ur. 1922.

**Slepokura Jadwiga** z d. Olsiewicz, Polski Obóz w Wildflecken Bl. P. 3 m - 10 Krs. Brückenau — poszukuje Sergiusza Olsiewicza z rodziną, zam. w r. 43 na Wileńszczyźnie.

**Stankiewicz Zygmunt**, Wildflecken, Polish Camp Blok A 3, Krs. Brückenau — poszukuje Stankiewicz Benedykta, l. ponad 40, Bronisławy Stankiewicz z Wilna i Jurgiel Marii, ur. 1920, przebywającej od r. 43 w Niemczech koło Berlina

**Strz. Nawrocki Leszek**, Polish Military Centre Wentorf - Hamburg X. C. BAOR VII zgrup. Szereg. I. Batalion, 1 Kompania — poszukuje Zbiginewa, Mieczysława i Zdzisławy Nawrockich, ostatnio zam. we Lwowie.

**Słatny Jan i Amelia**, obóz polski Schorndorf, Krs. Waiblingen Wurtt — poszukują Zofii i Anastazego Słatnych, Józefa i Marii Babiak i Zofii Rendzickej zam. ostatnio w Warszawie.

**Soczówka Jadwiga Wanda**, Stade Elbe koło Hamburga, Polish Camp an Sande 247/B — poszukuje Katarzyny Soczówki i Piotra Soczówki, zam. w Warszawie, Piusa 68a i Józefa Bobera, zam. w r. 44 w Miechowie.

**Stankiewicz Zofia**, Hohenfels, obóz II, barak 1a, p. 7 — poszukuje brata Ludwika Stankiewicz, zam. w Warszawie do r. 39, w czasie działań wziętego do niewoli niemieckiej i przebywającego ostatnio w Alt Tellin.

**Sepołowicz Józef**, Osnabrück - Ewersburg Niemcy, okupacja angielska — poszukuje żony Marii Sepołowicz z d. Onufrejczuk, ur. 1910 r., ostatnio przebywającego we Lwowie oraz syna Ryszarda Sepołowicza, ur. 1929, zam. przy dziadku w Kołomyji.

**Szemiot Adolfina**, Rockenfenld (Westf) Ośrodek Polski 31/158 ul. B. 10, Polish Camp — poszukuje siostry Najdzion Konstancji ze wsi Terebejno, gm. Naliboki woj. nowogródzkie.

**Singer Anka**, Neustadt - Holstein, Lendeskrankenhaus, dom 9, pokój 91, strefa brytyjska — poszukuje Pietmana Jakuba, ur. 1910, ostatnio przebywającego w Łodzi.

**Suda Michał**, Obóz Polski Reuta Kreis Ravensburg Württemberg — poszukuje matki Sudy Marty oraz braci Stanisława, Kazimierza i Piotra Sudy przebywajacych ostatnio we wsi Presowce pow. Zborów woj. Tarnopol.

**Temlak Adam**, 4248, Labor Serwice Company 1072 Labor Supr. Co 120 Ah Labor Supr. Center A. P. O. 768 U. S. Army — poszukuje Jana Temlaka, Andrzeja Wronz i Pawła Czarnomaza, zam. do 43 r. w Szlachcince, woj. Tarnopol.

**Tołoczko Michał**, POW 138 Gottingen 23 Komp. Okupacja brytyjska — poszukuje rodziny Tołoczko, Hajkowskich i Ściśleskich z Oszmiany.

**Urbanowicz Andrzej** P. O. C. Meierwik 1203/G 1203 Assembly Centre 800 Control Unit via Great Britain — poszukuje córki Walentyny Urbanowicz, l. 22, zam. w Widziborze, pow. Stolin, woj. poleskie.

**Wabnic Jadwiga**, Göttingen, Polski Obóz Wojskowy 138 Zyttenkaserne blok 5, sala 77 — poszukuje Marii Wabnic z córkami Gertrudą i Julianną, wywiezionych z Opato wa do Dachau później do Fuchheim b. München.

**Walaszek Władysław**, D. P. Hospital Hir. II, Heilbronn — poszukuje Walaszek Genowefy, ur. 1918 r., ostatnio zam. w Warszawe, Iwicka 37, w czasie powstania wywiezionej do Niemiec.

**Wieliczko Mikołaj**, Mönchehof b. Kassel, Auslenderlager D. P. UNRRA Team 505 — poszukuje Zofii Wieliczko, ur. 1917 r., ewakuowanej z Białegostoku do ZSRR. w r. 41.

**Widnikiewicz Jan**, Wentorf b. Hamburg Polish Military Centre X G, Britische Zone, blok 19, 3 komp. — poszukujemy Anny Widnikiewicz i Grzegorza Widnikiewicza zam. przed wojną w okolicach Brześcia n/ Bugiem.

**Włodzimieruk Stefania**, Rheine (Gelendorf) Westfalia Polish Camp W. 1, blok 9, p. 9 — poszukuje ojca Stefana i matki Marii Włodzimieruk, zam. ostatnio w Pińsku.

**Zaranka Józef**, IV Poish Military Group, 2 nd. Camp. Hamburg, Wenfort, strefa brytyjska — poszukuje Gietwanowskiego Wincentego, ostatnia wiadomość z Olsztyna oraz Zaranki Zygmunta i Zofii z pow. wileńskiego.

**Ziebart Franciszka**, No. 1 B. R. C. Mobile Hospital att 105/522 (R) Mil. Gov. Det. B.A. O. R. — poszukuje rodziny i krewnych.

**Żukowska Leontyna**, Coburg 13a A. E. 92/261 D. P. Camp Bawaria Bayern okupacja amerykańska — poszukuje siostry Walentyny Żukowskiej, wywiezionej do Niemiec braci Romana i Jana Wąsowskich oraz matki Adeli Wąsowskiej wywiezionych do Niemiec ostatnio przebywających Kleinschwein pow. Głogów, oraz szwagrów Stanisława i Jana Żukowskiego, przebywających ostatnio w Niemszech.

**Żukowska Janina**, Coburg 13a A. E. 92/261 D. P. Camp. Bawaria Bayern okupacja amerykańska — poszukuje matki Petroneli Madeli, ur. 1887, ojca Wawrzyńca Madela, ur. 1885, brata Mariana, ur. 1923, Bolesława, ur. 1925, Stefana, ur. 1931, wszyscy w roku 1943 zostali wywiezieni do Niemiec przebywali ostatnio Wordel Post Kamin pow. Zempelburg oraz ciotki Józefy Walczak i kuzynki Józefy Figównej zam. w Raczynie, pow. Wieluń.

**Żukowska Kamila**, Coburg 13a A. E. 92/261 D. P. Camp. Bayern Bawaria okupacja amerykańska — poszukuje synów Antoniego, przebywającego ostatnio w Els pow. Wrocław, Józefa i Jana oraz córki wywiezionych do Niemiec w roku 1943 ostatnio przebywających w Klein Logish pow. Glogau.

**Żużewicz Michał**, D .P. Hospital T. B. Gluckstadt/Elbe Schleswig Holstein, strefa brytyjska — poszukuje sióstr Antoniny i Urszuli Żużewicz ze Lwowa i Zofii Carówny również ze Lwowa.

**Żyliński Wiktor**, XVI Zgrup. Rümpel Bat. Ofic. Rehhorst 8 Corps BAOR, strefa brytyjska — poszukuje żony Janiny Zylińskiej, ur. 1914 w Stanisławowie, oraz dzieci Danuty l. 8, Zbigniewa l. 6 i Eulalii l. 4, ostatnio zam. w woj. wileńskim, obecnie prawdopodobnie w poznańskim.

**Zawada Józef**, Polsh Camp D. P. Hard Kaserne UNRRA Nr. 616, Schwäbisch gmünd p. 67, blok 5 — poszukuje Wacława Tolaka, Jakuba Zawady, Józefa Kowalskiego, Juliana Holaj i Mariana Rzerańskiego z Warszawy.

# Amerykańskie Biuro Informacji

## w Warszawie, Zielna 45, poszukuje:

**Bargiel Józef**, ur. 16 stycznia 1908, wywieziony do Oświęcimia — proszony jest o wiadomość przez Bargiel Annę, Sucha koło Żywca, Krzeszów Nr. 253.

**Gilewicz Jarosław**, inż. lat 45, wywieziony w czasie powstania ze Starówki przez Pruszków do Oświęcimia, Leitmeritz, a potem w kierunku Buchenwald, chorował na tyfus, Cieński Jerzy( l. 26, wywieziony do Oświęcimia, widziany w Buchenwald Nardhausen, kopalnia „Dora", blok 26, Nr. 34452 lub 34453 i Dzierżyński Wacław, leśnik, był w twierdzy w Brześciu n/Bugiem do kwietnia 1940 r., wywieziony w niewiadomym kierunku — poszukiwani są przez rodzinę Cieńskich, Radom, Mleczna 39.

**Jankowski Tadeusz**, s. Władysława i Marii z Pensów zaginął bez wieści w powstanie, ur. 1925 r., mechanik — poszukiwany jest przez Jankowską Marię, Otwock k/Warszawy, Łukasińskiego 32.

**Kpt. Jabłoński Tadeusz**, l. 41, wywieziony z Warszawy do Offlagu 7a, Murnau Oberbayern, blok 13, pok. 89 — poszukiwany jest przez Jabłońskiego Jerzego, Warszawa 9, Modlińska 17/1.

**Kozak Józef**, s. Jana, ur. 1911 r., wywieziony do Niemiec, był w Weitzbergu k. Frankfurtu, obóz Poski, barak 12, p. 10 UNRRA 180 — poszukiwany jest przez Kozak Marię, Osztyn, Bażyńskiego 16.

**Lisowski Zdzisław**, ur. 15.3.22, metalowiec, wywieziony z Warszawy do Lancherstahl bei Gigmaringen, Barakenlager 2, p. 166 — poszukiwany jest przez Lisowskiego Wiktora, Warszawa, Wawerska 2 — 16.

**Nowicki Krystyn Stanisław**, ur. 15.7.24, s. Franciszka i Marii ze Slaweckich uczeń, wywieziony w czasie powstania do Flossenburg, potem do Leitmeritz, skąd w r. 1945 wywieziony został w nieznanym kierunku — poszukiwany jest przez Nowickiego Franciszka, Parczew, Lub., Warszawska 18.

**Normandt Andrzej**, ostatnio przebywający na robotach Stellungsbau, Post Mogesdorf, Krs. Fedbach Steiermark — poszukiwany jest przez Normandt Janinę, Koniecpol, Rynek 8, pow. radomski.

**Pawłowski Szczepan**, l. 49, ostatnio zamieszkały Rembertów, w powstanie wywieziony do Oświęcimia, Labosie Postschliesfach 213, blok 3, Nr. 199391 — poszukiwany jest przez Pawłowskiego Leonarda, Lublin 1, Jednostka Wojska Polskiego 3025a.

**Rogala Antoni**, ur. 14.2.14, s. Łukasza i Anny od 39 r. zaginiony bez wieści — poszukiwany jest przez Rogala Stanisławę, wieś Mokrzesz, p-ta Koziegłowy, woj. śląsko - dąbr.

**Szyczyk Albin**, ur. 26.2.1919, s. Ludwika i Franciszki, rolnik, aresztowany w 1942 r. i wywieziony do Oświęcimia — poszukiwany jest przez Rachwalską Bronisławę, Rembertów, Okoniewska 41 — 44.

**Spałek Jarosław**, l. 21, ślusarz, zabrany z Dubna w 1944 r. — poszukiwany jest przez Spałek Władysława, Warszawa 1, Litewska 14 — 1.

**Werner Konrad**, ur. 21.10.23, przebywający w Gross - Rosen, blok 4, Nr. 26139 — poszukiwany jest przez inż. Wernera Jana, Katowice, Dyrekcja Okręgowa P. K. P.

**Wierzbicki Sergiusz**, s. Aleksandra i Eugenii, ur. 1919, student Politechniki Warszawskiej — proszony jest o wiadomość przez Wierzbicką Neonilę, Łódź, Podmiejska 16/23.

**Zabłocki Janusz**, ur. 15.3.25, zabrany w czasie powstania do obozu, ostatnia wiadomość z Mannheim, służba wartownicza — poszukiwany jest przez Ignatiew Zofię, Warszawa 9, Liwska 4a, m. 5.

**PUŁKOWNIKA SPYCHALSKIEGO JÓZEFA, komendanta okręgu Armii Krajowej w Krakowie, pseud. „Turan-Jurand" wywiezionego w 1944 r. w lipcu do Gross-Resen poszukuje żona. Wiadomości kierować pod adresem:**

**Mądroszkiewicz, Gdynia, Hełmańska 37**

# Z innych krajów

**Charuta Aleksander**, South Wood Camp Nr 13 Theforth Norfolk 176, England, poszukuje żony Eugenii oraz córek Haliny i Ireny z woj nowogródzkiego, które w r. 1940 zostały ewakuowane do Rosji.

**Greska Czesław**, Palestyna, Rehovod, ul. Hercla, dom J. Szarajm — poszukuje Giesko Władysława, l.38 z żoną Adelą i dziećmi, ostatnio zam. koło Baranowicz, Giesko Pawła l. 40, w r. 40 zaciągniętego do armii sowieckiej, Puszko Józefa, podobno zamieszkałego w Gołonogu, Rosłana Piotra z żoną Andzią i synem Władziem, Rosłan Jana, znajdującego się w Armii Polskiej p-ta polowa 385040, Buraczewskiej Rozali, zam. ostatnio w woj. nowogródzkim.

**Harasimowicz Władysław**, Sharia Sheihk Barakate 3, Garden City Cairo - Egipt — poszukuje Harasimowicz Anny, ur. 1907, Jana 1923, Czesława 1927 i Zygmunta 1933 ostatnio zam. w pow. Oszmiana , woj. wileńskie.

**Janiszewski Stanisław**, Mona Camp 589 Gwalchmai Anglesey N. Wales, England— poszukuje żony Anny Janiszewskiej, ur. 1916 r. z dziećmi Edwardem, Eugeniuszem i Adolfem, ostatnio zam. w Kuźminie, pow.Dobromil, woj. Lwów.

**Januszkiewicz Antoni**, Crash Camp the Common Morpeth Northld, England — poszukuje żony Januszkiewicz Wincentyny z domu Błażewicz, ur. 1915 i córki Marii, ur. 1935, ostatnio zam. we wsi Dajnówka, gm. Małe Solecznik, pow. Wilno.

**Kurek Marysia**, 93 rue Pre de Villers 93, Herserange M. et M. France — poszukuje Soleckiej Walerii, Marusza Eugenii, Pawluk Mili, Zdeb Stanisława z Brzeżan i Wlajewicza Dominika z Rohatynia, obecnie prawdopodobnie przebywających na Ziemiach Odzyskanych.

**Maciejewski Adam**, Polish Forces CMF 552 — poszukuje Heleny Maciejewskiej z d. Szczygielskiej ur. 1919 r., Stanisława Maciejewskiego, ur. 1905 z Wołkowyska i Jerzego Kozioł, ur. 1906 z pow. Grodno i Zofii Lasockiej z Grodna.

**Małachowski Stanisław**, Polish Forces A. P. O. 561 (2) k/Edinburga Scotland — poszukuje żony Józefy Małachowskiej, ur. 1914 zamieszkałej ostatnio we wsi Czenniszkach poczta Opsa, pow. Brasław woj. Wileńskie.

**Noworol Zdzisław**, Egipt Cairo, ul. Sheikh 3, poszukuje żony Wandy ur. 1910 r. oraz syna Jerzego ur. 1930, zamieszkiwali ostatnio we Lwowie.

**Ogorzałek Antoni**, Sharkers Wood Camp 120 Didlington Thettford Norfolk, England — poszukuje żony Katarzyny Ogorzałek i dzieci Czesława i Romana, zam. przed 39 r. w kol. Łukoszyn, p-ta Telatyń, woj. Lubelskie.

**Piotrowski Mieczysław**, Novara Migani v. Corsa di Agusta 97 Rimini, Italia — poszukuje córki Danusi syna Zbigniewa Piotrowskich brata Jana Piotrowskiego i siostry Kowalczyk zam. w Maniewiczach, pow. Kowel.

**Piotrowski Józef**, Penley Hall Camp near Ellesmere Salop, England — poszukuje syna Izydora Piotrowskiego, ur. 1937 r. w osadzie Pomorzanka, woj. wołyńskie, przebywającego w r 42 w szpitalu w ZSRR.

**Dr. K. Rafiński**, Essex Country Hospital Broomfield, Chelsmsford, Essex-Anglia — poszukuje rodziny Rafińskich ze Lwowa.

**Sawicki Władysław**, Penleny Hall Camp, near Ellesmere Salop England — poszukuje Rozalii Sawickiej c. Adama i Pauliny z d. Zarczyńskiej, ur. 1901, ur. w pow. Sarny, obecnie podobno przebywającej w Bystrzycy na D. Śląsku.

**Sałamacha Stanisław**, Mona Camp 587/2R Gwalchmai N. Wales, Anglesey — poszukuje żony Ireny Sałamacha z d. Pietrzak, ur. 1913 r., syna Józefa Kazimierza ur. 1929 i córki Danuty, ur. 1934, zam. ostatnio w Brześciu n/Bugiem.

**Serwas Józef**, Polish Rorces 55 Middle East, poszukuje Starożyńskiej Apolonii ur. 1901, Starożyńskiego Pawła, Drabika Mariana ur. 1916 oraz Niemczeka Tomasza ur. 1913 zamieszkałych w kopczyńcach woj. Tarnopol.

**Schullehres S.** Rehevot, Palestine — poszukuje Olgi Głowackiej z d. Wolak, ur. w 1896 ostatnio zam. w Stryju, Marii Jadwigi Głowackiej, ur. 1924, zam. j. w. i Jeremiego Głowackiego, ur. 1929 r., zam. również w Stryju.

**Urbańczyk Józef**, Ty Croes Cam Anglesey Wales—England — poszukuje Urbańczyk Zygmunta ur. 1904 r. i Urbańczyk Marii, ostatnio zam. w Łodzi ul. Janiny 24.

# W KRAJU

**Bujwid Jan, Maciej Odo**, aresztowany w 42 r. i więziony do stycznia 45 w więzieniu w Rawiczu k/Poznania, 21 stycznia wywieziony transportem przez Lipsk, Bitterfeld, Griebo Do obozu w Griebo w/g informacji współwięźniów nie doszedł, przypuszczalnie uciekł z transportu. W. w. ur. jest 17 maja 1923 r. w Krakowie — poszukiwany jest przez Janinę Bujwid. Maczki, pow. Będzin, woj. Śląsko-Dąbr., Państwowe Wodociągi.

**Wiesława** lat 21 i **Rolanda** lat 19 **Chojnackich** z Warszawy ul. Grójecka 11, poszukuje matka Teodozja Chojnacka, Katowice, Batorego 4 m. 6. Wiesław wywieziony w 1941 do Austrii ostatnio Enzesfeld, o Rolandzie brak wiadomości od powstania.

**Ciszewski Kazimierz**, ur. 1898, Marta, ur. 1898, Helena, ur. 1927 i Józef, ur. 1932 r. wywiezione w r. 41 do Niemiec, ostatnio znajdujący się w Burkenhof Schalo (Soest) Westfalen — poszukiwani są przez Zofię Ciszewską, Kalisz, Zjazd 4.

**Dąbrowskiego Czesława**, ur. 30.4.1910, inżyniera, zabranego z Białegostoku przez Gestapo 10 lipca 1943, podobno do połowy r. 44 przebywającego w obozie w Majdanku, a następnie wywiezionego do Niemiec — poszukuje ojciec Dąbrowski Czesław, Golubin, Kolejowa 8a, woj. Pomorskie.

**Fritza Waldemara Janusza**, ur. 11.5.1925, wywiezionego z Wilna na roboty do Niemiec, a przebywającego do maja 1944 w Ofenbachu n/Menem — poszukują zrozpaczeni rodzice, Władysław i Stefan Fritzowie, zam. obecnie Kłodzko, Tetmajera 7. Ktokolwiek wiedziałby o losie poszukiwanego proszony jest o powiadomienie rodziców za pośrednictwem tygodnika „Repatriant"

**Gałckiego Juliana**, ostatnio przebywającego w Bawarii pod adresem: Ludwig Kattenbeck, Allersberg bei Nürnberg, Post über Roth bei Nürnberg — poszukuje rodzina i prosi o jakąkolwiek wiadomość. Krystyna Gałecka, Elbląg, Słoneczna 31.

**Głuszczyńskiego Władysława Tytusa** ur. 4.1.1921 r. zam. w Warszawie, ul. Zajęcza 10. wywiezionego w czasie powstania do Stalagu XI A, Lazaret A Nr. jeńca 47600 i Głuszczyńskiego Mieczysława - Tadeusza, poszukują i proszą o wiadomości Głuszyńska Wanda z córeczką Bożenką i rodzice. Warszawa, ul. Zajęcza 10 m.10.

**Januszewski Czesław**, ur. 14.7.1912 r. ostatnio pracujący w Greifehangen, skąd w lutym 45 został przez Gestapo uwięziony w Szczecinie, a następnie wywieziony do jednego z obozów konc. pod Berlinem — poszukiwany jest przez Marię Januszewską, Poznań 14 Przedmieście Warszawskie, ul. Powidzka 15/17.

**KARWAT DANUTA**, UR. W ALEKSANDROWIE KUJAWSKIM, WYWIEZIONA DO NIEMIEC, A PRZED KILKOMA MIESIĄCAMI PRZEBYWAJĄCA RZEKOMO W DZIEDZICACH — POSZUKIWANA JEST PRZEZ DZIECI: HALINKĘ, HELENKĘ, JANIĘ, I JANUSZKA KARWAT. MAMUSIU WRACAJ DO NAS. MIESZKAMY W ALEKSNDROWIE KUJAWSKIM.

**Nartowskiego Wacława** z Wołynia pow. Dubieńskiego gm. Boremel ze wsi Kundziwoli, ur. 1921 r., wywiezionego przez Niemców w r. 42 na roboty, ostatnio przebywającego w Wuppental, oraz Nartowskiego Franciszka, s. Anny i Michała, ur. 1910, ostatnio przebywającego w lagrze Nr. 3605 w Niemczech — poszukuje i prosi o wiadomości matka Anna Nartowska, obecnie zam. wieś Chynów Nr. 92, pow. Zielona Góra.

**Uwaga Frankfurt n/Menem!** Pyziak Jerzy Edward, ur. 1927 w Inowrocławiu rzekomo przebywający we Frankfurcie — poszukiwany jest przez rodziców i siostrę. Jurku, odezwij się! Wszelkie wiadomości kierować na adres: Pyziakowa Maria, Toruń, Szeroka 25 lub przez „Repatrianta"

**Kto** by wiedział cośkolwiek o losie Pacel Leszka aresztowanego dnia 7.12.1944 r. w Pruszkowie przy ul. Stalowej 7 wraz z całą rodziną pp. Szwabińskich, zaginionego bez śladu, gorąco proszony jest o powiadomienie ciotki Szymańskiej Józefy zam. w Warszawie, ul. Wileńska 5 m. 34.

**Adela z Piędzickich Wilczewska**, ur. 1895, wywieziona z Warszawy 1944 podczas powstania do Oświęcimia i Ravensbrück. nr. 73681. Pracowała w szwalni. Widziana 1-go maja 1945 na chrycie w Kopenhadze. Blondynka, średni wzrost. O wiadomości prosi Witold Piędzicki, Poznań, Matejki 55—2.

**Białoskórskiego Jana** lat 60 z Tarnopola, zaginionego w lutym 1945 r. — poszukuje Białoskórska Maria, wieś Krzeszów, p. Sci nawa, pow. Nysa.

**Borsuk Michał**, ur. 1916 r. w Teofipólce, pow. Kozowa, woj. Tarnopol, ostatnia wiadomość z r. 39 — jest poszukiwany przez matkę Annę Borsuk, Kluczborek, ul. Grunwaldzka 2, G. Śl.

**Baczyńskiego Henryka** z Warszawy — poszukuje matka. Ostatnio był w Osnabrück - Fernblück. Ojczym nie żyje. Wracaj do domu. Aniela Sobacka vel Tysiączna, Łódź, Rzgowska 39.

**Bakłanow Jerzy - Marcin**, ur. 11 listopada 1927 r., ostatnio przebywający w Niemczech. Arbeitslager Messenthin Pölitz bei Stettin Nr 35689 jest poszukiwany przez matkę która prosi o jakąkolwiek wiadomość na adres: Włochy pod Warszawą, ul. 11 Listopada 50. Bakłanow Julia.

**Bundera Ignacego** (ojca) i brata **Włodzimierza Bundera** zabranych z Pruszkowa dn 3 września 1944 r. i wywiezionych do Niemiec poszukuje córka Stanisława Świtalska, zam. w W-wie, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

**BUKSEL ROMUALD**, ur. 1926 r., zam. W-wa, Grzybowska 74, zabrany podczas Powstania z Pragi, widziany w obozie w Pruszkowie a następnie w Mautchausen. Ktoby cośkolwiek o nim wiedział, proszony jest o wiadomość: Rogalski Henryk, W-wa, Smolna 18 m. 6.

**Bułkę Mariana**, lat 48, zabranego dn. 27.8.1944 r., wydzianego ostatnio w Dachau, poszukuje żona Franciszka, Warszawa, ul. 11 Listopada 46 m. 66. Prosi o wiadomość.

**Brodowskiego Fraciszka**, lat 51, zam. w Warszawie ul. Rybaki 29, zaginionego od powstania poszukuje siostra Maria Ignatowicz. Warszawa, Al. Jerozolimskie 45 m. 23.

**Bursztyn Wojciecha Tadeusza** ur. 23.4. 1916 r., zam. w Warszawie, Podwale 14, jeńca wojennego z 1939 r., poszukuje matka i brat. Gmina Jabłonna, Wiśniewo, ul. Paderewskiego 1.

**Cuber Ludwik**, ostatnio przebywający w obozie Weimar Buchenwald Nr 10789, blok 44, ur. 1903 r. — poszukiwany jest przez żonę Muszkę. Daj znak życia jestem zdrowa. Cuber Maria, Gliwice, Rudzka 21.

**Cywiński Justyn**, inż. L. 55 — 60 z Wilna - Antokol z żoną Aleksandrą i synami oraz z matką Marią Pietkiewiczową — poszukiwany jest przez E. Kuncewicz. Wiadomości kierować do „Repatrianta", W-wa, Mokotowska 48.

**Cywińskiego Władysława**, ur. 3. 6. 1886 r., a wywiezionego z Pruszkowa dn. 9.9. 1944 r. do Dachau, poszukują Skowrońscy, zam. w Warszawie ul. Smolna 10 m 17.

Kto z więźniów Gross - Rosen znał **Czaję Zdzisława** ur. 19.8. 1922 r., przebywającego od lipca 1944 r. w Gross - Rosen Nr 6048, blok 5, jest proszony o wiadomość na adres matki, Warszawa, ul. Marii Kazimiery 3 m. 4.

Uwaga! Współtowarzysze **Cegieły Janusza** „Rawicz", st. strz., Nr jeńca 221910 B. 12 B. Stalag X B Schleswig, proszą rodzice o jakąkolwiek wiadomość o zaginionym na adres: Edward Cegieła, Łódź, ul. Piotrkowska 103. Za wiadomość wynagrodzę.

**Cegieła Witold**, Bad-Kohlgrub Hospital, Unterkurhaus. Najdroższy synu! List z fotografią otrzymaliśmy. Odpowiedź wysłana przez „Repatrianta". Czekamy Ciebie lub listów. Koledzy Witolda z terenów niemieckich proszeni są o przesłanie mu tego ogłoszenia. Rodzice, Łódź, ul. Piotrkowska 103.

**Czerwca Zenona** ur. 17.6.1925 r. zam. w Warszawie, Radzymińska 109, wywiezionego podczas powstania do Dachau, poszukuje matka, Helena Czerwiec. Warszawa-Praga, ul. Radzymińska 109 m. 30.

**Cisło Leszka** ur. 23.7.1921 r., wywiezionego dn. 4.7.1944 r. z Pawiaka do Gross-Rosen, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Środkowa 6 m. 7.

**Dębskiego Stanisława**, ur. 2.5.1925 r., syna Jana i Marii, walczącego w czasie powstania na Starówce, podobno przebywającego w obozie Sandbostel, Stalag XB, Bremerförde, poszukuje matka, Warszawa, ul. Łomżyńska 18 m. 7.

**Faferek Adam**, ur. 1923, powstaniec warszawski, ranny, który w styczniu 1945 r. przebywał w szpitalu w Zeitheim - Saksonia — poszukiwany jest przez rodzinę. Faferek Stefan. Sopot. Podgórna 26.

**Fuks Stefania**, ur. 1937 r., zaginiona na Pomorzu 1945 r. — poszukiwana jest przez Fuks Annę, Wilkanowo, p-ta Świdnica, Zielona Góra.

**Fijałkowskiego Tadeusza** pseud. „Bartek" ur. 30.6.1924 r. zam. w Warszawie ul. Freta 33,. walczącego w czasie powstania na placu Trzech Krzyży, poszukują rodzice. Warszawa Grochów, ul. Grenadierów 38 m. 3.

**Frankowską Jadwigę** ur. 23 marca 1921 r. zam. w Warszawie, ul. Wspólna 14 m. 6. wywiezioną podczas powstania do Saksonii ostatnio przebywająca w Bawarii — w Wildflecken, poszukuje siostra. Warszawa — Mokotów, ul. Misyjna 8-5.

**Gracę Franciszka**, ur. 10.10.1901 przebywającego ostatnio (marzec 45) w obozie koncentr. Dora - Nordhausen — poszukuje żona Stanisława. Wiadomości o zaginionym proszę kierować pod adresem: St. Gracowa, Wadowice, Rynek 10.

**Golińskiego Tadeusza** ur. 9 listopada 1906 r., syna Stanisława i Józefy, wywiezionego 10 września 1944 r. z Warszawy z ul. Górczewskiej 15 m. 49, poszukuje matka i rodzina zam. w Żyrardowie przy ul. 1 Maja 77 m. 15.

**Grabowskiego Piotra** zam. w okolicy Grójca, który w końcu sierpnia br. przyniósł wiadomość o chłopcu Jurku, lat 15 przebywającym u tegoż gospodarza około 3 lat, a którego pod podanym odresem znaleść nie można, prosi o skomunikowanie się Wanda Wallichnowska, Łódź, Przejazd 20 m. 9.

**Goldlusta Jurka - Mariana** ur. 25.12.1930 r. syna dra med. Leona Goldlusta poszukuje rodzina i Wanda Walichnowska. Łódź, Przejazd 20 m. 9.

**Grygiel Raissa** z córeczką Hanią zamieszkałych ostatnio w Rosji Kazachstanskaja Oblast Kokczatewskij Rejon, Sieło Aleksandrówska, poszukuje mąż i prosi o wiadomość. Warszawa, ul. Miedziana 18 m. 28.

**Goszczyńskich Edwarda i Stanisława**, wywiezionych z Warszawy, ul. Belgijska 16 w czasie powstania warszawskiego, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Marta Goszczyńska. Warszawa 12, ul. Wiśniowieckiego 48.

**Grabiański Wojciech** ur. 20 września 1909 r. w Zawierciu, zam. ostatnio w Radomiu, ul. 1 Maja 68, powołany do wojska we wrześniu 1939 r. do Brześcia n. Bugiem, poszukiwany jest przez żonę Irenę Grabiańską, zam. w Radomiu, ul. Żeromskiego 62/64.

**Hausere Tadeusza**, pseud. „Cebrowski", ur. 22.4.1921 r. w Warszawie, syna Emila i Heleny zaginionego w czasie powstania warszawskiego poszukują i proszą o wiadomość rodzice, zam. Warszawa 12, ul. Ks. Wiśniowieckiego 48.

**Izaaka Kazimierza** ur. 18.1.1921 r. zam. w Warszawie ul. Siewierska 5, wywiezionego podczas powstania do Buchenwaldu, następnie do Frankfurtu n. Menem Nr 70807, fabryka Adler Werke — poszukują proszą o wiadomość rodzice. Piotrków Trybunalski, ul. Grodzka 3 m. 2.

**Jędrzejczyka Franciszka** ur. 13.10.1894 r. w Maluszynie, zam. w Warszawie, ul. Elektryczna 2 m. 21, pracownika Elektrowni warszawskiej, dnia 6 września wywiezionego z Pruszkowa do Dachau, następnie do Mannheim i Buchenwald, poszukuje żona i prosi kierować wszelkie możliwe informacje na adres: Warszawa, ul. Elektryczna 2 m. 21 (Elektrownia), Aniela Jędrzejczyk.

**Jeżewskiego Hipolita**, ur. w Warszawie, dn. 24.7.1927 r., zam. Warszawa, ul. Koszykowa 40 m. 15, od którego od dn. 29.7.1944 r. nie ma wiadomości, poszukują rodzice i siostry, zam. Warszawa - Bielany, ul. Żeromskiego 10 m. 3. Pseud.: „Stasiek".

**Justynowiczównę Stanisławę**, ur. 22.5 1916 r., ostatnio przebywającą w Rawensbrück Nr. 58927 blok 26, poszukują siostry i siostrzenica zam. Włochy k/Warszawy, ul. Słowackiego 25 m. 14, Maria Kozłowska.

**Kanciała Wacława**, ur. 31.1.1896 r., wywiezionego podczas powstania z ul. Czerniakowskiej i przebywającego jakoby w Flossenburgu i na robotach w Litomierzycach, poszukuje żona, Kanciała Eleonora — Warszawa, Smolna 20 m. 4.

**Kociaka Albina**, wywiezionego w czasie powstania 25.8.1944 r. z Moczydła pod Warszawą, poszukuje Bukowska Kazimiera zamieszkała w Warszawie, ul. Bałuckiego 18 m 6.

**Kochanowskiego Jana** zam. w W-wie ul. Badowska 17 m. 3, zaginionego w czasie powstania poszukuje córka Wanda Kochanowska, zam. w W-wie, ul. Rozbrat 34/36 m. 39.

**Kępińskiego Edwarda**, ur. 4.7.1907 r., zabranego w czasie powstania, ostatnia wiadomość obóz konc. Teresin Litomierzyce Nr. jeńca 108844. poszukuje żona Helena Kępińska, zam. w Warszawie ul. Wilanowska 6 m. 22.

**Krysiński Jan i Stanisław**, przebywający ostatnio na Syberii—poszukiwani są przez Mariana Krysińskiego, Gdańsk - Orunia, Przybrzeżna 26e.

**Kołodziej Helena**, wywieziona w r. 1941 do Niemiec, ostatnio przebywająca w Lubece, Königstr. 9 — poszukiwana jest przez matkę Marię Wąsik, Bytom, Żabska Nr. 9.

**Kindrat Jan**, przebywający w Wojsku Polskim p-ta polowa nr. 65510. potem jednostka wojskowa 2462 — poszukiwany jest przez matkę Kindrat Teklę, Raciborz k. Szczecina, Szczecińska 24.

**Kłapoucki Stanisław**, zabrany przez Niemców w r. 41 na roboty — poszukiwany jest przez matkę Karolinę Kłapoucką, wieś Włodary 67, pow. Nysa. Kto wiedziałby coś o nim proszony jest o podanie wiadomości.

**Kędzierski Józef**, ur. 25.11.1891 w Łodzi, więzień obozu Gross - Rosen Nr. 661807 — jest proszony o powrót przez żonę Józefę Kędzierską, zam. w Łodzi, Bydgoska 16.

**Koszela Tadeusz**, wywieziony na roboty do Niemiec w r. 1943 do Wuppertal - Vohwinkel Wohnlager Scheffelstr. — poszukiwany jest przez Bolesława Koszelę Kluczbork, Gorzowska 11a, Śląsk Opolski.

**Kotowski Bolesław** ur. 13.8.1918 w Rosford Ohio USA, ewakuowany ze Lwowa do ZSRR w 1940 do Amurskaja Oblaść — poszukiwany jest przez Kotowską Katarzynę, Chojnasty, ul. Cieplicka 9b, pow. Jelenia Góra.

**Kusickiego Władysława**, ur. 24.7.1912, zabranego przez gestapo w październiku 1939 do cytadeli w Poznaniu, później zaś wywiezionego w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o wiadomośc ojciec Kosicki Stanisław, Grabia, pocz. Sieraków, pow. Międzychód woj. Poznań.

**Kronental Marii** (Kity), ur. 1932, poszukują rodzice. Wiadomości proszę kierować Janina Piotrowska, Warszawa, „Pharmochans" Marszałkowska 72.

**Kanię Antoniego**, ur. 6.1.1884 r., ostatnio przebywającego w Gross - Rosen, dn. 9.9.44 r., poszukuje i prosi wszystkich kolegów o wiadomości żona. Warszawa, ul. Nowogrodzka 48 m. 23.

Kto by dzielił los w Buchenwaldzie b/Weimar, bl. 17, Nr. 71927 z **Karbownikiem Antonim**, wywiezionym podczas powstania warszawskiego, proszony jest o wiadomości. Józefa i Lucjan Lejmanowie. Zalesie Górne, p-ta Piaseczno, pow. Grójec.

**Kaczor Jana**, ur. 21 kwietnia 1891 r., poszukuje żona Kaczor Maria, zam. w Warszawie przy ul. Hożej 41 m. 6.

Ktokolwiek wie coś o **Kalińskim Marianie - Kazimierzu** „Kociu", ur. 30.1.1916 r. wywiezionym w czasie powstania z Warszawy, ul. Czerniakowska, proszony jest zawiadomić siostrę Janinę Augusiewicz. Warszawa, Al. Niepodległości 210 m. 4.

**Maria Kulesza**, zam. w Warszawie, ul. Madalińskiego 42 — poszukuje męża Edwarda Kuleszy, lat 51 i córek: Elżbiety — Marii — Haliny Kuleszy, lat 21; Jadwigi-Teresy - Marii Kuleszy, lat 20, widziane były 17 września 1944 r. w okręgu ul. Czerniakowskiej.

**Koźbiała Zygmunta**, ur. 1908 r., powstańca, widzianego w połowie września 1944 r. w Śródmieściu, poszukuje i prosi o wiadomości żona Kazimiera, Warszawa, u. 11-go Listopada 46 m. 29.

**Kociołek Ireneusz**, ur. 3.3.1921 r., zam. w Warszawie, ul. Wielka 5, wywiezionego w czasie powstania do Frankfurtu n/Menem, poszukuje matka, Warszawa, ul. Wspólna 5 — 42.

**Kozłowskiego Zbigniewa**, ur. 1927 r. poszukuje ojciec Piotr, zamieszkały poprzednio na ul. Fabrycznej 5 m. 34 — krawiec, obecny adres: Warszawa, Praga, Łomżyńskiego 16 m. 8.

**Daj znać o sobie.**

**Kozłowskiego Tomasza**, ur. 27.9.1913 r., przebywającego w Gross-Rosen Nr. 59614 blok 8 (list otrzymałam z datą 1.1.1945 r.), poszukuje żona z 4-letnią córeczką zam. Włochy k/Warszawy, ul. Słowackiego 26 m. 14.

**Liebnera Leona**, ur. 11.4.1899 w Wielkopolsce, wywiezionego z Włoch pod Warszawą 16.9.44 do obozu Gross - Rosen, blok 6, nr. 59602 — poszukuje żona z dziećmi Salomea Liebner, Poznań. Polna 1/18.

**Lutek Mirosława Jana**, ur. 9.2.1928 r., zam. w Warszawie, ul. Kochowskiego 7, wywiezionego w czasie powstania do Stalagu XI A Altengraben i Magdeburg, poszukują i proszą o wiadomości kolegów — rodzice, Warszawa - Żoliborz, ul. Kochanowskiego 7.

**Łagunę Stanisławę**, zam. Warszawa, ul. Górnośląska 22, poszukują mąż Henryk Łaguna z trojgiem dzieci. Kielce, ul. Staszica 12 m. 10.

**Łuczaka Feliksa**, ur. 1917 r., zam. Warszawa, ul. Dobra 20, ostatnio przebywającego w Waihingen w marcu 1945 r. w obozie koncentracyjnym, poszukuje rodzina.

**Łukasiak Czesława**, ur. 3.7.1914 r., Łukasiak Lecha, ur. 1939 r., Łukasiak Wojciecha, ur. 1942 r. i Budzik Jadwigę ur. 5.1. 1916 r., zam. w Warszawie, ul. Przebieg 1, wywiezionych w czasie powstania, poszukuje Łukasiak Maria, Warszawa, ul. Mokotowska 60 m. 10.

**Łukasiak Jana i Zygmunta**, ostatnia wiadomość z Buchenwaldu, poszukują rodzice i Barbara. Wiadomości proszę kierować na adres: Warszawa, ul. Jagielońska 11.

# Wzywani

**Chudzikiewicz Tadeusz**, — Hallern — Westfalia. Zawiadamia matka, że ma wiadomość przez Repatrianta, prosi o wiadomość i powrót. Warszawa ul. Ludwiki 5 m. 109.

**Denisiewicza Aleksandra**, ur. 7.5.1897 r., prosi żona, Jadwiga Denisiewicz, o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, ul. Hoża 37 — 2, dawniej Kopernika 37.

**Deczyka Józefa**, ur. 27.7.1909., przebywającego w okupacji francuskiej, prosi żona o powrót, albo o list, Salomea Deczyk, Warszawa, ul. Ząbkowska 19.

**Gryczyńskiego Jurka** wzywa do powrotu i prosi o adres Janina Gryczyńska, Łódź, Sienkiewicza 79.

**Ppor. Godzina Tadeusz Tomasz**, Ingolstadt n/Dunajem, Friedenkaserna. Listy przesłane przez Edka i Witolda nadeszły. Czekamy na Twój powrót. Wracaj jak najszybciej możliwym transportem sanitarnym, ze względu na zdrowie. Najserdeczniejsze pozdrowienia od sióstr, Hanki, Jasia i Romka. Maria Tomczakowa, Ostrów Kkp., ul. Wrocławska 4.

**Dr. Haczela Ferdynand**, jest gorąco proszony o odwiedzenie Krassowskich w Garwolinie, ul. Warszawska 39. Wszelkie koszta zwrócimy z wdzięcznością.

**Jakubiaka Aleksego** ur. 30.3.1906 r., zam. Warszawa, ul. Brakowska 8a, zabranego 11.8.1944 r., przez pewien czas przebywającego w Oświęcimiu, potem pod granicą francuską, poszukuje żona z synem Jerzym. Wszyscy zdrowi, jeśli żyjesz, wracaj. Zofia Jakubiak. Warszawa-Grochów, ul. Pustelnicka 27 m. 8.

**Klimowicz Józef** — Polish Repartz Camp. Amsterdam UNRR-a Team 137 Happimog, Bawaria Germany USA, Zone (13) Żona z dziećmi prosi o powrót. Warszawa, ul. Żelazna 64/47.

**Maciusiu („Cichocki-Załęski)!** Wiemy, że żyjesz. Skomunikuj się z wujkiem Heńkiem — Rio de Janeiro, Ladeira da Gloria 12. Mamusia, Krysia i ja mieszkamy Warszawa, ul. Puławska 5 — Doktór Załęski.

**Modzelewska Jadwiga** — Nurnberg — Furth, Komitet Polski, Jadziu! Twoje listy Hala otrzymała, pisuj często przez „Repatrianta". Ja pracuję w Warszawie. Mamusia zdrowa. Inka ma synka, Mareczka. Przesyłam serdeczne życzenia imieninowe, czekam na wiadomości — Krystyna.

**Orłowski Jurek** — Norymberga. Prosimy o natychmiastowy powrót. Z Olą mamy stały kontakt — Zocha. Warszawa ul. Płocka 30b. m. 16.

**Pyszyńskich Jana i Jerzego** wzywa do natychmiastowego powrotu Kazimierz Pyszyński.

**Pogończyk Marian** — lek. wet. Sergrcom Veterinarium, Dr. Vet. Rail. Odelshausen-bei Munchen. Bawary. Rodzina Twoja żyje. Zofia Gałecka. P-ta Nowy-Dwór. Leśnictwo Góra.

Plut. **Paulus Władysław**, Hannover, Polska Misja Repatriacyjna. Serdeczne pozdrowienia od żony i dzieci. **Jesteśmy** wszyscy zdrowi na starym miejscu. Czekamy z utęsknieniem na przyrzeczony powrót. Maria Paulus Olobok, powiat Ostrów Wielkopolski.

Szmidt Adam — **Mieczysław** z żoną Judytą, przebywającą prawdopodobnie w którymś z obozów polskich we Włoszech lub Anglii. Wracaj! Wzywa Cię matka, Hala Dziadkowa. Leszek nie żyje. Szmidt Zofia, Łowicz, Piłsudskiego 48.

**Szumełdowie Juliusz i Irena Hann.** Munden. Polski Obóz „Piast". Wracajcie najbliższym transportem. Maria Kuleczko, Łęczyca, Kościelna 4.

**Szuklewicz Maciej.** Strefa angielska. Zawiadamia żona Barbara, Zbyszku, wracaj do kraju, jestem chora. Warszawa ul. Poborzańska 50.

**Wilka-Wiczyńskiego** Stanisława, Wasserburg a Inn, Ośrodek Polski „Bury", zawiadamia żona Regina i syn Wacław, że żyją i mieszkają w Kielcach, ul. Kilińskiego 4.

**Wójcika Zygmunta** ur. 1929 r., zam. w Warszawie, ul. Węgierska 13 m. 7, ostatnio przebywającego w Eienburgu, poszukują i proszą o powrót rodzice, Stanisław i Anna Wójcikowie. Warszawa, ul. Kaliska 15 h. 31.

**Żdanów i Kozłowskich** — Weiden, D. P. im. „Pulaski". Wzywam do natychmiastowego powrotu. Matka zdrowa, wracajcie natychmiast — Kazia.

**Zientara Janina i Eugenia**, przebywające w Bawarii. Wracajcie jak najprędzej żyjemy wszyscy, Kazimiera Zientara, Pruszków, Parcela Nowowiejska, ul. Warszawska Nr. 3. —

## LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

**Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta" można przesyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec, Austrii Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii**

**Listy składać należy w Administracji Mokotowska 48 parter.**

**Majewskego Wacława**, ur. 8.9.1877 r., wywiezionego w czasie powstania do Oranienburga, a stamtąd do Flossenburga, poszukuje żona Ludwika Majewska zam. w W-wie, ul. Sękocińska 13 m. 16.

**Majewskiego Mieczysława**, ur. 28.1.1918 r., ostatnio przebywającego w Lothringen - Westmark, Post Kneutlingen Fiederstrasse Nr. 2 i **Majewskiego Edmunda** ur. 20.10.1904 r., ostatnio przebywającego w Gross-Rosen, poszukuje Ludwika Majewska zam. w W-wie, ul. Sękocińska 13 m. 16.

**Mańkowskiego Henryka, ur. 11.6.1907 zabranego z powstania i wywiezionego do obzu koncentracyjnego Oranienburg, poszukuje brat Romuald, zam. W-wa, Katowicka 8b—2. (Saska Kępa).**

**Murawskiego Tadeusza**, b. więźnia lagru w Bydgoszczy, zamieszkałego Toruń-Podgórze — poszukuje Stanisław Murawski, Cierpice, pow. Toruń.

**Markowski Tadeusz**, ur. 1913 r., ostatnio przebywający na robotach rolnych w Nieder Wiesen — Niemcy — poszukiwany jest przez żonę Annę Markowską, Poznań, Piaskowa 3 — 16.

**Martyniuk Anna** z d. Chudzik, l. około 35, ostatnio zam. w Rudzie Brodzkiej — poszukiwana jest przez córkę Ewę Martyniuk, zam. w Świdnicy, ul. Pułaskiego 2—6 u p. Dworników, D. Śląsk.

**Maciejewskich Mieczysława i Henryka, Lejkowskich Romana i Anastazję** z Gruziatynia ewakuowanych w r. 1940 do ZSRR —poszukuje Stanisław Maciejewski, Kładzko, Łukasińskiego 11 — 5, Dolny Śląsk.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Franciszki Modzelewskiej** z Warszawy, ul. Zakroczymska 2, wywiezionej podczas powstania do Rawensbrück, bl. 24, i Sylwestra Modzelewskiego wywiezionego do Mauthausen proszony jest zawiadomić siostrę. Jeż Aleksandra, Piotrków Trybunalski, ul. Piłsudskiego 40 m. 23.

Kto z kolegów obozu Flosenburg, lub Bergen Belsen znał **Michalczyka Władysława**, ur. 20.6.1905 r. z Warszawy, prosi o wiadomości żona Irena Michalczyk. Warszawa, ul. Mickiewicza 20 m. 10.

**Neumana Waldemara**, ur. 19.10.1913 r. z Warszawy, więźnia Gross - Rosen Nr. 34722, poszukuje żona Zofia i prosi o wiadomość. Bydgoszcz, Bank Gosp. Spółdz.

**Orszewski Józef**, s. Stanisława, ur. 4.4 31 r., który jadąc z Wileńszczyzny 12-tym transportem wysiadł w Toruniu i udał się do miasta a w międzyczasie transport odjechał dalej i od tej chwili ślad o nim zaginął — poszukiwany jest. Wiadomości kierować do PUR-u w Warszawie, Mokotowska 5.

**Osieckiego Piotra**, ostatnio przebywającego Polskie Osiedle Nowy Kraków (Mendau) Westfalia — poszukuje Maria Osiecka Stadnik, p-ta Łobez, Pomorze Zach. Ktokolwiek wiedziałby o obecnym miejscu pobytu poszukiwanego, proszony jest o wiadomość.

**Obojskiego Izydora Marcina**, lat 46, zam. Warszawa, ul. Piusa 35, zabranego 2 września, przebywającego w Gross - Rosen, potem w Mathausen, poszukuje żona Stanisława Obojska, Warszawa, Podwale 7 m. 28.

**Olszewskiego Stanisława**, ur. 11.4.1924 r. zam. Warszawa, ul. 6 Sierpnia 15, ostatnio przebywającego podobno w stalagu X 13 w Sandbostel, poszukują rodzice, Wanda i Bronisław Olszewscy, Warszawa, ul. Hoża 61 m. 13.

Ktokolwiek wiedziałby o losie **Osuch Krystyny** lat 20 z Warszawy ul. Zakroczymska. wywiezionej w czasie powstania do Ravensbrück, bl. 26, proszony jest zawiadomić matkę Osuch - Jeż Aleksandrę. Piotrków Trybunalski, ul. Piłsudskiego 40 m. 23.

**Orłowskiego Edwarda**, ur. 1.10.1922 r., zam. Włochy k/Warszawy, ul Majewskiego 23, wywiezionego w czasie powstania do Gross - Rosen, poszukuje matka, Włochy, ul. Wschodnia 17.

Więźniów oboz koncentracyjnego Flossenburg, Hersburg a. d. Pegnitz, prosi o bliższe szczegóły śmierci syna Opoczyńskiego Tadeusza, ur. 24.12.1097 r., Nr. 25104, zamordowanego 29 listopada 1944 r. Opoczyński Kazimierz. Cieszyn, Szpital Krajowy.

**Petrykowskiego Czesława**, ur. 20.6.1909 r., zaginionego w czasie powstania we wrześniu 1944 r., poszukuje i prosi o wiadomości rodzina. Warszawa, ul. 11-go Listopada 46 m. 33.

**Pikuła Władysława**, lat 28, zam. w Warszawie, Solec 58, proszą żona z dziećmi o powrót do kraju. Stanisława Pikula, Warszawa, Solec 58.

**Piaseckiego Pawła Witolda**, poszukuje rodzina i inż. Jezierski Aleksander, Kłosnowo, p-ta Chojnice, Pomorze.

Kto wskazałby miejsce pobytu **Preissa Tadeusza**, lat 17, który w nocy z dnia 31.8 na 1.9.44 r. wyszedł kanałami do śródmieścia proszony jest o zawiadomienie Zofii Preiss. Warszawa - Marymont, ul. Skotnicka 9.

Kto by wiedział o losie inż **Preissa Stanisława** odłączonego od rodziny dnia 2.9.44 r. przy kościele na Woli, proszony jest o wiadomości. Lejmanowie, Zalesie Górne, p-ta Piaseczno, pow. Grójec.

**Pawelczak Adam**, ur. 1884 r., zamieszkały w Warszawie, ul. Świętojerska 14, wywieziony w czasie powstania do obozu Oranienburga — poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość, żona Maria Pawelczak, Warszawa, ul. Ludwiki 3 m. 7.

**Pawelczak Stanisław**, ur. 18 grudnia 1910 r., syna Adama i Kazimiery z domu Giszczak z Warszawy, zabranego z domu 17 kwietnia 1942 r., wywiezionego do Allensztein, a stamtąd do Neueugamme — poszukuje i prosi o jakąkolwiek wiadomość siostra Krystyna Traczyńska, Warszawa, ul. Ludwiki 3 m. 7.

**Pietrzaka Tadeusza**, ur. 21.7.1924 r. w Warszawie, zam. u. Łomżyńska 2 m. 7, zaginionego podczas powstania poszukuje matka Pietrzak Anna z mężem Szczepanem i córeczką Janiną. Warszawa — Praga, u. Ząbkowska 30 m. 23.

**Płockiego Zdzisława**, lat 23, zam. Warszawa, ul. Leśna 106, zabranego w styczniu 1940 r., przebywającego ostatnio w okolicach Hannoweru, poszukuje matka. Warszawa, ul. Karmelicka 10.

**Eufrezyna Piotrowska**, ostatnio obóz Buchenwad oraz Janusz Piotrowski, żołnierz AK, poszukiwani są przez Marię Piotrowską, Warszawa, Waszyngtona 6 m. 6.

**Pietkiewicza Apolinarego** z Brasławia — poszukują córki: Renia i Genia, Grodków, Wyspiańskiego 23, Śląsk Opolski.

**Przewirskiego Lesława**, ur. 1922 w Buczaczu, przebywającego w czerwcu 1945 r. w obozie D. P. w Feldkirch Voralberg Austria poszukują rodzice. Ktokolwiek wiedział by o jego losie proszony jest o zawiadomienie pod adresem Przewirscy, Wrocław, u. Ogrodowa 72.

**Rzepski Błażej**, o którym ślad zaginął jeszcze w r. 1939 — poszukiwany jest przez żonę Olgę Rzepską wieś Włodary, pow. Nysa.

**Radziejewskiego Edmunda**, ur. 5.11.1928 r., zam. Marymont ul. Czarnowska 12, wywiezionego podczas powstania w okolice Hamburga, poszukują rodzice. Wińku, wszyscy żyją. Warszawa, ul. Dygasińskiego 23 m. 2.

**Rutkowskiego Kazimierza Piotra**, ur. 23.4.1916 r., zam. w Warszawie, ul. Przemysłwa 6 m. 18, zabranego w czasie powstania warszawskiego do Oświęcimia i Flossenburga, poszukuje Rena Rutkowska z synem Markiem, Warszawa, Al. 3-go Maja 2-38.

**Śliwiński Piotr** z pow. Trembowla, wzięty do Wojska Polskiego w r. 1944 — poszukiwany jest przez żonę Marię Śliwińską, wieś Włodary, pow. Nysa.

**Stahówna Janina**, ur. 1926 r., wywieziona do Celle w r. 1945 — poszukiwana jest przez matkę Annę Stahn, Czersk, Młyńska 68, pow. Chojnice.

**Syryjczyka Albina**, ur. 26.2.1919 r., syna Franciszki i Ludwika, aresztowanego dn. 18.6.1943, ostatnio przebywającego w Oświęcimiu, poszukuje matka. Wiadomości proszę kierować na adres: Bronisława Rachwalska, Rembertów, ul. Okoniewska, m. 41.

**Por. Syk Zdzisława**, ostatnio przebywającego w Lubece Dom Polski „Wisła", o jakiekolwiek wiadomości prosi siostra. Warszawa, ul. Wiatraczna 13 m. 6.

**Staliński Marian Benedykt Bohdan**, ur. 21.3.1914 r. zam. przed wojną w Rembertowie. Kto wie coś o jego losie, błagam o wiadomość, Zenka Stalińska, Janowice 3, Dolny Śląsk, pow. Jelenia Góra.

**Szera Zenona**, ur. 5 sierpnia 1925 r., zam. przy ul. Tarchomińskiej 7 m. 15, zabranego przez Niemców 27.8.44 r., ostatnio przebywającego w Mauthausen-Ebense, poszukują rodzice z Wandą i proszą o wiadomości: Józef Szer, Warszawa, Praga, ul. Tarchomińska 7 m. 15.

**Śliwińskiego Władysława**, ur. 7.7.1919 r. w Warszawie, syna Edwarda i Władysławy z Porębskich, zam. Wawer, ul. Jabłeczna 2 m. 1, wywiezionego 29 sierpnia 1944 r. z Pragi, ul. Kamienna 14, ostatnio przebywającego w Hamburgu, Spoldingstr. 158 (24) Komendo Spaldingen nr 59150, poszukuje żona Irena z synkiem, Wawer, ul. Jabłeczna 2 m. 1.

**Skarżyńskiego Franciszka**, ur. 14.9.1894 r. w Kozietułach pow. Grójec, gm. Błędów, zam. przed powstaniem w Warszawie, ul. Burakowska nr 8 m. 29, syna Franciszka i Marii, poszukuje żona Maria Skarżyńska zam. w Warszawie, ul. Śliska 55/38 u Heleny Kamińskiej.

**Skargo Rozalii z Krasowskich, Tomasza i Zygmunta Skargo, Józefy Puchalskiej** z domu Skargo, jej męża Józefa Puchalskiego i 4 dzieci, Wandy Szawerdak z domu Skargo z mężem i 1 dzieckiem, Jadwigi Jacyno z domu Skargo z mężem Aleksandrem i 2 dzieci, ostatnio zamieszkali w Parafanowie, woj. wileńskie, poszukuje — Jan Skargo, Zabrze, Śląsk, ul. Żółkiewskiego 10 m. 6.

**Suchowierskiego Zdzisława** z Warszawy, więźnia obozu Gross-Rosen, poszukują matka, bracia i siostra, Warszawa, ul. Częstochowska 9.

**Switalskiego Jerzego** zabranego z Pruszkowa dn. 3 września 1944 r. i wywiezionego do Niemiec poszukuje żona Stanisława Switalska z synkiem Jerzykiem, zam. w W-we, ul. Przemysłowa 25 m. 20.

**Trzecińskiego Józefa** z ul. Złotej 49 w Warszawie, zaginionego od czasu powstania, poszukują rodzice. Trzecińscy Stefanowie, Warszawa, ul. Koźmińska 3a.

Kto wie o **Janie Witoldzie Taranowskim**, pseud. „Trojan", zam. Warszawa — Bielany, ul. Hajoty 55 — 1, ur. 1.9.1925 r., widziany w pierwszych dniach października 1944 r. pod Jaktorowem, proszony jest o wiadomości na adres poszukujących: matki i siostry Danuty, zam. Warszawa — Bielany, ul. Lisowska 41/1.

**Tarasiewicza Leonarda**, ur. 6.11.1928 r., zam. w Warszawie, zaginionego podczas powstania warszawskiego, poszukuje i prosi o wiadomości kolegów i znajomych rodzina Tarasiewicz, Warszawa, ul. Raszyńska 56.

**Trejmana Wiesława**, ur. 22.1.1925 r., przebywającego ostatnio w Bawarii, poszukuje matka i prosi o wiadomość. Synu! dlaczego do tej pory nie dajesz znać o sobie, tęsknimy. Wracaj, Warszawa — Grochów, ul. Chroszczewska 11.

**Taborowicza Feliksa i Żelechowskiego Jerzego**, przebywających w Dreznie, poszukuje Taborowicz Aurelia, Warszawa, ul. Miedziana 4 m. 41.

**Walędzika Ryszarda (Bronisława)** ur. 31.7 1924 r., zam. w Warszawie, ul. Osiecka 56, aresztowanego w domu dn. 2.2.1944 r. i więzionego na Pawiaku, poszukuje matka Janina, Warszawa — Grochów, ul. Osiecka 56 m. 10.

**Wiśnieckiego Stanisława**, ur. 29.11.1916 r., zam. w Warszawie, wywiezionego w 1942 r. do Niemiec, ostatnia wiadomość z września 1945 r. Rechenfeld k. Münster, poszukuje matka, Warszawa, ul. Kaniowska 8, Żoliborz, u M. Grzebalskiej.

**Wieskow Włodzimierz i Wleskow Tatiana**, którzy do 1944 przebywali w Berlinie, poszukiwani są przez inż. Kazimierza Russockiego, Włochy, Okólnik 15.

**Waszczyk Ryszarda**, Warszawa, ul. Karolkowa 70, poszukuje matka Maria Waszczyk, Warszawa — Grochów, ul. Rusznikarskaa 6 m. 1.

**Wasiniaka Ryszarda**, ur. 11.7.1927 r. zam. Warszawa — Żoliborz, ul. Krajewskiego 2a, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia, poszukują rodzice, Warszawa — Żoliborz, ul. Krajewskiego 2a.

**Warnyk Władysława**, ur. 8.6.1928 r., zam. w Warszawie, ul. Ks. Janusza 72, wywiezionego w czasie powstania przez Pruszków do Turyngii, poszukuje ojciec. Warszawa, ul. Obozowa 62 m. 25.

Kto z b więźniów ze szlaku **Oświęcim**, Flossenbürg, **Litomierzyce**, wie o losie **Wojtowieckiego Kazimierza**, lat 60, wywiezionego w czasie powstania z Warszawy — usilnie proszony jest o podanie wiadomości żonie Wojtowieckiej Wiktorii, Warszawa, Al. Jerozolimskie 47 m. 19.

**Wojtkiewicza Henryka**, ur. 18.1.1909 r. w Warszawie, zabranego przez Niemców do obozu karnego Mauthausen, poszukuje siostra Irena Pietras, Warszawa, ul. Radzymińska 63 m. 24.

**Wójcickiego Jerzego**, lat 18, zabranego z ulicy Freta — w czasie powstania, ukochanego jedynaka, poszukują zrozpaczeni rodzice i proszą osoby, które będą mogły udzielić o poszukiwanym jakichkolwiek wiadomości o podanie ich na adres: Radom, ul. 1-go Maja 7 m. 24.

**Włodarskiego Stanisława**, lat 40, syna Władysława i Jadwigi, zabranego w 1944 r. z poczty na Pl. Napoleona do Niemiec, poszukuje Celestyna Dolińska, Warszawa, Saska Kępa, ul. Łotewska 12 m. 1.

**Wieńskiego Tadeusza**, ur. 20.11.1926 r., zam. w Warszawie, ul. Karolkowa 60, wywiezionego w czasie powstania do Sztutthofu, poszukuje matka, Warszawa, ul. Żelazna 95 m. 27.

**Zajączkowski Leonard**, ur. 1902 r., ewakuowany w r. 1944 z Lublina do ZSRR do obozu 270 Borowicze obl. Leningradzka, okręg Nowgorod, odosobnienie Szepetów—poszukiwany jest przez żonę Halinę Zajączkowską, Łódź, Łąkowa 29, P. P. Film Polski. Współtowarzysze poszukiwanego proszeni są o podanie wiadomości o nim.

**Zbikowskiego Henryka**, aptekarza, ur. 19.1 1895 r., syna Marcela i Henryki, zam. Warszawa, ul. Koszykowa 14 (apteka), zabranego podczas powstania z ul. Wolskiej, poszukuje żona Stanisława, Warszawa, ul. Koszykowa 14 (apteka).

**Zakrzewskiego Zbigniewa**, ur. 29.1.1924 r., b. więźnia Oświęcimia, nr. 150551, blok dzice, Warszawa, ul. 11 Listopada 4 m. 37.

**Zakrzewskiego Ludwika**, nr. 7.7.1918 r., wywiezionego do Niemiec, ostatnie wiadomości z Norymbergii w 1944 r., poszukują rodzice, Warszawa, ul. 11 Listopada 4 m. 37.

**Zygmuntowicza Antoniego**, ur. 2.2.1903 r., zam. w Warszawie, ul. Tarczyńska ½, wywiezionego w czasie powstania do Gross-Rosen (szpital) nr 85714/22, poszukuje żona, Warszawa, ul. Chmielna 130 m. 40.

**Żelichowskiego Edwarda, Albina**, ur. 2.2 1911 r. w Rawie Mazowieckiej, syna Konrada i Teodozji, ostatnio widzianego dn. 7 kwietnia 1945 r. w Buchenwaldzie w ewakuacji z Frankfurtu nad Menem, poszukuje żona Żelichowska Anna z dziećmi, Warszawa, ul. Smulikowskiego 7 m. 23.

**UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCZAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA" ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYŁA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU**

**Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.** **Redaktor: Dr. Jacek Marecki**

Redakcja: Warszawa, ul. Puławska 12a III p. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy piątki od 16—17 Administracja — dział ogłoszeń i listów Mokotowska 48.

Druk Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka", Warszawa, Smolna 12. B-10362